

Warszawa, dnia 27 marca 1981 roku.

TAJNE spec. znacz.

Egz. pojedynczy



NOTATKA SŁUŻBOWA

dotycząca działalności - Zbigniewa Jana Romaszewskiego  
s. Józefa i Zofii zd. Lipka,  
ur. 02.01.1940 r. w Warszawie,  
narodowość i obywatelstwo - polskie,  
pochodzenie społeczne - inteligencki  
stan cywilny - żonaty /1 dziecko/,  
wykształcenie wyższe techniczne -  
dr. fizyki, bezpartyjny,  
zatr. Instytut Fizyki PAN W-wa  
Al. Lotników 32 na stanowisku  
adiunkta, zam. Warszawa  
ul. Kopińska 36<sup>a</sup> m. 57

Zbigniew Romaszewski pozostaje w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa od marca 1977 r. Powodem wszczęcia sprawy była informacja świadcząca, że w/w aktywnie zaangażował się w działalność elementów antysocjalistycznych i wszedł w skład nieformalnej grupy KSS "KOR". W ramach podziału prac na poszczególnych członków "KOR-u" Zbigniew Romaszewski wraz z żoną utworzył i prowadził tzw. "Biuro Interwencyjne KSS-KOR". W toku trzyletniej działalności Biura pod kierownictwem Romaszewskiego, stwierdzono wiele wrogich i negatywnych inicjatyw podjętych przez członków i współpracowników KSS "KOR" skupionych wokół Biura. W swojej działalności Biuro Interwencyjne zajmowało się m.in.

- dysponowaniem i rozdziałem funduszu Biura w formie zapomóg dla niepracujących członków i współpracowników KSS "KOR",
- organizowaniem akcji protestacyjnych w obronie działaczy "KOR-u",
- udzielaniem pomocy prawnej w przypadkach rozpraw sądowych i kolegialnych przeciwko działaczom KSS "KOR",



- 2 -

103

123

121

- przyjmowaniem i rozpatrywaniem spraw zgłaszanych przez różne osoby z terenu kraju z prośbą o interwencję;
- zapatrywaniem wszystkich osób zgłaszających się z interwencją materiały propagandowe KSS "KOR" /Robotnik, Biuletyn Informacyjny, Komunikat/;
- opracowywaniem petycji i listów protestacyjnych do władz polityczno-administracyjnych,

IPN  
OBLAD  
KOPCENIA

Oprócz prowadzenia Biura Interwencyjnego Zbigniew Romaszewski był jednym z redaktorów tzw. "Komunikatu" wydawanego przez KSS "KOR" od listopada 1979 roku. W okresie swojej działalności figurant aktywnie uczestniczył w wielu spotkaniach czołowych działaczy KSS "KOR" ~~max~~ mając przy tym ~~aktyw~~ duży wpływ na podejmowanie inicjatywy i działania. Należał do działaczy, których zadaniem i rolą w środowisku KSS "KOR" była działalność koncepcyjno-organizatorska.

W swojej działalności figurant podpisywał wiele petycji skierowanych do naczelnych władz polityczno-administracyjnych m.in. do Sejmu PRL w sprawie uwolnienia aresztowanych działaczy grupy "Gracze".

W ostatniej fazie działalności Biura Interwencyjnego KSS "KOR" tzn. w drugiej połowie 1980 r. figurant wraz ze swimi współpracownikami poświęcił się całkowicie zbieraniem materiałów i opracowywaniem tzw. "Raportu Madryckiego" przygotowywanego na KBWE w Madrycie. Raport ten miał stanowić ocenę stanu praworządności i przestrzegania praw człowieka i obywatela w Polsce. W raporcie zarzucano bezparne działanie organów ścigania, brak niezawisłości sądów i bezpodstawne rzekomo represje stosowane wobec działaczy tzw. "opozycji".

Prace nad przygotowaniem raportu opóźniły w pewnym stopniu włączenie się Zbigniewa Romaszewskiego w działalność NSZZ "Solidarność" region Mazowsze. Dopiero na przełomie października i listopada 1980 roku Romaszewski przy współudziale czołowych działaczy KSS "KOR" mocno stojących w strukturze związku / H. Wajec, A. Steinsberg, J. Kuroń/ przystąpił do organizowania Biura Interwencyjnego związku.

IPN  
OB UAD  
Warszawa



- 3 -

AD 9

AD 9

122

W połowie listopada ub.roku Biuro to rozpoczęło w zasadzie normalną działalność interwencyjną. Jednocześnie przestało istnieć Biuro Interwencyjne KSS "KOR". Została utworzona Biura związku jego przewodniczącym został Lech Matul - robotnik z FSO. W początkowych założeniach Biuro miało liczyć 3-4 członków, których zadaniem byłoby przyjmowanie interesantów ze skargami, dokumentowanie tych spraw i nadawanie im drogi prawnej lub podejmowanie interwencji u władz. Jednak projekt ten spotkał się z ostrą krytyką figuranta i jego żony. Postanowili oni rozbudować skład osobowy Biura opierając go jedynie na członkach i współpracownikach Biura Interwencyjnego KSS "KOR". W ten sposób w skład Biura weszli m.in. Aleksandra i Zbigniew Sarata, Ewa i Tomasz Korulscy, Krystyna Iwaszkiewicz, Jan Walc, Anatol Lawina, Barbara Różycka, Joanna Jankowska oraz adwokaci współpracujący dotychczas z Biurem "KOR-u" - Władysław Siła-Nowicki, Jan Olszewski i Andrzej Grabiński.

IPN  
CELESTYD  
WARSZAWA

Wraz z wprowadzeniem "swoich ludzi" Romaszewski wraz z żoną podjął działania zmierzające do usunięcia L. Matula ze składu Biura i objęcia przez siebie kierownictwa. Na wniosek Romaszewskiego przewodniczący MKZ Mazowsze - Bujak w końcu stycznia br. odwołał Matula z stanowiska przewodniczącego Biura. Tym samym Romaszewscy objęli jego kierownictwo nieoficjalnie, gdyż mówi się, że przewodnictwo Biura Interwencyjnego NSZZ "Solidarność" jest kolegiałne. Jednocześnie można stwierdzić, iż profil i sposób funkcjonowania Biura nadany przez Romaszewskiego, niewiele różni się od działalności Biura Interwencyjnego KSS "KOR".

Dalsze działania figuranta, poszły w kierunku utworzenia działalności interwencyjnej w poszczególnych MKZ na terenie kraju i uzależnienia jej od zawiązań z MKZ Mazowsze. Głównie z inicjatywy Romaszewskiego w dniach 20-21 grudnia 1980 r. odbył się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd Biur Interwencyjnych i dwa kolejne w Poznaniu i Słupsku w dniach 7-8.02 i 12-13.03.81 r. W trzech tych kolejnych zjazdach obradom przewodniczył Zbigniew Romaszewski. W swoich wystąpieniach o charakterze szkoleniowo-instruktażowych opierał się na przykładzie działalności Biura Interwencyjnego KSS-KOR. W wyniku tych zjazdów figurant doprowadził do utworzenia Centralnego Biura Interwencyjnego którego został przewodniczącym. Wysunął również inicjatywę, która spotkała się z poparciem członków zjazdów, wydawania Biuletynu

IPN  
CELESTYD  
WARSZAWA

- 4 -



123

Informacyjnego-Biura Interwencyjnych NSZZ "Solidarność".  
Biuletyn ten ma być wydawany przez Romaszewskiego i spełniać  
rolę szkoleniowo-instruktażową dla poszczególnych Biur  
Interwencyjnych.



W okresie prowadzenia Biura Interwencyjnego "Solidarności"  
Romaszewski przeprowadza wiele wykładów i szkoleń w poszczególnych  
MKZ i większych zakładach pracy na terenie Warszawy. Poświęca je  
głównie ocenie stanu praworządności w Polsce i działalności  
interwencyjnej. Wystąpienia figuranta cechuje duża napastliwość  
i tendencyjność w stosunku wymiaru sprawiedliwości i MSW.

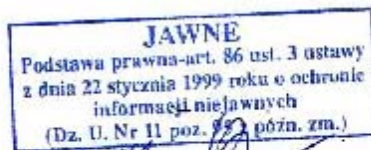
Mr. inspektor Wydz. III-2 KSMO

Jarosław Sadoch

=







Warszawa, dnia ... maja 1981 roku

T a j n e spec. znaczenia

Egz. pojedynczy



R E G U L A M I N

Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej NSZZ "Solidarność"  
regionu Mazowsze



1. Cele i zadania Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej
  - a/ pomoc interwencyjna i mediacyjna w sprawach napływających do komisji,
  - b/ ~~pr~~zewadzenie interwencji w sprawach członków związku, dotyczących ich uprawnień pracowniczych i socjalno-bytowych,
  - c/ podejmowanie interwencji w sprawach pozazwiązkowych zgłoszonych do komisji, w których doszło do rażącego naruszenia prawa,
  - d/ gromadzenie dokumentacji napływających spraw wyodrębnienia problemów społecznych wymagających interwencji związku.
2. Formy działania komisji
  - a/ ustalenie stanu faktycznego zgłoszonych spraw,
  - b/ pomaganie organizacjom związkowym w przeprowadzeniu interwencji we własnym zakresie,
  - c/ podejmowanie bezpośrednich interwencji u władz,
  - d/ prowadzenie mediacji w sprawach wewnątrz związkowych i w wypadku niemożliwości uzyskania porozumienia, przedstawienie sprawy do rozstrzygnięcia prezydium MKZ "Mazowsze",
  - e/ organizowanie pomocy materialnej członkom związku represjonowanym za ich działalność związkową,
  - f/ zapewnienie członkom związku opieki prawnej w sprawach wynikających z tytułu zatrudnienia,
  - g/ udzielanie pomocy omawianych w pkt. e/ i g/ oraz w innych szczególnie uzasadnionych przypadkach,
  - h/ podejmowanie działań mających na celu mobilizację opinii publicznej w prowadzonych sprawach,
  - i/ przedkładanie prezydium MKZ i KZ propozycji innych form działania i protestów w prowadzonych sprawach,
  - j/ działalność szkoleniowa poprzez wydawanie pism pn. "Interwencje-Praworządność" oraz organizowanie szkoleń w zakresie tematyki interwencyjnej i mediacyjnej,



107

138

k/ współpraca z Komisjami Interwencyjnymi innych regionów oraz udział w pracach Krajowego Biura Interwencyjnego.

IPN  
OBLIAD  
Warszawa

125

5. Formy organizacyjne komisji.

- a/ w Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej funkcje kierownicze jak i wykonawcze pełnią kolegia. Pomiędzy zebraniem kolegium decyzje niezbędne dla bieżącego funkcjonowania Biura podejmuje jego kierownik,
- b/ członkiem kolegium może zostać każdy kto:
- chce realizować cele ogólne społeczno i związkowe wynikające ze statutu NSZZ "Solidarność",
  - reprezentuje odpowiednio wysoki poziom etyczny-moralny,
  - wykazuje aktywność w pracy społecznej na rzecz odnowy
- c/ obowiązkiem członka kolegium jest prowadzenie bieżących spraw interwencyjnych i mediacyjnych. Do kolegium mogą wchodzić zarówno pracownicy społeczni jak i etatowi Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej,
- d/ członkowie kolegium samodzielnie lub w zespołach przeprowadzają interwencje w napływających sprawach. Korzystają oni z możliwości wyboru prasy,
- e/ członkowie Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej mogą być zatrudnieni na podstawie umowy o pracę w MKZ "Mazowsze". Zatrudnienie następuje na wniosek kolegium, rozwiązanie oraz wypowiedzenie umowy o pracę przed terminem określonym w umowie - wymaga również akceptacji kolegium,
- f/ członkom kolegium przysługują zwrot kosztów prowadzonych spraw na podstawie pisemnego oświadczenia zatwierdzonego przez kierownika biura,
- g/ za sposób i skuteczność przeprowadzonych interwencji lub mediacji członkowie kolegium odpowiedzialni są osobiście przez Kolegium Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej oraz prezydium regionu Mazowsze,
- h/ kolegium przeprowadza co trzy miesiące weryfikację swojego składu w oparciu o ocenę aktywności poszczególnych członków. W wyniku weryfikacji może nastąpić zawieszenie w parach członka kolegium /w sprawie tej decyduje uchwała członków kolegium/,
- i/ członkom kolegium można przestać być na własną prośbę lub w wyniku uchwały większości kolegium,
- j/ kolegium zbiera się nie rzadziej niż raz na dwa tygodnie,
- k/ przedstawiciele kolegium mają prawo udziału z głosem doradczym we wszystkich posiedzeniach prezydium. Mają też prawo wnoszenia spraw do porządku dziennego posiedzeń prezydium i zarządu,

IPN  
OBLIAD  
Warszawa



108 139

- 1/ na wniosek kolegium Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej przedstawiciel kolegium ma obowiązek zgłaszania do sekretarza prezydium regionu problemów, które winny być rozpatrzone przez prezydium. Przedstawiciel kolegium może poprosić poszczególnych członków kolegium o zreferowanie na posiedzeniu prezydium regionu konkretnych spraw interwencyjnych, mediacyjnych bądź organizacyjnych,
- 1/ Kolegium może w miarę potrzeby podjąć uchwałę o wprowadzenie uzupełniających form organizacyjnych w swojej działalności jak np. stworzenie sekcji problemowej, powołanie ekspertów, zatrudnienie pracowników etatowych,
- m/ obsługę działalności interwencyjnej i mediacyjnej zapewnia Biuro Komisji Interwencyjnej.  
Sposób i zakres działania biura określa kolegium,
- n/ kolegium w drodze uchwały powołuje kierownika biura i jego zastępcę,
- o/ zadaniem kierownika biura jest :
- realizacja postulatów kolegium,
  - prowadzenie spraw administracyjnych, Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej oraz finansowych,
- p/ kolegium akceptuje jednorazowe zapomogi dla osób poszkodowanych w wyniku krzywdzących decyzji oraz wniosków o zwrot kosztów prowadzonych spraw,
- r/ zmiany regulaminu działania Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej muszą uzyskać większość głosów członków kolegium oraz zostać zatwierdzone przez prezydium regionu,
- s/ na działalność bieżącą biura otrzymuje zaliczkę, z której rozlicza się raz w miesiącu /koszty prowadzenia sprawy/. Zaliczki takie rozliczane są przez kierownika biura ze skarbnikiem prezydium nie rzadziej niż raz w miesiącu. Sprawozdanie z działalności finansowej Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej jest przedstawiane kontrolnie prezydium regionu.
4. Uprawnienia członka Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej:
- a/ w czasie prowadzonej interwencji członek Komisji Interwencyjnej i Mediacyjnej jest przedstawicielem prezydium regionu,
- b/ w prowadzonych sprawach uprawniony jest do występowania w tym charakterze wobec wszelkich instancji kompetentnych do załatwienia sprawy,
- c/ prowadzący sprawę ma prawo postulować w imieniu prezydium o zwołanie walnego zebrania członków organizacji zakładowych.

IPN  
OBLAD  
Warszawa



# Niezależność

BIENNIK N.S.Z.Z. »SOLIDARNOSC« REGION »MAZOWSZE«

piątek  
15 5.81  
46  
127

## MAS POLSKI PO ZAMACHU NA ŻYCIE OJCA ŚWIĘTEGO

... Biskupi Pemocni,  
...  
... Kościoła Świętego w Ojczy-

... zdarzenia, które wstrząsnęły  
... od chwili  
... w Głowie Kościoła  
... są przyczyną tak wiel-  
... w naszych osobli-  
... i przeytych, że wa-  
... za niezwykle drobne i  
... w tym, co dotknę-  
... Świętego, tego niezmordowanego  
... i miłości w całym Świe-  
... to zarazem, jakąś bolesną,  
... kultura światowa, która  
... zabezpieczyć Apostoła powrze-  
... pokoju i miłości, sprawie-  
... wielkie współczucie czują się  
... o bezpieczeństwo świata.  
... wszyscy podejmowana niezwykle  
... Jan Paweł II sta-  
... największych heroldów po-  
... Widocznie ta praca,  
... błogosławiona, przeska-  
... ciemności, skoro skierowa-  
... Ojcu Świętemu ta bolesna  
... czynne są one w porównaniu  
... boleścią, którą przeżywa  
... ludzka. Całą nadzieję łącz-  
... ona z błogosławioną pracą  
... światu. Dzisiaj pozostałe nam  
... wszystkie nasze cierpienia i  
... serajmy się dołączyć do tej  
... ręki świata.

... i Ojciec Święty tak to  
... składając swoje osobiste

cierpienia w dłonie Matki Kościoła, Tej, której zawierzył się na tej Odro-  
... To jest Jego najwłaściwsza dzie-  
... W porównaniu z tym wielkim dziełem  
... wszystkie nasze osobiste cierpienia  
... stają się maluczkim. I dlatego, Najmil-  
... i ja, dotknięty obecnie najrozma-  
... zymi i różnymi dolegliwościami fizycznymi,  
... muszę uważać je za skromne i małe w por-  
... wianiu z tym, co dotknęło Głowę Ko-  
... ciola.

I dlatego proszę Was, aby te hero-  
... czne modlitwy, które zanosiście w mo-  
... jej intencji na Jasnej Górze, w świąty-  
... niach warszawskich i diecezjalnych,  
... gdziekolwiek, abyście to wszystko skier-  
...owali w tej chwili wraz ze mną ku Ma-  
... cie Chrystusowej błagając o zdrowie i  
... siły dla Ojca Świętego. Czyżby te nie-  
... wielkie ofiary, aby nasz "wdowi groźny"  
... wyjednał miłosierdzie Boże, aby Chry-  
... stus rozpoznał ogromną miłość, którą ma-  
... my do Jego Zastępcy na ziemi.

Wraz z Wami, Moi Najmilsi Współpra-  
...ownicy i Dzieci Boże, klękam przed  
... Tronem łaski i proszę o zdrowie dla  
... Głowy Kościoła. Niech Pan Go sam zacho-  
... wa i ożywi swoimi nocami, Niech sprawi,  
... aby długie jeszcze lata mógł służyć Ko-  
... ściółowi Powszechnemu i kulturze świa-  
... towej w duchu Ewangelii.

Błogosławię Was w imię Ojca i Syna,  
i Ducha Świętego.

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI  
PRYMAS POLSKI

Warszawa, Międzowa, 14.V.1981 r.

## powstrzyma stępny wybuch

... Zbigniewa Romaszewskim,  
... KSS "KOR" współzawodnicielem  
... Interwencyjnego KSS "KOR", Pra-  
... Biura Interwencyjnego NSZZ  
... "Solidarność" regionu Mazowsze.

... Co sądzisz o podrożu zająd w

... No od... Sądzę, że to była  
... za całokształt działalności  
... w tej nocy rozmawiałem za-  
... wnymi na stacji w Otwocku ludzi  
... wiem się, że incydent, który  
... średnią przyczyną wybuchu  
... pełnił jedynie rolę przystawio-  
... ni, która przełała czarą. Pow-  
... skarżano funkcjonariuszy MO  
... w handlu wódką. Mówiono o  
... rze, który przebywa w  
... pobity przez milicję. Miejsco-  
... mówiła o dziecku pobitym  
... jonariuszy MO i przewiezo-  
... kim stanie do szpitala. Za-  
... były powszechne, a trzeba pa-  
... być to tłum przypadekowych  
...ających do domu.  
... wiast, że stosunek mieszkań-  
... do działalności MO jest  
... rany?  
... nie. W całym kraju lu-  
... że funkcjonariusze MO cał-  
... karnie biją i maltretują  
... Nowe gdy sprawa jest  
... jak pobicie Bartoszcze, Za-  
... i Rulowskiego sprawy nie  
... szani.

Od sierpnia 1980 r. społeczeństwo  
dowiaduje się o atakach gospodarczych,  
o powszechnej wprost korupcji, o cięż-  
kiej chorobie całego aparatu władzy.  
Setki luminarzy partyjnych i państwo-  
wych, w pewnym przynajmniej stopniu,  
ciągniętych jest do odpowiedzialności  
za rozmaite przestępstwa i uchybienia.  
W tej sytuacji, fakt, że trzy resorty  
T. Min. Spraw Wewnętrznych, Min.  
Sprawiedliwości i Generalna Prokuratura  
są absolutnie nietykalne - świadczy  
o kompletnym ignorowaniu społeczeństwa.  
A przecież nie ma w tym kraju tak ma-  
nego człowieka, który mógłby twierdzić  
że choroby, które toczyły nasze życie  
społeczne omięły akurat te trzy re-  
sorty. Sądzę, że to właśnie budzi spo-  
łeczny gniew; gniew, którego przejaw-  
widzieliśmy w Otwocku. Wystarczy przy-  
pomnieć, że Prokurator Generalny PR,  
Lucjan Czubiński od 76 roku otrzymał  
kilkaset skarg od ludzi maltretowanych  
przez milicję i do tej pory milcząc  
kpi sobie i z poszkodowanych i z prawa,  
wedle którego to on sprawuje nadzór  
nad działalnością MO.

P.: Reakcją na bestialstwo milicji w  
Radomiu i Ursusie w 1976 roku było u-  
tworzenie Komitetu Obrony Robotników  
KOR. Rok później powstało S. Interwan-  
cyjne Komitetu Samoobrony Społecznej  
"KOR". Wraz z żoną kierował pracą  
tej wyspecjalizowanej agencji "KOR",  
zajmującej się problemami łapania pra-  
worządności. Czy często trafiały do  
Biura sprawy przestępstw popełnianych  
przez funkcjonariuszy MO?

O.: Najczęściej te właśnie. Sądzę, że  
ten dobór spraw spowodowany był spe-  
cyfiką naszej działalności. Kontakty  
z nami narażały bowiem poszkodowanych  
na różne represje ze strony SB i w

## Z dnia na dzień

### ● BEZ KOMPETENCJI

14.05. MKZ Ziemi Radomskiej wystoso-  
wał do premiera protest przeciwko prze-  
wlekaniu rozmów przez komisję rządową  
i oddelegowaniu na tożymy 13.05. osób  
bez kompetencji i uprawnień.

### ● GAZETA GRUDZIĄDZKA

29.04. MKZ Grudziądz wystąpił do  
Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publi-  
kacji i Widowisk o zezwolenie na wyda-  
wanie dwutygodnika "Gazeta Grudziądz-  
ka". Otrzymałszy odpowiedź, że wstą-  
nych ustaleń w tej sprawie dokonuje ko-  
misja robocza d/s środków masowego  
przekazu, MKZ zwrócił się do rzecznika  
prasowego KKT i przewodniczącego grupy  
roboczej "Solidarności" d/s dostępu do  
środków masowego przekazu, J. Onyszkie-  
wicza, aby poparł wniosek MKZ na forum  
komisji. W uzasadnieniu podano, że li-  
czący 93.000 mieszkańców Grudziądz  
jest jedyńm tej wielkości miastem w  
Polsce, nie posiadającym własnego wy-  
dawnictwa.

### ● POROZUMIENIE

KZ "Solidarności" przy PHS "Uni-  
tra" informuje, że 6.03. nieznanymi spra-  
wcy pobili Andrzeja Kota, wiceprzewo-  
dniczącego KZ i przewodniczącego Kom-  
isji Obrony Uwieszonych za Przekonania  
Polityczne. W wyniku zajścia, które  
miało miejsce w okolicach Dworca Wsch.  
A. Kot znalazł się w szpitalu z rozpo-  
znaniem wstrząśnienia mózgu. Organa ści-  
gania nie zainteresowały się wypadkiem.

### ● UWAGA - PRZEPROMADZKA

Biuro Zarządu NSZZ "Solidarność"  
reg. Mazowsze informuje, że w najbli-  
szych dniach odjedwad się będzie prze-  
prowadzka śledziwy regionu do nowego  
lokalu przy ul. Mokotowskiej 16/20. W  
związku z tym w sobotę 16.V.81. Biuro  
Zarządu będzie nieczynne. Od ponie-  
działku zapraszamy na ul. Mokotowską -  
z wóry przepraszając za lekkie balagan  
jaki będzie panował w pierwszych  
dniach po przeprowadzce.

Telefon centrali na Mokotowskiej:  
28-34-61

### ● OGŁOSZENIA

Wielozory autorkie J. Fedorowicza  
zostały przełożone. Zapiszenia z  
13.05. będą ważne 18 tego  
14.05. \* 19 \*  
15.05. \* 20 \*

Wszystkie 3 spotkania odbędą się  
w nowej siedzibie "S" a nie na Poli-  
technice! ul. Mokotowska 16/20 IV p.

NZZ Politechniki Warszawskiej zap-  
rasza w niedzielę, 17.05, o g.10.00  
na kiermasz wydawnictw niezależnych  
na terenie centralnym PN /wejście  
przez Gmach Główny, Pl. Jedności Robot-  
niczoj 1/.

### ● DWA DNI ODDECHU

Za względu na przeniesienie maszyn  
poligraficznych z lokalu przy ul. Spt-  
talnej do nowej siedziby MKZ Mazowsze  
w dniu 18 i 19.05. "Niezależność" nie  
będzie drukowana.  
DO ZOBACZENIA W ŚRODĘ, 20.05.81.  
redakcja

Numer opracowali: K. Bieliński /red.  
necz./, S. Blumstałaj, J. Czarnecka,  
E. Kulik /sk.red./, K. Leski, Autorem  
reportażu "Historia pewnej kradzieży"  
jest Marian Wnuk.  
Adres redakcji: redakcja w drodze  
Szpitalnej 5 I p. na ul. Mokotowską  
16/20.



# to powstrzyma...

128

...z tym rzadko zgłaszali się do dzieła ze sprawami bliznymi. Na ogół wychodzili ci całkowicie zdeterminowani, z przeświadczeniem, że nikt nie jest w stanie im pomóc. Dlatego tak duży procent spraw, które zajmowało się Biuro spraw, które miały śmierci w aresztach MO, czy ich pobór dokonywanych przez milicję. Takich spraw również mieliśmy. W jakiej mierze ta liczba odzwierciedla skala problemu - trudno powiedzieć. Brak tu jakiegokolwiek danych statystycznych. "KOR" posiada dokłądnie kilkadziesiąt przypadków z lat 68-70 w komisariatach MO. We wszystkich sprawach śledztwo zostało ukończona z powodu braku dowodów winy, a nie tendencyjnych przesądzeń, które stwierdzających śmierć naturalną samobójstwa. Oczywiście należało, że milicja styka się częściej z przypadkami groźnego dla życia i zdrowia głębokiego upojenia alkoholowego, a nie z próbami samookaleczenia i samobójstwa. Nie wolno tu w niestwierdzonych odpowiedzialności MO za otrzymane. Każdy wypadek śmierci komendanta milicji wymaga więc śledztwa śledztwa. W praktyce prokuratura jest tak związana z milicją, że nawet w tym ewidentnych zabójstwach milicjantów ponoszą karę. Niedawno Rozdziałowy Prokurator Generalny, który, że śladami ponownie dwa, że kilka takich umorzonych wózków (nie stwierdzono żadnych dowodów) w przebiegu śledztwa takich (poza jednym) przypadkach, że wśród badanych znajdowały się przypadki takie jak Zbigniewa Gidełskiego (śmierć 17 r.), Wiesława Gacy (Liwiec, 17 r.), Władysława sprawę wykazało, że przyczyna śmierci milicjanta podczas przesłuchania w Białym - Białym, a umorzono je po badaniu z czterech przesłuchujących milicjantów nie przynajmniej się do

liczu, śledztwo umorzono, a prokuratorowi Śliwie wyznaczono 3 przemy. Nie powinno odwołania do Prokuratury Generalnej i Rady Państwa. Prokurator Śliwa do dziś jest bez pracy a najwyższe władze w tym kraju dbają o to by wszelkie zbrodnie dokonane przez funkcjonariuszy MO były tuszowane.

### P.: Jak sądzisz, gdzie tkwią przyczyny takiej bezkarności milicjantów?

O.: Podstawowa przyczyna, mówiąc lapidarnie tkwi w tym, że żyjemy w państwie policyjnym a nie prawnym. O ile w normalnym państwie demokratycznym mamy hierarchię sąd - prokuratura - policja /przy czym zola prokuratury bywa różna, ale na pewno głos decydujący posiada sąd/, to u nas sytuacja jest odwrotna. Policja ma w sumie głos decydujący, gdyż jest zbrojnym ramieniem władzy skierowanym przeciw społeczeństwu. Lata 68, 70, 75 uświadomiły tę rolę MO wszystkim.

Zawód milicjanta znalazł się więc w dużej izolacji społecznej. Ta izolacja w połączeniu z poczuciem bezkarności musiała doprowadzić do rozpowszechnienia się korupcji w łonie aparatu ścigania. Do tego dochodzi stosowanie wewnątrz wykrywalności przestępstw, który decyduje o ocenie pracy poszczególnej jednostki MO. Stąd, jeżeli np. złapano chłopaka własnemu się do kiosku, a tej samej nocy popełniono w okolicy jeszcze pięć innych włamań, to należało być tak długo złapanego, niż przynajmniej do dokonania ich wszystkich. Wymuszanie takich działań stało się podstawowym sposobem pracy funkcjonariuszy MO. Sam wiem, że w każdym areszcie, gdzie śledzieliśmy w ostatnich czterech latach, wszędzie spotykaliśmy ludzi pobitych podczas przesłuchania. Co jakiś czas musiało więc dochodzić do "wypadku przy pracy" i pobity człowiek umierał.

### P.: Władza MO używa argumentu, że nie można dopuścić do dyskwalifikacji publicznej na temat łapania przestępców przez milicjantów, gdyż w ten sposób podważa się zaufanie do organów ścigania, co w konsekwencji doprowadzi do wzrostu przestępczości. Masz ale oni mówić będziemy rozliczać milicję, a w tym czasie wszyscy kryminaliści będą kraść, zabijać, gwałcić bezkarnie. Co sądzisz o takiej argumentacji?

O.: Jest to argument absurdalny. Nie można podważać zaufania do MO, gdyż zaufanie takie w ogóle nie istnieje. Siłą MO nie jest zaufanie społeczne, lecz naga przemoc. Ale właśnie zwiędła, że przemoc jest już bezużyteczna. Co więcej stosowanie przez MO przemoc grozi linoszem lub strajkiem generalnym. Dochodzi do sytuacji, że za społeczne pieniądze władza utrzymuje doborowe oddziały ZOMO, lecz nie może ich użyć nawet w obronie posterunku milicyjnego. Wobec wybuchu gniewu tłumu musi oczekiwać na pomoc tych, którzy społeczne zaufanie mają tam, na "Solidarności" i jej przywódców oraz na "siły antysocjalistyczne" z ESS "KOR".

### P.: Czy masz nadzieję, że Otwock otworzy oczy ludzkie, którzy decydują o metodach działania MO?

O.: Stanowisko władz uległo zmianie - w wyniku wielogodzinnych rozmów między kierownictwem KWMO i Prezydium Regionu ustalono, że trzech milicjantów zostają zawieszani, 4-ty zaś, po doświadczeniu nie ma na razie dowodów, zostanie z Kuźnicy przeniesiony, a w razie pojawienia się takich dowodów - również zawieszony w czynnościach służbowych. W tej sytuacji Prezydium Regionu zawiesiło gotowości strajkową do 18 br, kiedy to zbierze się Plenum MKS władze podjęcia dalszych ustaleń. Obserwatorowi negocjacji nasuwa się wątpliwość, iż mimo największego rozważania sprawy i zajęcia jedynie rozsądnych stanowiska przez komendanta wojewódzkiego MO, pik Sylwestra Bogalę...

O.: Niestety, nie mam na razie takiej nadziei, ludzie typu pułkownika MO, Ryszarda Anowicza, który przybył do Otwocka na ośle bezużytecznych tam oddziałów ZOMO muszą nadal czuć się ważni i potrzebni. Gdy dookoła cuchnęła benzyna, gdy w powietrzu wisiał lincz, poszukiwano naszej pomocy. "Solidarności" Otwocka została natychmiast zaproszona do udziału w Strazy Porządkowej. W kilka dniach na posiedzeniu Komisji ds. Strazy Porządkowej "Solidarności" nie zapraszał. Za to w sprawach o charakterze chuligańskim na obszarze Otwocka i okolic na okres 6 miesięcy wprowadzono tryb przyspieszony.

### P.: A więc jest to jeszcze jeden przykład na to, że władze traktują "Solidarności" jedynie jako straż pożarną, którą po zakończeniu akcji gaszącej odcyga się do strajku. Czy w tej sytuacji, gdy np. za kilka dni coś podobnego pojawi się w innym miejscu, poleciłbyś ratować milicjantów przed gniewem ludzi?

O.: Sam kiedyś w "Krytyce" cytowałem fragment piosenki Kleyffa "Są w kraju nym rachunki krajów, lecz gdy tłum będzie gonił kogóż w strzępach mundurów, ślepa droga, to póki co - uchylę drzwi".

### Oczywiście pojawiają, jeżeli będzie zagrożona życie ludzkie, choćby to było życie powszechnie nienawidzonego sądyści w mundurze MO. Lincz bowiem jest nieszczerkiem dla nas wszystkich, stwarza niebezpieczeństwo takiego efektu, w którym w którymś momencie odwróci się.

### P.: Czy widzisz więc jakąś drogę wyjścia z tego błędnego koła. Co powinna robić "Solidarności"?

O.: Po pierwsze trzeba dojrzać i ujawnić problem. Tym bardziej, że "wypraczenia" w działalności MO, Prokuratury i Sądów mają charakter szczególnie drastyczny, gdyż w tym przypadku zagrożona jest bezpośrednio wolność ludzka, życie i zdrowie, a nie tylko społeczne pieniądze.

Należy, że nieuczestniczący czynnik kierowniczy w "Solidarności" odsuwały sąsiednie problemy praworządności na dalszy plan. Uważam, że nie jest możliwe budowanie czegośkolwiek - ani nowego systemu gospodarowania, ani systemu władzy w państwie, w którym nie obowiązują porządek prawny, w którym obywatel nie ma choćby minimum bezpieczeństwa. "Solidarności" musi wypracować więc stałą presję na władze, ludzie odpowiedzialni za tolerowanie i popieranie bezprawia, muszą ponieść konsekwencje swojej działalności.

Oczywiście nadzwyczaj ważną są rozmowy w sprawie praworządności, które prowadzi z rządem komisja pod przewodnictwem Zbigniewa Bujała. Chodzi tu o nowelizację szeregu ustaw i kodeksów, o przywrócenie rangi i niezawisłości sądom. Z drugiej strony powstała już "Solidarności" w sądach, jest szansa, że powstania w Prokuraturze, a może i w Milicji. Może ta instytucja przynajmniej częściowo potrafi sama się oczyścić i zdobyć to minimum zaufania społecznego, by móc funkcjonować. Czasu mamy wszyscy zdecydowanie niewiele. Następnego wybuchu niepowściął już nikt może nie powstrzymamy.

Podpisał: Konrad Bielicki

## BARACH ABSURDU

...bielostocki MKS proklamował strajkową. Powodem było opóźnienie w stosunku do milicjantów 2.05 w Kuźnicy bielostocki i inwalidę II grupy, członka w Biawku. "Solidarności" artykułowania społeczne domagała się, a w czynnościach służbowych (tj. całej) zabieg posteronkowych udział w sądzie. Odnośnie tych postulatów i co w nie zarówno sprawy otwockiej i Biawki, jak i sprawy otwockiej. Władze nie wycofała decyzję nie przed MKS stanu gotowości. Już dnia następnego, 14.05.

...stanowisko władz uległo zmianie - w wyniku wielogodzinnych rozmów między kierownictwem KWMO i Prezydium Regionu ustalono, że trzech milicjantów zostają zawieszani, 4-ty zaś, po doświadczeniu nie ma na razie dowodów, zostanie z Kuźnicy przeniesiony, a w razie pojawienia się takich dowodów - również zawieszony w czynnościach służbowych. W tej sytuacji Prezydium Regionu zawiesiło gotowości strajkową do 18 br, kiedy to zbierze się Plenum MKS władze podjęcia dalszych ustaleń. Obserwatorowi negocjacji nasuwa się wątpliwość, iż mimo największego rozważania sprawy i zajęcia jedynie rozsądnych stanowiska przez komendanta wojewódzkiego MO, pik Sylwestra Bogalę...

...go ciągle jeszcze poruszamy się w oparach absurdu. Jeżeli do wszczęcia postępowania wyjaśniającego ewidentny przypadek nadzwyczaj władzy przez funkcjonariuszy w prowincjonalnym miasteczku trzeba negocjacji z udziałem trzech pułkowników i delegata KPP /Elżbieta Naskowska/, to się takich spraw rozwijać po prostu nie należy. Ale - powie dmy jasno - bez tych wszystkich szarż i bez dramatycznej uchwały bielostockiego MKS - i twój sprawie ukroczony był. Były na to wielkie nadzieje, że do dziś, ani prokuratura, ani władze MO nie przesłuchały komendanta posterunku w Kuźnicy Bielostockiej. I dopiero po podpisaniu nowego porozumienia można być pewnym, że tego dokonają. Jan Kalc



# Rzecznik prasowy

rozmowa z Januszem Czapkiwiczem, rzecznikiem prasowym KPRP, rzecznikiem prasowym KPRP.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?



wielu regionów w KPRP przeszli na lewo - to jest naturalny proces demokratyzacji. W KPRP nadal jest wiele takich ludzi, którzy nie chcą być podporządkowani i podporządkowani są im. Wiele takich ludzi jest w KPRP, którzy nie chcą być podporządkowani i podporządkowani są im.

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

Wzrost funkcji rzecznika prasowego KPRP jest naturalnym następstwem sytuacji, w której krytykowanie władzy stało się nieodłącznym elementem życia politycznego. Czy do tej pory zmieniło się coś w tej kwestii?

Odp.: W tej kwestii nie ma zasadniczych zmian. Wciąż jest to mechanizm, który ma wyrażać opinie i przekazywać je do władzy.

120 110 110

dotyczy do sprawy, która skończyła się tym, że pojawiła się pewna grupa ludzi, którzy okazali się słabi, że to, żeby się okazało, że "Solidarność" na swoim spotkaniu ma do powiedzenia, a albo też mówi w sposób niezwykły i nieprzekonyjący.

P.: Wyklastycyli się trzy sposoby prowadzenia negocjacji. Pierwszy - to rozmowy nieformalne, na które stawia władza. Drugi - rozmowy gabinetowe. Trzeci - rozmowy licznej reprezentacji Związku z reprezentacją władzy. Który z tych sposobów uważasz za najlepszy i jakie widzisz słabości każdego z nich?

O.: Najbardziej systemem są rozmowy gabinetowe. Związek musi się opierać na szerszym, a zaufanie może się zbudować wtedy, gdy będą prowadzone rozmowy szersze, w cztery strony. Jeśli chodzi o rozmowy w komisjach specjalnych, to podziałem części wyrażenia opinii o skuteczności działania takich komisji. Jeśli taka komisja stanowi jedno ciało, to jest wtedy niebezpiecznym, że wytworzy się poczucie wspólnoty, więc nie będzie członkami komisji a w końcu to czynie tego, co chce, nie mówiąc, że jestady stronami. Trzeci tryb negocjowania jest dobry, ale nieodpowiedni do przeprowadzenia, gdyż rozmowy są długie, trudne, że są, który stosuje się w tej chwili, jest lepszy.

Polega on na przygotowaniu rozstrzygnięć, będą też maksymalnym zbliżaniem stanowisk w grupach roboczych i na późniejszym podejmowaniu ostatecznych decyzji na zewnątrz planu.

P.: Byłoby obserwowane na zewnątrz status związkowy, na którym uchwalono ten status. Jak ten status oceniasz?

O.: Wydaje mi się, że jest to słaby dokument z tego względu, że świadczy o wielkich obawach prasy związkowej przed uwłaszczeniem jej od władz wykonawczych Związku. Sam znak przykroby świadczy o tym, że niekiedy prasa związkowa traktowana jest jako organ przerywany. Sytuacja taka jest w opinii nie do przyjęcia.

Prasa powinna mieć bardzo dużą autonomię. Choć jest to pewien dylemat. Mianowicie trudno rozstrzygnąć, jaki powinien być tryb powoływania naczelników naczelnych gazet związkowych i jak powinny być wybierane kolegia redakcyjne.

P.: W tekście statusu powiedziano jest, że władza prasy jest zbieraniem delegatów odpowiedzialnego szczebla.

O.: Muszę przyznać, że się z tym nie zgadzam. Gdyby miało być tak, że rada naczelna powołuje i odwołuje zbieraniem delegatów, a redaktor sam do biera sobie odpowiedzialność, to wtedy red. naczelna skupiłaby w swoich rękach olbrzymią władzę. Praktycznie przez bierząc, byłyby wtedy odpowiedzialni, np. w Warszawie dwudziestu siedem komisji, a nie szesnastu, więc szesnastu, więc po to, by odwołać naczelnego, nawet gdyby trwał tylko jeden dzień, kosztowałby ok. 1 mln zł. To dość poważna kwota. Coza tym przygotowanie takiego zjazdu przygotowaniem trudności organizacyjnych. A zresztą, jak na redaktor na ten powoływały. Czy to byłby tenik komisji wyborna z wieloma kandydatami, którzy będą zabierali głos? Czy tak miałoby się odbywać? Czy redaktor naczelny powołałby władzę nad władzą przewodniczącego prezydium, a nawet może i większą, bo dysponując prasa mógłby tego przewodniczącego wywrócić. W tym punkcie status idzie za daleko, ponieważ bo - wim równowagę dać.

Jak tę kwestię rozwiązać - to rzecz trudna. Myślę, że w przypadku KPRP, to cielen, którego można przypisać prawo składania wniosku o odwołanie i powołanie red. nac. powinna być rada Programowa powoływana przez KPRP. Czy nie jest tak, że jeśli takie rady istniały w MKS-ach, zbyt często są one powoływane z prezydium?

O.: Jeśli tak jest to dlatego, że w wielu MKS-ach nie działa zarząd. Wszędzie dzieje się za sprawą prezydium.

P.: Czy nie jest tak, że jeśli takie rady istniały w MKS-ach, zbyt często są one powoływane z prezydium?

O.: Jeśli tak jest to dlatego, że w wielu MKS-ach nie działa zarząd. Wszędzie dzieje się za sprawą prezydium.

W kwestii



130

WIADOMOŚCI 46

RZECZNIK PRASOWY

owile przedytium. Jak zresztą...  
...kontrolni prezidium nad...  
...dziejanie się dziennikarze zwią...  
...niecałk przyszanie kontroli...  
...zarządowi jesek a wiele bag...  
...epicowane, gdyż zarządy pełniu...  
...wydajów funkcje nadzorcza. Po...  
...podporządkowanie pracy zarzą...  
...niecie przez radey programowe,  
...mny pismom niezależność, a ja...  
...nie dawaloby szansę odwołania...  
...bez robitenia zametu w całym...  
...oi zwolnienia w tym celu wal...  
...adu. I sądzę, że prawo odwoła...  
...sasz, powinno być jedyną sankc...  
...dy dysponowałyby zarząd, po to...  
...nie sankcjonu zbyt beztrosko...  
...lmal. Nie będzie można wtedy...  
...sankcji stosować za drobne u...

Widział problem kwalifikacji...  
...dziennikarzy? Jak można...  
...sawantować ich poziom merytory...  
...powinien powstać klub dzien...  
...wiązkowych, lub jakaś ich re...  
...cja. Może byłoby dobrze za...  
...wać z SDP. Na pewno w nie...  
...niecałk pojawił się problem ocie...  
...dziennikarzy związkowych w

Ważne, że SDP może być reprezent...  
...miejz związkowych dziennika

W naszym dziennikarstwie...  
...drogi. Nie chcę jednak...  
...że SDP powinno stać się r...  
...ją tych dziennikarzy wobec...  
...to są dwie różne sprawy. Na...  
...wyłoby dobrze, żeby powstała...  
...nizacja, która zajmowałaby...  
...roną profesjonalną. Jest to...  
...nie, że nasza prasa powstawa...  
...niecznie, była organizowana...  
...yby pełne dobrej woli i entuz...  
...nie niezakończona wykwalfiko...  
...cie zresztą, że to tak wielka...  
...kad możliwoscią zmien kadro...  
...masie, wynika też z tego, że...  
...y dziennikarze związkowi, ama...  
...prostu się boją wyeliminowa...

Ważne jest też projekt uchwa...  
...rzy. Wiele wskazuje na to, ...  
...wiązkowa nie będą wyłączo...  
...ensury. Jak według Ciebie po...  
...takim wypadku zachować się

Ważne jest też projekt uchwa...  
...rzy. Wiele wskazuje na to, ...  
...wiązkowa nie będą wyłączo...  
...ensury. Jak według Ciebie po...  
...takim wypadku zachować się

Ważne jest też projekt uchwa...  
...rzy. Wiele wskazuje na to, ...  
...wiązkowa nie będą wyłączo...  
...ensury. Jak według Ciebie po...  
...takim wypadku zachować się

Ważne jest też projekt uchwa...  
...rzy. Wiele wskazuje na to, ...  
...wiązkowa nie będą wyłączo...  
...ensury. Jak według Ciebie po...  
...takim wypadku zachować się

Ważne jest też projekt uchwa...  
...rzy. Wiele wskazuje na to, ...  
...wiązkowa nie będą wyłączo...  
...ensury. Jak według Ciebie po...  
...takim wypadku zachować się

Ważne jest też projekt uchwa...  
...rzy. Wiele wskazuje na to, ...  
...wiązkowa nie będą wyłączo...  
...ensury. Jak według Ciebie po...  
...takim wypadku zachować się

Ważne jest też projekt uchwa...  
...rzy. Wiele wskazuje na to, ...  
...wiązkowa nie będą wyłączo...  
...ensury. Jak według Ciebie po...  
...takim wypadku zachować się

Ważne jest też projekt uchwa...  
...rzy. Wiele wskazuje na to, ...  
...wiązkowa nie będą wyłączo...  
...ensury. Jak według Ciebie po...  
...takim wypadku zachować się

Ważne jest też projekt uchwa...  
...rzy. Wiele wskazuje na to, ...  
...wiązkowa nie będą wyłączo...  
...ensury. Jak według Ciebie po...  
...takim wypadku zachować się

rozprawa rejestracyjna rolniczej "So...  
...lidarności". Jak powinny układać się...  
...stosunki między tymi związkami?

O.: Sądzę, że pojawienie się nowego...  
...autentycznego i silnego związku post...  
...w przed nami pewnie wypracowania zasad...  
...współpracy z innymi organizacjami. Do tej pory...  
...związek uszył się rozmawiać tylko z...  
...władzą. Teraz będzie musiał nauczy...  
...się rozmawiać z reprezentacyjnymi organiza...  
...cjami oświaty i socjalizacji. Czy...  
...nie, czy będzie potrafili wypracować...  
...z wyrażania interesów tych grup, któ...  
...re wędą w skład nowych organizacji.

Sądzę, że przez jakiś czas jeszcze...  
...nasz związek będzie przejawiał skłono...  
...ności paternalistyczne w stosunku do...  
...drugich nowych związków. Boję się, że to...  
...wskanie może doprowadzić do zdradz...  
...nień, np. za związekiem rolników.

P.: Na koniarz wreszcie - jakie są wad...  
...żug Ciebie w tej chwili najważniejsze...  
...sprawy do załatwienia przez Związek?

O.: Sprawy numer jeden, to najbar...  
...dzie zrealizowana, jest reforma gospo...  
...darstwa i jej koszty. Dalej, blok...  
...spraw związanych z praworządnością.

P.: Jak z tego punktu widzenia oce...  
...niaż projekt ten programowych "So...  
...lidarności"?

O.: Myślę, że jest to tekst bardzo ha...  
...siłowy. Mało jest w nim rzetelnej sub-

stancji. Trzeba wypracować program...  
...dział konkretny. Wskazując do palących...  
...problemów Związku. Jednym z nich jest...  
...np. funkcjonowanie Sejmu. Coraz wię...  
...cej spraw trafia do Sejmu jako do spo...  
...icznego arbitra. Jeżeli mamy przyn...  
...wać jego werdykty jako obowiązujące...  
...a temu wymaga od nas system prawny...  
...to musi być to sejm autentyczny, i w...  
...stytucji musi stać się problem odpo...  
...wiedzialności posłów przed wybranci...  
...wprowadzenia mechanizmów kontrolnu...  
...ich za pracę w Sejmie.

P.: Jaka będzie w tej sytuacji rola...  
...Związku?

O.: Rola ta może być całkiem duża, bo...  
...wiam Związek reprezentuje znaczną...  
...większość elektoratu w Polsce. To da...  
...je mu prawo do wyrażania wpływu na...  
...posłów, by głosowali tak, jak wolte...  
...tego wyborcy żyć.

P.: Jednak posłów często obowiązują...  
...dyscyplina partyjna.

O.: Wówczas partia musi stwierdzić...  
...że dany problem, np. ustawa o cenzu...  
...rze, jest dla niej sprawą tak pryncy...  
...pialną, że odwoływać się będzie do p...  
...rtijnej dyscypliny. Ale tego typu wy...  
...pady mogą doprowadzić do kryzysu na...  
...szego systemu parlamentarnego.

P.: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek Heylin

# nad teząmi Najmniejszy wspólny mianownik

Rozmowa ze Stefanem Kurowskim, prof...  
...ekonomii, członkiem Rady Programowej...  
...GPSE.

P.: Napisał Pan w swoim artykule, że...  
"...program Związku musi mieć charak...  
...ter ideowy; musi mieć swoją wart...  
...wę ideową, musi zawierać sformułowa...  
...nia strategiczną i zasad działania Związ...  
...ku w niedługich i długookresowych sytu...  
...acjach społeczno-gospodarczych oraz...  
...musi określić zakres i treść codzien...  
...nej pracy związkowej w zakładzie".  
("Tygodnik Solidarność" nr 4). Czy uważa

Pan, że ostateczny tekst spełnił te...  
...zakożenia?

O.: Pewne wątki tej programowej pot...  
...raktowanej są skrótko i fragmentaryz...  
...nie na rzecz wypracowania problem...  
...tyki gospodarczej. Na takiej kompozyc...  
...ji tego tekstu zacząłby jego generał...  
...Wielki pierwotnej propozycji J.Kuronia...  
...zakończoną przez KKP, program...  
... miał nawiązać się "Związek zawodowe...  
... wobec kryzysu gospodarczego", a jego...  
...tematyka ograniczałaby się do rewindyk...  
...cji placowych, socjalnych i praworząd...  
...ności. W lutym na posiedzeniu Rady Ko...  
...nsultacyjno-Programowej GPSE zapropon...  
...owałem rozszerzenie problematyki pro...  
...gramu o sprawy strategiczną i taktyki...  
...Związku. Zwróciłem też uwagę, że w do...  
...kumencie należy podkreślić dwa nurty...  
...w działalności naszego Związku: nurt...  
...ściśle Związkowy i ogólnospołeczny.

P.: Jaki był Pana udział w pracy nad...  
...teząmi?

O.: W powołanym przez Radę zespole...  
...który opracował pierwszą redakcję tek...  
...stu, pisałem oścień ideową, stanowis...  
...ko Związku wobec reformy i kryzysu g...  
...spodarczego oraz wstęp dotyczący stre...  
...fiku. Uczestniczyłem też w grupie, któ...  
...ra zredagowała ostateczną wersję tej...  
...programowej.

P.: Pana tekst opublikowany w "Tygod...  
...niku Solidarność" (nr 4 i 5) dotyczył...  
...właśnie warunków ideowych programu...  
...wskazując na rządy zainicjowane zawod...  
...woch władze Pana zajmować bardziej...  
...problematyka ekonomiczna. Czy uważa Pan...  
...wskanie problematykę ideową za najw...  
...niejszą?

O.: Mój tekst "O wartościach ideowych...  
...nie powstał wyłącznie jako wynik oso...  
...bistych przemyśleń. Miałem pewne w

piłochł co do tego, w jakim zakresie...  
...określić problematykę ideową i w ki...  
...liku KWZ-ach na zebraniach delegatów...  
...poruszać problematykę programową, p...  
...tatem czy i jaka wartość w progra...  
...mie Związku powinny się znaleźć. Hoz...  
...dzie spotykałem się z żywą potrzebą...  
...określenia problemów ideowych, najw...  
...wet w zakresie większym niż uważa...  
...to za potrzebne. I jest to zrozumiałe...  
...jeśli weźmie się pod uwagę, że w gnie...  
...zie naszego Związku tak ważny był p...  
...rzwiastek odnowy moralnej.

P.: "Solidarność" jest wielowielopop...  
...ładowa i apolityczna, jej program id...  
...owy może więc być co najwyżej progra...  
...mem etycznym i moralnym, czy taki teks...  
...może spełnić oczekiwania?

O.: Powiedział Pan, że Związek jest...  
...wielowielopopładowy. Muszę się, ale...  
...pewne wartości moralne mogą być po...  
...dzielone przez ludzi o dość różnic...  
...wanym światopoglądzie. Wartości ide...  
...wa muszą stanowić "najmniejszy wsp...  
...ólny mianownik", który pozwoliłby z...  
...łączeniem "Solidarności" na określenie...  
...ich wartości społeczno-ideowej i odd...  
...nił od tych, którzy do "Solidarności...  
...nie wstąpili. Każdy program pełni też...  
...funkcję dydaktyczno-wychowawczą i w...  
...tym sensie te wartości ideowe - mie...  
...tym nadzięte - w coraz większym stop...  
...niu - stawać się będą zaakceptowan...  
...ethosem "Solidarności".

P.: Powiedział Pan też, że "So...  
...lidarności" zorganizowana jest właś...  
...nie całe społeczeństwo. Czy taki pro...  
...gram ideowy dla 10 milionów może k...  
...kolwiek wyróżnić - a przecież tak...  
...jest zawsze funkcja programu?

O.: Fakt, iż "Solidarność" skupia w...  
...swoich szeregach większość ludzi pra...  
...cy nie przekreśla potrzeby odróżnie...  
...nia tego co "solidarnościowe" od tego...  
...co poza, choć to drugie jest statysty...  
...cznie mniej liczebne. Trzeba wzię...  
...pod uwagę, że zespół wartości odnie...  
...sionych od naszego ethosu jest dzięki...  
...oficjalnym wyznanie wiary tego systemu...  
...a do niedawna usurpował sobie prawo...  
...funkcjonowania jako platforma jedności...  
...moralno-politycznej wszystkich Pol...  
...aków.

P.: Pan też proponuje taką platformę...  
...tylko inną niż władza. Czy w ogóle...  
...żna mówić o programie polityczno-m...  
...alnym całego społeczeństwa?

O.: To społeczeństwo jest ciągle w...  
...porycji do systemu społeczno-politycz...  
...nego, prezentowanego mi głównie w...  
...stacji tzw. "wypaczeń". Pan stan...  
...w opozycji stawiać te najogólniejsze...  
...placaczyną integracji, a prąd...  
...wzrostu politycznej świadomości.

P.: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał S. Blusztajn



# GRA W KARTKI

okazuje na to, że kartki będą przez dłuższy czas trwały. Niezależnie od tego, jakiego rodzaju będą, należy objąć je regulacjami w tej chwili przesyłając je nieustępliwie wzrostom, widzieliśmy musieli przystąpić do grubszej i bardziej sztywnej "na pierwszy".  
 Likwidacji kartek może być, zdaniem niektórych ekonomistów, skutkiem reformy podziału i reorganizacji. Ale tu właśnie leży problem: reforma cen - operacja, która obejmuje znajdującą się na rynku do momentu skojarzenia z ostatnią poziomą i strukturą dochodów. Tworzenie koncepcji reformy wymaga odpowiedniego odwołania się do spraw i w tym celu akceptacji propozycji. Nie należy to jednak, jak już obecnie podjęto próby zmiany reformy cen. Tak np. chleba i innych artykułów żywnościowych - jak twierdzą niekiedy przeciwnicy, a w niedrogości, czynnikoby słabnąca regulacja towarów.

## PUSTE MAGAZYNY.

Wszystkie te trudności wydają się mało ważne wobec faktu, że w chwili obecnej przesyłamy mięso prawie nie na zapasy. W kwietniu istniały jeszcze zapasy lepszych gatunków zgrupowane na święta Wielkiejnocy. Dlatego udział tych gatunków w ogólnej puli mięsa, przeznaczonych do sprzedaży kartkowej, był większy niż wynikało to z obliczeń. Od maja takich rezerw nie ma, a ponieważ zbliża się lato, kiedy zwykle poziom spada, nie należy oczekiwać poprawy. W bieżącym miesiącu widoczne już będą skutki tej sytuacji - pula mięsa na jej będzie mniejsza o ilość sprzedaną w tym miesiącu na kartki kwietniowe. Daleszą konsekwencją będzie więcej gorszych gatunków mięsa i wędlin w sklepach.

## CO WIĘC Z KARTKAMI?

Wobec tych faktów MHWIU stwierdza, iż obecny ilościowo - asortymentowy dysybalans kartek nie da się utrzymać dłużej niż do czerwca. Brak zapasów i rezerw powoduje, że sklepy nie dysponują wystarczającą ilością mięsa i wędlin wyższej jakości zakwalifikowanych do II grupy. Klienci natomiast nie chcą w ramach tej grupy kupić /z trudno się temu dziwić/ gatunków gorszych /np. mielonki/. A tych lepszych po prostu dla wszystkich nie starcza. W związku z tym MHWIU proponuje przejście na system wartościowy, w dwóch wariantach do wyboru:  
 1/kartki wartościowe z ilościowym wyścycyfikowaniem drobiu;  
 2/kartka wartościowa z ograniczeniem wartości czterech asortymentów najwyższej klasy. Czyniła to w ramach ogólnej wartości kartki, wyodrębniona jest ilość pieniędzy, które można wydać np. na szynkę, schab itp.

Niezależnie od wyboru któregoś z w/w wariantów proponuje się zmniejszenie ilości rodzajów kartek oraz ujednoczenie cen mięsa i wędlin w kraju / w świetle województwach ceny są inne niż w pozostałych/.

System wartościowy ma więc ograniczyć sprzedaż gatunków lepszych i droższych i spowodować kupno gatunków tańszych. Wydaje się, że z punktu widzenia konsumenta wprowadzenie tego systemu nie zmieni sytuacji na korzyść, bo w praktyce wybór będzie i tak ograniczony przez dostawy. Umożliwi to jednak osobom raz odżywianym przybywanie w ramach określonej wartości kartki większej ilości mięsa /w kg/.

Wszystko jednak zależy od wysokoci wartości kartek. Według propozycji MHWIU wartość kartki B wyniosłaby 207 zł /złazenie z drobiem/. Poniżej jednak drob jest dość drogi /54 zł/kg/, a jednocześnie wysycyfikowany ilościowo, zaproponowano, żeby wyłączyć go całkowicie z tej wartości.

Oblicza się, że wartość aktualnej kartki B / przy założeniu, że kupuje się tylko najdroższe gatunki z obu grup/ wynosi bez drobiu, 230 - 240 zł z drobiem - 300 zł.

Oba warianty mają być przedstawione "Solidarności" na pidnie w wersji skróconej. Po zapoznaniu tych propozycji przez specjalistów z ramienia "Solidarności", będą one poddane ocenie społecznej.

Równoległe z negocjowaniami nad przedstawionymi projektami muszą być podjęte rozmowy ustalające jakość przysyłanych dla dzieci, młodzieży i kobiet w ciąży. Ta grupa ludzi nie powinna odczuć pogorszenia się sytuacji asortymentowej, a już w chwili obecnej są zastrzeżenia co do zbyt małej ilości białka dla dzieci do lat 9-tu. Ocenić się, że obecne normy miesięczne zaspokajają potrzeby organizmu tylko na 18 dni. Strona rządowa zdaje się podzielać ten pogląd - wyulogizną propozycje, by dla tych grup zorganizować inne kartki i wydzielić sklepy.

## NA CO MOŻEMY LICZYĆ CZYLI CZYM

### ZASTĄPIMY NIEDOBÓR MIĘSA?

Na podstawie informacji z rozdziału w Bydgoszczy można odpowiedzieć, że nie wiele, bo nie bardzo jest czym kompensować zaistniałe braki.

Aby uzupełnić niedobór białka mięsem, produkcja i dostawy innych artykułów muszą być wyższe niż w latach ubiegłych. A tak jest tylko w przypadku kaszy /z to w niewielkim stopniu - 18 w stosunku do roku ubiegłego/ i chleba - sprzedat jest o 60% większa niż w ub. - chleb jest wykupywany przez drobnych hodowców na paszę /udzi się tu absurdalna struktura cen chleba, paszy i drobiu/. Istnieje pokrycie towarowe kartek na nąkę i kaszę, ale - jak wiadomo - obecne normy są i tak za niskie w stosunku do potrzeb, zwłaszcza ludzi gorzej sytuowanych. Podat śmietany i serów twarogowych na się utrzymać na poziomie roku ub. - poprawić na 50% ich jakość. O wiele gorzej jest z warstwami roślinnymi, zwłaszcza, że trzeba zgodzić zapasy dla rodziny 1-tki. Na poziomie niższym niż roku ub. będą:

- ryby dalekomorskie /zapasy są 7 razy mniejsze niż w ub./;  
 - smalec /przynosi mięso obciążone w tym miesiącu 2 tys. ton - czyli, że sytuacja się pogorszy w stosunku do poprzednich 5 miesięcy/  
 - jaja/ w następnym okresie skup się obniży, a handel nie w zapasów. Są starania o pożyczkę jaj od Węgier i BRNR. Podobno nie ma na razie problemu z ziemniakami.

Te informacje potwierdzają w zasadzie nasze opinie, że przedmiotek będzie ciężki. Można mieć nadzieję, że kłopoty nie urodzą się rok ub. nie powiększą się w roku bieżącym i wyniki polityki będą nawet lepsze. Można też spowiadać do nas wszystkich o bardziej racjonalne gospodarowanie zasobami naszych uprawnień i lodówek, ale do poprawy sytuacji przyczynić się może jedynie reforma cen i dochodów, a nie dalsze regulacje.

Katarzyna Karpińska

Wobec tych faktów MHWIU stwierdza, iż obecny ilościowo - asortymentowy dysybalans kartek nie da się utrzymać dłużej niż do czerwca. Brak zapasów i rezerw powoduje, że sklepy nie dysponują wystarczającą ilością mięsa i wędlin wyższej jakości zakwalifikowanych do II grupy. Klienci natomiast nie chcą w ramach tej grupy kupić /z trudno się temu dziwić/ gatunków gorszych /np. mielonki/. A tych lepszych po prostu dla wszystkich nie starcza. W związku z tym MHWIU proponuje przejście na system wartościowy, w dwóch wariantach do wyboru:  
 1/kartki wartościowe z ilościowym wyścycyfikowaniem drobiu;  
 2/kartka wartościowa z ograniczeniem wartości czterech asortymentów najwyższej klasy. Czyniła to w ramach ogólnej wartości kartki, wyodrębniona jest ilość pieniędzy, które można wydać np. na szynkę, schab itp.

Niezależnie od wyboru któregoś z w/w wariantów proponuje się zmniejszenie ilości rodzajów kartek oraz ujednoczenie cen mięsa i wędlin w kraju / w świetle województwach ceny są inne niż w pozostałych/.

System wartościowy ma więc ograniczyć sprzedaż gatunków lepszych i droższych i spowodować kupno gatunków tańszych. Wydaje się, że z punktu widzenia konsumenta wprowadzenie tego systemu nie zmieni sytuacji na korzyść, bo w praktyce wybór będzie i tak ograniczony przez dostawy. Umożliwi to jednak osobom raz odżywianym przybywanie w ramach określonej wartości kartki większej ilości mięsa /w kg/.

## PROBLEMY Z KARTKAMI.

Wobec tych faktów MHWIU stwierdza, iż obecny ilościowo - asortymentowy dysybalans kartek nie da się utrzymać dłużej niż do czerwca. Brak zapasów i rezerw powoduje, że sklepy nie dysponują wystarczającą ilością mięsa i wędlin wyższej jakości zakwalifikowanych do II grupy. Klienci natomiast nie chcą w ramach tej grupy kupić /z trudno się temu dziwić/ gatunków gorszych /np. mielonki/. A tych lepszych po prostu dla wszystkich nie starcza. W związku z tym MHWIU proponuje przejście na system wartościowy, w dwóch wariantach do wyboru:  
 1/kartki wartościowe z ilościowym wyścycyfikowaniem drobiu;  
 2/kartka wartościowa z ograniczeniem wartości czterech asortymentów najwyższej klasy. Czyniła to w ramach ogólnej wartości kartki, wyodrębniona jest ilość pieniędzy, które można wydać np. na szynkę, schab itp.

Oblicza się, że wartość aktualnej kartki B / przy założeniu, że kupuje się tylko najdroższe gatunki z obu grup/ wynosi bez drobiu, 230 - 240 zł z drobiem - 300 zł.

## gatywą

Wskazując na to, że kartki będą przez dłuższy czas trwały. Niezależnie od tego, jakiego rodzaju będą, należy objąć je regulacjami w tej chwili przesyłając je nieustępliwie wzrostom, widzieliśmy musieli przystąpić do grubszej i bardziej sztywnej "na pierwszy".

Wobec tych faktów MHWIU stwierdza, iż obecny ilościowo - asortymentowy dysybalans kartek nie da się utrzymać dłużej niż do czerwca. Brak zapasów i rezerw powoduje, że sklepy nie dysponują wystarczającą ilością mięsa i wędlin wyższej jakości zakwalifikowanych do II grupy. Klienci natomiast nie chcą w ramach tej grupy kupić /z trudno się temu dziwić/ gatunków gorszych /np. mielonki/. A tych lepszych po prostu dla wszystkich nie starcza. W związku z tym MHWIU proponuje przejście na system wartościowy, w dwóch wariantach do wyboru:  
 1/kartki wartościowe z ilościowym wyścycyfikowaniem drobiu;  
 2/kartka wartościowa z ograniczeniem wartości czterech asortymentów najwyższej klasy. Czyniła to w ramach ogólnej wartości kartki, wyodrębniona jest ilość pieniędzy, które można wydać np. na szynkę, schab itp.

Wprowadzając sprzedaż mięsa na kartki, co jest związane z dwukrotnym wydłużeniem czasu obsługi pojedynczego klienta, jednocześnie skrócono o kilka godzin czas otwarcia wielu sklepów mięsnych. Dodatkowym efektem zastosowanego systemu regulacji jest częściowe naruszenie mięsa, zwłaszcza drobiu. Sam system kartkowy prowadzony jest w ten sposób, aby maksymalnie wytworzyć atmosferę niedostępności, nieprzewidywalności, a nawet paniki na rynku. Małym przykładem może być dzień 14 kwietnia, w którym o godz. 19.30 w DTW zapowiedziano, a o godz. 21.00 odwołano dalsze rozszerzenie systemu kartkowego.

W związku z obecną alarmującą sytuacją, apelujemy do Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" o jak najszybszą intensyfikację swojej działalności w zakresie ochrony elementarnego prawa społeczeństwa do minimum wyżywienia uzyskiwanego w normalnych warunkach. Wychoząc z porozumień odar-

skich, problem ten powinien być poddany sprawie w negocjacjach z rządem. Przejrzanie tej sprawy uczyni z innych ważnych negocjowanych problemów. W tym szczególnym przypadku wyrażony pod rozważenie KRP wariant skrócenia godzin społeczno-rządowej do spraw wyżywienia Narodu. Niezależnie od przyjętego sposobu działania, musi on być szybki i skuteczny. Każde działanie powinno wiązać w rozwiązywanie tych problemów NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność".

Na najbliższe sprawy uważamy:  
 1. Sporządzenie wojewódzkiego bilansu stanu żywności w kraju, uwzględnienie jego produkcji, import, eksport, magazynów oraz ich struktury.  
 2. Opracowanie programu sprawiedliwego podziału dysponowanych zasobów żywności, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb krajowych.



# historia pewnej kradzieży

30 kwietnia. Stoją na koku-  
w długim ogonku po chleb. Je-  
nie wiadomo kiedy i czy w ogóle  
st, ale ludzie czekają wytrwa-  
nie wszystko zamknięta.  
"opodal, na tyłach mięsnego" coś  
je. Słychać okrzyki, grochy, ktoś  
ciągnie. Zamawiam sobie kolację i  
do zbiegowiska. Pytam, co się

o kradli? - pada odpowiedź  
ch dwóch i kierowca taksówki,  
ni pod sklepem".  
"mięso? Ile?  
"pożniku, 4 albo 5 worków."  
"nie się bliżej. Rzeczywiście stoł  
w środku tylko kierowca.  
"dwóch uciakło, jak ludzie zat-  
machochód - informują mnie ktoś

numer rejestracyjny.  
"no?" - pytają ludzie.  
"nie."  
"nie pania tylko opisać, to słodzie-  
niech ktoś zadzwoni do telewizji -  
przysiadają, sfilują. I do Solidar-  
ności wszystkim to oni powinni

o milicja. Wchodzi do sklepu. Bie-  
telefon, może znajomy z telewizji -  
mogł przyjechać. Niestety, red.  
informuje mnie, że brak ludzi, bo  
nie ma historii tego typu w ciągu  
wszystkie ekipy na mieście.  
"ni sklep. Tłum gęstnieje. "I co  
te telewizja?" - pytają mnie.  
"nie zajęci. "Oni tak zawsze,  
nie, to ich nie ma" - mruzcą lu-  
Solidarności, gdzie jest Solid-  
-dopytuje się jaka kobieta.  
"nie agencji Solidarności - odpo-  
prawdę?" - wątpli ktoś, widząc  
"wiak - "Naprawdę". Gdzie jest  
nie - pytam. "W sklepie, ale  
nie dopuścił do mięsa. Je-  
niera, a potem szukał wiatru  
niech pan podejście do samo-  
"nie pan zobaczy to mięso" - pro-  
nie. "I niech pan opłacie z na-  
nie wszystkim, dość tych szan-  
niezależnych. Ludzie nie ma-  
nie, a tu stale coś wywołać."  
niegądnik. Rzeczywiście, 4 wo-  
nie, jeden rozdarty.  
nie, każdy chce zobaczyć do-  
niepewna. Wnaga się gniew.  
nie, tu z nimi, a mięso oddać  
niegają okrzyki.

nie, ktoś wychodzi, zdaje się,  
nie, w cywilu. Prosi o utwo-  
nie, w maji społecznej).  
nie, się gwałtownie, żeby zdą-  
nie, zaszewien.  
nie, niech pan idzie" - nawia-  
nie, kobieta. "Ten pan to  
nie, z Solidarności - wyjaśnia  
nie, mówiąc. "I niech pan nie  
nie, mówi, in trzeba patrzeć na  
nie, chcą mi ludzie.  
nie, może głupio. Nie jestem spe-  
nie, takich spraw, a nie chcę  
nie, dźsi. Proszę by jeszcze ktoś,  
nie, w handlu wszedł do komisji.  
nie, nie młoda kobieta. Zapisuję  
nie, i telefon. Czuję się ra-  
nie, dziwny do sklepu.  
nie, się pan wykiwać" - słyszę  
nie, tyku.  
nie, w ciszno. Wszędzie skrzynie  
nie, i mięsa. Milicjant spiu-  
nie, nie.  
nie, miąd zakwestionowane mięso  
nie, ni zważyć" - wyjaśnia mi.  
nie, o samochodzie.  
nie, "krzyczy historycznie ktoś -  
nie, "Bo przypadnie".  
nie, nie wierzy, to proszę do na-  
nie, - replikuje szybko. Ci -  
nie, ludzie się demerują.  
nie, wstwa - drę się najgłośniej,  
nie, nie. Musimy zabrać do mięsa  
nie, to konieczne do procedury,  
nie, powiedzcie coś dla siebie! - po-  
nie, pyta ktoś.  
nie, nie, do Solidarności, uspakaja  
nie, my.  
nie, się są zażenowany kredyten  
nie, zafania.  
nie,arki do sklepu. Ważywy 60  
nie, 13 kg wołowego, 4 kg  
nie, kierowniczką tłumaczy, że

normalnie sprzedawała na kartki, a wy-  
nosili od tyłu, bo od Bańkowej samo-  
chód nie podjechał.  
Proszę, by się przedstawiła.  
Odmawia.  
Komu pani sprzedawała to mięso. Wzruszc-  
nie ramion - "Nie wiem, nie moja rzecz,  
przynieśli kartki, zapłacili i zabra-  
li!" Nie bardzo chce mi się wierzyć,  
ale zobaczymy. W sklepie jest również  
inspektor z Dyrekcji na Biało-brzeskiej  
Ma takta przyjechał ktoś z NIK-u, ale  
chyba nie dojadł.

Spisujemy protokół. Pytam, co się sta-  
nie z zakwestionowanym towarem.  
"Zamknijemy w chłodni, opieczemy ją, a  
w poniedziałek będzie generalny reman-  
ent sklepu" - tłumaczy mi pani inspe-  
ktor.  
A jak się zepsuje - wyrażam wątpli-  
wość.  
"To w sobotę komisyjnie otworzymy chło-  
dnia i sprawdzimy".  
A co potem?  
"Jeśli nie zgłosi się właściciel, to  
sprzedamy powtórnie".  
A może by tak oddać całość do Domu  
Dziecka na Krótynskiego - proponuję.  
Pomyślał nie budzi jednak entuzjazmu  
wśród obecnych pracowników handlu.  
"Zobaczymy" - ucina milicjant. "Teraz  
kierowniczką "zrobi" kasą, my opiekę  
tujemy chłodnie i zamknięty sklep".  
Wychodzę ze sklepu, pytam kierowcę ta-  
kówek, jak to było.  
"No, zwyciężajcie, wzięli mnie z posto-  
ju".  
Udaję, że wierzę, wracam do sklepu.  
Pierzetujemy wszystkie chłodnie. Milic-  
ja proponuje kierowniczkę, że ją po-  
dwoła na pocztę, bo sama nie może  
iść z torbą pełną pieniędzy. Odjeżdża-  
ją. Pod sklepem stoi jeszcze kilkadziesiąt  
siąd osób. Wyjaśniam wszystkim co  
stwierdził mi. I co będzie dalej.  
Reszka różna.  
Jedni mruzcą z zadowoleniem, inni wa-  
rząkają.  
Ktoś ciągnie mnie za rękaw.  
"Chodź pan, tu jest taka pani, to wi-  
działa ten sam samochód wozający, na-  
wet numer zapisała."  
Pochochodzę, "Naprawdę ten sam? upa -  
wniam się." Tak, o tu napisane NIK  
0100".

Zastanawiam się chwilę, co zrobić z  
tą przesłaną ważną informacją.  
To znaczy, że kierowca kłamał i że wie,  
kto jest właścicielem mięsa.  
Pytam, czy jest gotowa sznada to na  
MO.  
"Jasna, ja już obserwuję ten sklep od  
wielu dni. Stale jakieś szwindle. Dop-  
pięro co wyrzucili starszą kierowniczkę,  
a już nowa kantuje".  
Zapisuję nazwisko i adres kobiety.  
Postanawiam wpaść na komendę. Po dro-  
dze idę do sponyńskiego. Może jeszcze  
dostanę chleb. Gdzie tam. Moja koleżka  
nie ma a chleb już się kończy.  
"Wieszę ludziom, że stałem w kolejce,  
odeszedłem, bo to mięso..."  
"Co nas to obchodzi" - odpowiada potę-  
żny mężczyzna. "To nie nasza wina, to  
pańska sprawa".

Zastanawiam się chwilę, czy rzeczywi-  
ście TYLKO MOJA, i idę na Opaczewską.  
Próbuję coś wyciągnąć od oficera dyru-  
nego. Zdaje się, że chce mnie spławić,  
coś niecoś jednak mówi.  
Ściągnęli tu dwóch przywódców, w na-  
dziel, że może to oni przetrwali  
mięsa do wyrabianych przez siebie  
przetworów, nie to jednak nie dało.  
Szczęśliwie tłumaczy, że nie wie, gdzie  
a w ogóle to oni są od garnatarki, a nie  
od schabu.

Mówią dyżurnemu o kobiecie, która wi-  
działa poprzedniego dnia ten sam wóz  
pod sklepem.  
Dziękuję mi, obiecuje, że jak tylko  
coś ustąpi, to mi powie. Podaje mi  
nazwisko kierowniczkii. - Rybko Rajko-  
wska. - Co z nią - pytam.  
Narazie "siadzi", ale niewiele jej  
zrobimy, jeśli kontrola sklepu nie wy-  
każe braków.  
Wychodzę do telefonu. Dzwoń do Bu-  
torium, może uda się przekazać to mię-  
so do Domu Dziecka. Niestety ktoś się  
nie zgłasza.

Szkoda, bo jutro rano muszę wyjechać  
i sprawa upadnie. Próbuję jeszcze lu-  
pić chleb. Nigdzie nie ma, a tu trzy  
dni wolnego.  
6 -ty maja - idę na komendę. Wędruję  
z pokoju do pokoju.  
"Nie nowego nie ma - mówi wstanie  
sam komendant - kierowniczkę puściłi-  
śmy - trzeba zaszukać na wynik kontro-  
li sklepu".  
A ta pani co widziała samochód - dopy-  
tuje się.  
"Szczegółowo nie wrywałiśmy.  
Zastanawiam się kiedy wezwą i idę do  
Dyrekcji Oddziału MGS na Biało-brze-  
skiej. Wymigują się jak mogą, odsyła-  
ją mnie do kolejnych dyrektorów.  
Naczelny próbuje mnie wysłać do centra-  
li, ale upieram się, że go ulęga.  
"Kierowniczkę ukaraliśmy przez nie-  
niem na akapadantkę do innego sklepu,  
ale zwolnić nie można, bo jak kontro-  
la nie wykaze braku, to co?"  
Czy to jej pierwsza afera? - pytam.  
"Nie afera lecz wykroczenie" - tłumaczy  
mnie dyrektor. "Nie, nie pierwsza,  
nie ma już następnej".  
Kiedy będzie wynik kontroli?  
"Nie wiem".  
Kto prowadzi kontrolę?  
"Nie wiem".  
A kto wie?  
"No... w zasadzie..."  
Długo mamie takich "wykroczeń".  
Ależ skąd! Od czasu wprowadzenia la-  
sterek /czyli od miesiąca/ dopięci pier-  
wsze" - chwali się naczelny.  
Dlatego sprzedane mięso wróciło do  
sklepu, a nie np. do Domu Dziecka?  
"A jeśli było niedobrze i dzieci by się  
pochorowały" - próbują mnie "zabić" dy-  
rektor.

Zastanawiam się czy klienci, którzy  
kupili to mięso nie mają również dzie-  
ci, które też się pochorują.  
Idę do sklepu poznać nową kierownic-  
czkę. Przedstawia się - Zofia Śmuga.  
Gawędzimy sobie o sklepie.  
Zdaje się, że wreszcie ktoś rozumie  
obłąd kierownictwa. Może miła pani  
Zofia uda się to co nie wyszło innym  
działkom.  
Tyle fakty.  
A wnioski?  
Myślę, że nie tylko wynik kontroli i  
ukaranie winnych są tu ważne.  
Edwnie istotna jest, że ludzie oczę-  
li się, że nie przepuścili samochodu  
z "lewym" towarem. Nawet jeśli kontro-  
la nie obciąży dawną kierowniczkę,  
to będzie to przesłoga dla innych  
szalbierzy, że mają przeciw sobie nie  
tylko nieudolny czasami aparat kontrol-  
ny, lecz całe społeczeństwo, organizo-  
wane samorządnie przeciw dużym i ma-  
łym kanciarzom.

"5  
Z inicjatywą  
3. Opracowanie programu intensyfikacji  
produkcji żywności, dostosowanego  
do potrzeb rynku, zawierającego róż-  
nicęni uprzedzenie skupu, ograniczenie  
wszelkiego narzutowstwa żywności  
ziemi oraz radykalne zwiększenie produk-  
cji środków produkcji dla rolnictwa  
z uwzględnieniem jego struktury.  
Podjęte ustalenia i ich realizacja  
powinny być pośawane do publicznej  
wiadomości i podlegać ścisłej kontro-  
li społecznej.  
Zwracamy się ponadto do wszystkich  
kół NSZ "Solidarności", a w szczegól-  
ności do środowisk naukowych o popar-  
cie naszej inicjatywy.



112  
148  
133

Rzeszów, dnia 21.05.1981r.

**JAWNE**  
Podstawa prawna-art. 86 ust. 3 ustawy  
z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie  
informacji niejawnych  
(Dz. U. Nr 11 poz. 94 z późn. zm.)

**T A J N E**  
Egz.Nr. 1.

105-0324/81

2. Sędziowie  
-1.10.1981

NACZELNIK WYDZIAŁU III-2 KSMO  
W W A R S Z A W I E

IPN  
OBIUAD  
Warszawa

I N F O R M A C J A

W dniu 20.V.1981 r. o godz. 19,00 w kościele pw.Chrystusa Króla w Rzeszowie w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej wygłosił prelekcję dr ROMASZEWSKI na temat "Więzienie, kara, społeczeństwo".

Powiedział m.in. :

"... sprawą praworządności zajmuje się od czerwca 1976 r.

Po wypadkach czerwcowych zostało powołane Biuro Interwencyjne KOR , mające na celu wzięcie w obronę osób represjonowanych za wydarzenia w Radomiu i w Ursusie.

Ostatnio miałem okazję uczestniczyć w łagodzeniu konfliktu otwockiego. Wydarzenia te utwierdziły mnie w przekonaniu, że w społeczeństwie istnieją dwie grupy w pewnym stopniu wyalienowane z życia, które nie mają kontaktu ze społeczeństwem. Jedna grupa to margines społeczny, który zagraża społeczeństwu swoim istnieniem. Druga grupa, która również jest wyobcowana ze społeczeństwa i temu społeczeństwu zagraża, to milicja, która z uwagi na brak zaufania społecznego nie może spełniać swojej właściwej funkcji.

W ostatnim okresie była ona używana do różnych akcji politycznych. Podczas konfliktu otwockiego przygotowano 400 funkcjonariuszy ZOMO, którzy mieli wkroczyć do akcji. "Solidarność" musiała się modlić aby ich nie użyto bo w przypadku gdyby doszło do ofiar śmiertelnych w ogniu mógłby stanąć cały kraj. W ciągu ostatnich lat zrobiono wiele aby społeczeństwo zdemoralizować. Władze całą siłą torpedowały akcje przeciwalkoholowe. Większość przestępców była alkoholikami. Proponowano im areszt lub więzienie. Zauważa się działań resocjalizacyjnych. Dlatego duża ilość przestępców wracała z powrotem do zakładów karnych.

Systematycznie podrywano elementy etyki chrześcijańskiej. Z większości zakładów karnych wyeliminowano nabożeństwa, kapelanów i wszelkie usługi duszpasterskie.

WYDZIAŁ III-2 KSMO  
ESMO W WARSZAWIE  
Wydruk. 2.5.81 r.  
nr. 105-0324/81

IPN  
OBIUAD  
Warszawa



- 2 -

113

114

Zauważyć można, że w ciągu ostatnich 10-ciu lat poważnie zaostrzono kary. Średni wyrok wynosi obecnie 3 lata. Nie dostrzega się najważniejszego problemu, że na spadek przestępczości wpływa poważnie wykrywalność przestępstw. Nasza milicja jest nieprzygotowana do pełnienia tej funkcji. Jeżeli się złapie przestępcę to się go leje aż się przyzna. Aby poprawić wskaźniki wykrywalności milicjanci łapią chłoposka pod kioskiem i leją go dotąd aż się przyzna do wszystkich przestępstw, które były w okolicy.

Statystyki mówią, że w Polsce<sup>ni</sup> więzieniach przebywa 135 tys. osób. Nie bierze się pod uwagę około 200 tys. zatrzymanych w śledztwie. Większość zatrzymana jest niepotrzebnie, organa MO nie są w stanie zgromadzić odpowiedniego materiału dowodowego, gdyż nie sięgają się poparciem i zaufaniem społeczeństwa. Śledztwo ciągnie się latami, wtedy z konieczności wydaje się wyrok skazujący.

Warunki w jakich spędza się karę więzienia są urągające społeczeństwu, brak jest odpowiedniego regulaminu więziennego, stosuje się wyniszczone kary, np. w stosunku do jednego z braci Kowalczyków, który wależył o status więźnia politycznego stosowano karę trw twardego łoża.

Norma żywnościowa więźnia są grubo niższe od norm żywnościowych psa milicyjnego. Więźniowie są często okradani z rzeczy żywnościowych. Zauważalny jest brak odpowiednich warunków sanitarnych i opieki lekarskiej. Na więźniach wykonuje się eksperymentalne operacje, najczęściej bez znieczulenia.

W trakcie dyskusji nasświetlił te wydarzenia otrockie, podkreślając, że dwaj osobnicy, którzy spowodowali awanturę zostali brutalnie pobici przez MO. Sam oglądał ich obrażenia - nieprawdę opowiadała lekarka w telewizji, że obrażenia te były odniesione wcześniej lub powstały na skutek sameokaleczenia.

Zapytany o ofiary śmiertelne podczas wydarzeń radomskich poinformował, że ofiar tych było kilka lecz trudno zebrać dowody tych przestępstw. Pod znakiem zapytania postawił serie samobójstw popełnionych bezpośrednio po zajściach w Radomiu.

Ustosunkowując się do pytania dot. odpowiedzialności karnej członków KPN podkreślał, że trudno będzie zebrać dowody przestępczej działalności tej grupy. Różnawali oni jedynie odmienne poglądy polityczne i za to nie mogą być sądzeni. W spotkaniu uczestniczyło około 70 osób.

Wsk. w 2 egz.  
Egz. Nr 1 - adresat  
Egz. Nr 2 - Wydz. IX Dep. III MSW Wa-wa

MAJESTRZEWICZ W. 1984. II

KW. 10. 1984.

10. 1984.

10. 1984.

10. 1984.

IPN  
OBŁAD  
Warszawa

Warszawa, dnia 20 czerwca 1981 r.

JAWNE  
ustawa prawna-art. 86 ust. 3 ustawy  
z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie  
informacji niejawnych  
(Dz. U. Nr 11 poz. 972/973, z późn. zm.)

T A J N E  
Egz.nr 1

114  
135

IPN  
OBLAD  
WARSZAWA

NOTATKA SŁUŻBOWA

W dniu 19.06.1981 r. o godz. 16.20 w sali Gminnego Ośrodka Propagandy i Kultury w Lesznie woj. stołeczne odbyło się spotkanie Zbigniewa Romaszewskiego z członkami NSZZ "Solidarność" przy cukrowni "Michałów" i innymi działaczami "Solidarności" z terenu gminy Leszno. W spotkaniu uczestniczyło 25 osób. Impreza z udziałem Zb. Romaszewskiego odbyła się z inspiracji działaczy NSZZ "Solidarność" regionu Mazowsze, którzy zasugerowali przedstawicielom "Solidarności" cukrowni możliwość zorganizowania takiego spotkania na temat "Praworzędność i przestrzeganie prawa w PRL".

Swoje wystąpienie Romaszewski rozpoczął od scharakteryzowania, genezy powstania, działalności, celów i dalszych kierunków działania tej organizacji. W tej części swojego wystąpienia wymieniony nawiązał do czerwcowych wydarzeń w Ursusie i Radomiu twierdząc zebranym, że stanowiło to podstawę dla "nich" do utworzenia organizacji mającej na celu obronę interesów robotników, represjonowanych za udział w wydarzeniach. Nadmienił przy tym, że KOR udzielał i udziela pomocy prawnej, finansowej, interwencyjnej w urzędach i instytucjach wszystkim robotnikom. Fundusze na te cele, w/g wypowiedzi Romaszewskiego uzyskano z dobrowolnych składek społeczeństwa i wynosiły one ok. 3,5 mln złotych. W trakcie swojego wystąpienia wyraźnie zaakcentował, że KSS KOR nie jest organizacją polityczną a to dlatego, że nie miała opracowanego programu politycznego i gospodarczego, co jest charakterystyczne dla typowych organizacji politycznych. Oświadczył ponadto, że KSS KOR zdecydowanie odcina się od działalności KPN, którą ostro skrytykował, zarzucając im zbyt wygórowane nierealne polityczne żądania. Fakt ten zdaniem wymienionego powoduje, że KPN nie cieszy się popularnością w społeczeństwie i jest ona bardzo nieliczna - skupia w/g jego oceny kilkunastu zaciekawionych działaczy o prawicowych poglądach, którym kibicuje młodzież, głów-

IPN  
OBLAD  
Warszawa





nie licealna. Poparał to przykładem z Lublina gdzie młodzież licealna na wypisywała hasła antyradzieckie co stanowiło podstawę do podjęcia przez SB konkretnych działań, które to działania Romaszewski skomentował w sposób tendencyjnie ironiczny stwierdzając, że na polecenie SB młodzież z liceów lublińskich pisała dyktanda, w których były zawarte antyradzieckie akcenty. Poinformował zebranych o sposobach zdobywania materiałów i urządzeń poligraficznych, formach sporządzania ulotek i pisma "Robotnik" oraz o sposobie kolportażu tych wydawnictw. Podkreślał, że w początkowej fazie działalności KOR-u kolportaż był niezmiernie utrudniany przez - jak określił - "bojówki" przebranych milicjantów. Wspomniał też o procesach członków KOR, kiedy to w czasie przewodu sądowego "genialna" mowa obrońcy mecenasa Olszewskiego ośmieszała oskarżającego prokuratora, który ze swoimi argumentami /cyt./ "chował się pod stół".

Kolejnym podtematem w wystąpieniu wymienionego były wydarzenia w Ursusie i Radomiu w 1976 r. oraz Bydgoszczy i Otwocku w 1981 r. Temat ten stanowił dla wymienionego pretekst do przedstawiania organów MO i SB jako ludzi brutalnych, bezwzględnych, bezmyślnych. Przedstawił zebrany swoją wersję tzw. "ścieżek zdrowia" i metod stosowanych przez MO /przytoczył przykład "katowania" przez milicjanta młodego człowieka w KWMO w Radomiu, polegającego na tym, że milicjant ten trzymając za włosy zatrzymanego bił jego głową o ścianę, "tak, że aż tryskała krew"/. Stwierdził, że nie był to wypadek odesobniony, gdyż jak stwierdzili świadkowie, to w KWMO Radom na wszystkich ścianach było pełno krwi i włosów skatowanych robotników.

W temacie dotyczącym tegorocznych wydarzeń szczególnie w Otwocku stwierdził, że była zainscenizowana brutalna prowokacja milicji i tylko jemu i Michnikowi należy zawdzięczać, że nie doszło do rozlewu krwi, gdyż udało się przekonać przedstawicieli MO i prokuratury aby wypuścić zatrzymanych i okazać tłumowi, co jego zdaniem zapobiegło drastycznym dalszym wydarzeniom, które jak stwierdził mogłyby spowodować ofiary w ludziach i rozprzestrzenienie się konfliktu na inne regiony kraju.

Wydarzenia w Bydgoszczy przedstawił również jako prowokację milicji co skomentował, że /cyt./ "kilkaset spasionych byków /milicjantów/ usuwało w sposób brutalny przedstawicieli klasy robotniczej, rozszonych na posiedzenie WRN.







Nie wykluczył również, że w/g jego oceny, większość ostatnio zaistniałych głośnych i szeroko komentowanych "wybryków chuliganstwa", takich w Otwocku, Wałbrzychu, Katowicach to celowa prowokacja MO, po to aby stworzyć podstawy do podjęcia uprzednio zaplanowanych przez te organy represje w stosunku do społeczeństwa.

Zdaniem Romaszewskiego - co sugerował zebrany - do pracy w milicji i SB przyjmowani są ludzie o zdecydowanych złych cechach charakterologicznych, tj. bezmyślnych, zdolnych do bezdyskusyjnego wykonania każdego rozkazu.

W swoich stwierdzeniach wymienił, że liczne przypadki brutalności ze strony organów MO są wynikiem braku jakiegokolwiek kontroli ze strony władz.

Kończąc ten fragment swojego wystąpienia stwierdził, że nie wyklucza się, że wśród milicjantów mogą zdarzyć się nieliczne przypadki ludzi uczciwych i porządnych, których mogłoby zaakceptować społeczeństwo, ale trudno ich zauważyć wśród takiej ilości "negatywów", chyba, że wyróżniliby się poprzez naklejenie na mundurze plaketek z napisem "jestem porządnym milicjantem".

Po zakończeniu swojego oficjalnego wystąpienia Zb. Romaszewski odpowiadał na pytania zebranych. Pytania te dotyczyły przede wszystkim działalności KOR-u oraz działań represyjnych MO w stosunku do działaczy i sympatyków tej organizacji i zaistniałych w ostatnim okresie wydarzeń.

W czasie odpowiedzi na zebrane pytania stwierdził, że KSS KOR dzięki swoim pozytywnym działaniom został zaakceptowany przez NSZZ "Solidarność" czego dowodem są fakty, że czołowi działacze KOR-u są doradcami kierownictwa tego związku, w związku z czym ten związek ten chroni przed represjami milicji, a KPN-owcy nie mieli tego poparcia i w związku z tym byli aresztowani, a aktualnie wytoczono im proces.

W przedmiocie działań MO i SB w stosunku do przedstawicieli KOR poinformował on zebranych, że pozostawali oni pod stałą inwigilacją, dokonywano wielu zatrzymań zwłaszcza tych przedstawicieli udających się w inne regiony kraju, przeszukań, konfiskaty niekiedy przedmiotów prywatnych, ośmieszając przy tym działalność obserwacji i innych służb MO i SB, które z biegiem czasu bezbłędnie rozszyfrowali i podejmowali skuteczne przeciwdziałania.







Z dokonanego rozpoznania wynika, że w miarę przedłużającej się dyskusji liczba słuchaczy sukcesywnie malała, tak że w chwili zakończenia spotkania, co nastąpiło o godz. 20,20 na sali pozostawało ok. 8 osób. Odczuwalne było rozczarowanie słuchaczy tematem prelekcji /co występowało w prowadzonych rozmowach/ gdyż większość zebranych spodziewała się, że poruszona zostanie problematyka dot. podstaw prawnych działania przedstawicieli "Solidarności", np. możliwość uzyskania zezwoleń na dokonywanie kontroli w sklepach, zakładach pracy, udziału w pracach różnych komisji GRN w tym i w komisji ładu i porządku itp.

Z rozpoznania Komendanta Posterunku MO w Lesznie wszyscy zebrani stanowili ścisły aktyw tantejszej "Solidarności" znajdujący się nawzajem.

Z uwagi na pozytywne stosunki z miejscową "Solidarnością" Komendant Posterunku jako jedyna osoba spoza tego środowiska został zaproszony na powyższe spotkanie. Zdaniem Komendanta ustalania osób uczestniczących w spotkaniu i ewentualne późniejsze ich wzywanie na świadków jest niewskazane z uwagi na możliwość zepsucia się istniejących stosunków.

Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że przedstawiciele "Solidarności" stwierdziliby, że był jedyną osobą mogącą ustalić personalnie uczestników spotkania i inspiratorem nagonki na prelegenta. Zaznaczył również, że przesłuchania ewentualnych świadków nie przyniosą oczekiwanego rezultatu, gdyż jest to środowisko zintegrowane zamknięte.

Również my uważamy, że z punktu widzenia operacyjnego i politycznego wzywanie świadków w celu złożenia zeznań na temat prelekcji Romaszewskiego jest niewskazane, gdyż przyniosłoby więcej strat niż korzyści.

Wykonano w 3-ech egz.

Egz. nr 1 - Wydz. VII Dep. IV MSW

Egz. nr 2 - Wydz. III-2 KSMO

Egz. nr 3 - a/a

Opr. ARIRL

Druk. TG

Nr dz. masz. 494/81

- St. insp. Wydz. IV KSMO  
/kpt. mgr A. RYMARCZYK/  
- Insp. Wydz. IV KSMO  
/st. sierż. R. LARYSZ/



118      119

139

IPN  
ORUAD  
Warszawa

Treść uchwał podjętych na V Krajowym Zjeździe Biuro Interwencyj-  
nych w Wałbrzychu w dniach 04 - 05.06.1961 r.

UCHWAŁA I - Na skutek systematycznego ignorowania przez władze PRL problemów funkcjonowania prasy w poprzednim okresie czasu doszło w kraju do szeregu incydentów pomiędzy społeczeństwem a organami powołanymi do zapewnienia porządku iładu społecznego. Odpowiedzialnością za te incydenty usiłuje się obciążyć społeczneństwo. Z biegiem czasu powstała sytuacja będąca wynikiem wieloletniej działalności władz. W dotychczasowej działalności władz PRL stworzono szereg organów MO i SB naprzeciw społeczeństwu. Organa te pozbawione kontroli środków uległy zwyrodnieniu i są pozbawione wszelkiego rodzaju autorytetu. Sytuacja taka skłóca i utrudnia jedność społeczeństwa i państwa, mało informowanie narodu wobec tych problemów jest sprawą znaczącą. Muszą powstać warunki do wyjednoczenia sprawy bydgoskiej. Do dziś nie są znane nazwiska tych, którzy kazali w czerwcu 1956 r. strzelać do robotników Poznania i w grudniu 70 roku strzelać do robotników Poznania i Bydgoszczy. Do dziś nie znany nazwisk tych, którzy w sierpniu 1976 r. doprowadzili do bestialskiego pobicia robotników Radomska i Ursusa. Osoby te do chwili obecnej działają w MO i SB na ekspozycjach, kierowniczych stanowiskach i dla swoich osobliwych interesów gotowi są doprowadzić do narodowej tragedii. Uszczerbek wyrządzony przez nadużycie powstające w MO i SB jest koniecznym warunkiem dla podjęcia próby odbudowania zaufania do organów utrzymania porządku publicznego.

UCHWAŁA II - W związku z podejmowaniem przez V Krajowy Zjazd Biuro Interwencyjnych problematyki więziennictwa na Zjeździe zaproszona została pani Anna Wolantynowicz, jeden z organizatorów patriotycznych Stowarzyszenia Pomocy Więźniom. Na skutek arbitralnej decyzji WKZ-u Zjazd został pozbawiony udziału pani Anny Wolantynowicz. Oburzający jest fakt obciążenia konsekwencjami wewnętrznych nieporozumień WKZ-u innych instytucji związkowych. Decyzja ta godzi w podstawowe swobody jednostki i w naszym nieodległym od potępionej przez całe społeczeństwo praktyki systemów totalitarnych.

/.

IPN  
ORUAD  
Warszawa



- 2 -

TYTUŁ III - W związku z zaostrzającą się sytuacją zapotrzebowaną w żywność i pozaszkolnymi pogłoskami wiążącymi brak z rządową polityką władz zobowiązuje się Biuro Informacyjne do traktowania problematyki żywnościowej jako problematyki politycznej. W wypadku pojawienia się sygnałów dotyczących nielegalnego gromadzenia się w magazynach żywności i innych dostawczych artykułów, należy być podjęte kroki zmierzające do zaryfikowania faktów i w wypadku ich potwierdzenia, przekazania informacji społeczeństwu przez dostępne środki masowego przekazu. Jednocześnie powinny być podjęte działania mające na celu przekazanie magazynowanych zapasów żywności na rynek.

TYTUŁ IV - Protestujący przeciwko wytopieniu członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego ob. Albina Szania. W wydawnictwie dziennikarstwa ob. Simek n. in. ujawnił dokumenty kuratorskie nielegalnego pochodzenia. Ob. Simek osłania się reprezentantem robotników, jest przedstawicielem ich woli, a realizuje nurty Partii tzw. "twardogłowych". Jest to typowa manipulacja i obliczona jest na spowodowanie tak potrzebnego nam spokoju. Podobnie, jak odniaczenie "Katowickiego Forum" który obroni określonej grupy prominentów, którym są obce interesy narodu.

TYTUŁ V - Krajowy Zjazd Biur Informacyjnych "Solidarności" w Olsztynie. Zarządca wszystkich MKZ z prośbą o przekazanie Komisji Zakładowej. Zachowanie się społeczeństwa i jednostek w Armii Czerwonej obecnie stacjonujących w Polsce jest poprawne i ocłhuje się obopólnym zrozumieniem. Uszczelnienie próby prowokacji i ich okłócanie, a szczególnie plotki są wytworem przeciwników odnoży. Na terenie niżej, a szczególnie Dolnego Śląska życie toczy się normalnie. Żołnierze i oficerowie Armii Czerwonej przez społeczeństwo "Solidarność" traktowani są ze zrozumieniem i szacunku.

140

IPN  
OBIUAD  
Warszawa

IPN  
OBIUAD  
Warszawa



**JAWNE**  
Podstawa prawna-art. 86 ust. 3 ustawy  
z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie  
informacji niejawnych  
(Dz. U. Nr 11 poz. 95 z późn. zm.)

PŁOCK, dnia 24 06 1981

TAJNE SPEC. ZNACZENIA

Egz. Nr 1.

150  
119

*Meon B*

IPN  
OBIAD  
Warszawa

**S T E N O G R A M**  
=====

ze spotkania z ROMASZEWSKIM członkiem MKZ  
NSZZ "Mazowsze "

Witam państwa. Chciałbym na wstępie przedstawić państwu pana Romaszewskiego, kierownika, Szefa Interwencji Mazowsza w latach 76 - 80 obrońcy robotników. Proszę bardzo.

ROMASZEWSKI : Proszę państwa temat mojej prelekcji będzie dot. spraw praworządności, którymi zajmuję się od dłuższego okresu. Tzn. praktycznie od 76 r. Stąd właśnie ten tytuł mojego wystąpienia. Z zawodu jestem fizykiem. Tak, że nie jestem prawnikiem. I siłą faktu w prawo musiałem się wciągnąć. Dlatego tak się stało. To się stało ze względu na to, że w 76 r. zacząłem współpracować z KOR-em jeżdżąc do Radomia. Zajmowałem się sprawami radomskimi. Przez pewien okres czasu kierowałem tą całą grupą radomską po Mirku Chojeckim, który właściwie ją stworzył i się rozsypał.

Dlaczego te sprawy ściśle tak wiązały z praworządnością. Mianowicie była to specyfika tego miasta. Specyfika tych czerwcowych zająć 76 r., które miały miejsce w Radomiu. To miało zupełnie inny charakter niż przebieg wszystkich innych wydarzeń czy w Ursusie, gdzie był duży zakład Ursus, czy w Płocku, gdzie Petrochemia w jakiś sposób warunkowała strajk petrochemii. Jeżeli chodzi o Radom no to w końcu było duże miasto złożone z licznych zakładów. W momencie kiedy robotnicy wyszli na ulicę w tym momencie dołączyli się ludzie z małych ośrodków. Dołączyli się w ogóle wszyscy mieszkańcy miasta. Tam doszło do takich ostрых demonstracji - podpalenie Komitetu. Stąd ten charakter wydarzeń był inny i główny akcent myślny położyli na te sprawy. To była sprawa praworządności. Bo okazało się, że tam najsilniejszy charakter przybrały represje milicyjne.

IPN  
OBIAD  
Warszawa





O ile w Ursusie, były 30 osób, stawało przed sądem, to w Radomiu przed sądami stawało około 300. Jeżeli na kolegiach w Ursusie było 100 kolegów max. To tych kolegów w Radomiu łatwo się doliczyć 300. Są to dane od osób, które się do nas zgłaszały. No i w związku z tym był to główny problem naszej działalności. Okazało się, że Ci ludzie zostali straszliwie pobici. To były te osławione ścieżki zdrowia, szpalery złożone z milicjantów. To jest w relacjach różnie podawane 50 - 100 - 200 stojących przed Komendą i każda osoba zatrzymana na mieście tam była taka sytuacja, w Płocku też tak było, że kiedy ludzie się rozstąpili nastąpiła szarża milicjantów. Tutaj się wszystko zakończyło na tym. U nas w Radomiu była łapanka, która trwała jeszcze przez 2 dni. Zupełnie przypadkowo zatrzymywano na ulicach i aresztowano. I te wszystkie osoby jeżeli były zatrzymywane, były pędzone przez szpaler milicjantów uzbrojonych w takie 80 cm. pały, bity był, a jak tracił przytomność i padał to go kopano itd. I potem go bito na każdym kroku. Podczas przesłuchiwania, przeprowadzania do pokoju, przy wprowadzaniu do celi. To było bez przerwy. Bez przerwy tak się działo. W tym momencie stwierdziliśmy jak to się działo. Jeżeli ma się z tym do czynienia to nie można tego traktować jako pojedynczy akt sadyzmu czy zwyrodnienia. Jeżeli stoją dwuszeręgi to jest to jakaś działalność planowa. Ktoś był kto tych ludzi tak przeszkolił. To był ten wariant 4 c czy 5 b, który polecono wykonać. Oczywiście że stojąc w tłumie ta krwiożerczość rośnie. Działania tej milicji były wyjątkowo krwiożercze, że oni już przeszli samych siebie. Jednak prowokowały ich do tego pewne instrukcje, pewne szkolenia. Przecież tam działały się włosów, które obcinano ludzom nożami, bo nie miano nożyczek, puszkami od konserw. Takie przypadki były. Stopień zezwierzęcenia był zupełnie nienormalny. Trudno o tym mówić. Potem odbyły się przewody sądowe, te postępowania karne w wyniku których Ci ludzie powędrowali do więzień, albo stawali przed Kolegiami.

Ja się nie chcę nad tym rozwodzić, ale żeby pokazać na czym polega taki protest. Jeden fakt pokazał mi jak ten wymiar sprawiedliwości w kraju wygląda. To jest dla mnie czymś w rodzaju kuriozalnym. A fakt jest potwierdzony bo problem polega na tym, że tam było potworne zagęszczenie w celach. Zaaresztowano według moich szacowań około 1,5 tys. osób. Tam siedziało po kilkadziesiąt osób.








143

Na każde wydarzenie jest kilka relacji. A to o czym chcę <sup>IPN</sup> <sup>OBUSAD</sup> <sup>WARSZAWA</sup> mówić to była taka sytuacja, że podzielono, w celi 40 osobowej gdzie siedziało 40 osób, na dwie grupy, część miała stawać przed kolegiami, część przed sądem w trybie doraźnym. I tak się zdarzyło, że jeden z tych ludzi miał stawać przed sądem, nawet nazwisko pamiętam - Koprowski, był tak straszliwie pobity, miał tak straszliwie pobite nogi, opuchnięte, że nie mógł nawet wciągnąć spodni. A tutaj już podjechał samochód, który miał ich do tego sądu przewieźć. Listy były sporządzone, więc wobec tego co zrobiono? Po prostu co zrobiono "zamieniono listy", Ci co mieli jechać do sądu pojechali do Kolegium. Tak wyglądał wymiar sprawiedliwości w Radomiu. Rozumiecie, że w tym momencie można było się sprawami praworządności zainteresować. W związku z tym interesowaliśmy się tym. Usiłowaliśmy tych ludzi wyciągnąć z więzień. Okazało się to skuteczne. Po amnestii 77 r. wszyscy wyszli z więzienia. Tam się oczywiście mówiło również o tych przestępcach, kryminalistach, recydywistach. Ale fakt, byli tam recydywiści w sprawie Chełunickiego Zaborzewski go, Skrzypka - to recydywiści rzeczywiście. To był scenariusz. To był taki pomysł na życie, żeby demonstrację przedstawić jako zajście chuligańskie, spowodowane przez margines społeczny, recydywistów, bandytów itd. W efekcie Ci ludzie są recydywistami jak Skrzypek, siedział za alkoholizm itd. itd. To była koncepcja. To tych ludzi dobierano tam z klucza. Było wiadomo, że Skrzypek ma 13 karalności to jest świetnym kandydatem. Czy on brał udział czy nie to stawiano świadków milicjantów w tym momencie i oni go oskarżali. Taka komiczna historia jest właśnie z Chomickim, który 3 tygodnie po jaściach chodził i oni postanowili, że będzie jeszcze 4 proces. Były takie duże procesy po sześć osób odpowiadało w nich. Zdecydowano, że było 24 przywódców i będą 4 procesy po 6 osób. Brakowało dobrego recydywisty to po trzech tygodniach aresztuje się Chomickiego. On później rozmawiał ze świadkami zarzut, zamierza zarzutu więc w końcu staje. Tak wyglądał ten scenariusz. I wreszcie z faktu, że ktoś był kiedy karany to nie wynika, żeby był skazywany za rzeczy całkowicie nieudowodnione. Ci ludzie również podlegali naszej obronie. Oni odpowiadali za to, że wymyślano, że mają za coś odpowiadać. Tam nie było żadnych dowodów winy. Nie mogli być. Tam wypowadzali kogoś /w procesach radomskich/ i mówili no to có mu dajemy. No to dajemy mu, że rzucał kamieniami w milicję. No to który z was chętny na świadka. No to wstawało dwóch i sprawa była załatwiona. Poza tym rządano żeby się przyznał no to go <sup>Kato-</sup>

OBUSAD  
WARSZAWA





wano tak, że się przyznał. Ale byli też tacy twardzi co  się nie przyznali. Tak wyglądało to przygotowanie przygotowawcze. Na świadków byli mniej lub bardziej chętni.

Jak jest 4 czy 5 takich milicjantów to oni we wszystkich sprawach uczestniczą, Jak się przegląda akta wszystkich spraw to widać, że o 9,00 był wewnątrz Komitetu Wojew., w innej sprawie zeznaje, że o 9,00 był przed Komitetem, w innej, że był przed Urzędem dzielnicowym, a w jeszcze innej, że był przed Komendą. Jego zeznania są zawsze wiążące bo on ~~nie~~ nie był zainteresowany. Tak wyglądał ten sąd. To co się tam działo, to urągało wszystkiemu. Było to kolo-galne bezprawie, potworny akt zemsty na ludziach + jakiś tam wydu-many scenariusz polityczny na temat tych warchołów, chuliganów, który w tym momencie sobie stworzono. W 77 r. kiedy powstał KSS KOR myśmy założyli także Biuro Interwencyjne. To nie było nasze wsp-łczesne biuro "Solidarności" tylko był zupełnie inny zakres działań bo problem też był inny. Trudno było interweniować w sytuacji kiedy samemu jest się ścigany. W związku z tym pewna liczba ludzi do nas się zwracała i pewną liczbę próbowali w jakiś sposób przepy-chać. Ponieważ nasi klienci byli represjonowani i przesłuchiwani, aresztowani itd. wobec tego ludzie kiedy się do nas zwracali, zwracali się ze sprawami ostatecznymi. To nie była sprawa zwolnie-nia z pracy, bo rzeczywiście w tym momencie myśmy mu niewiele mogli pomóc. Mogliśmy tę sprawę tylko pogorszyć poprzez włączenie się. Sprawy te załatwialiśmy raczej nieoficjalnie. Przychodzili do nas ludzie ze sprawami dramatycznymi. Dotarła do nas sprawa w tym momen-cie plagi zabójst popełnianych na Komendach Milicji. Takich spraw napływało do nas rocznie 20 - 30. Został zatrzymany następnie po 2 - 3 dniach zmarł. Fakt zejścia - albo zawał serwa, albo samobój-stwo. Na ogół tak to było. Sprawa jest umarzana. Ponieważ nie mogli-śmy sami możliwości prowadzenia śledztwa opieraliśmy się czy na relacjach czy na dokumentach prokuratury, sądu czy milicji, które sami wydali. Jakaś jednoznaczna ocena tych spraw jest bardzo trud-na, bo jeżeli chodzi o ~~świat przestępczy~~ to, to milicja lekkiego życia nie ma. Bo jeżeli chodzi o świat przestępczy są też samooka-łeczenia, to połyki, przecinanie żył. Tak są rzeczy normalne, które się zdarzają. Dlatego nie mogę jednoznacznie określić, że były to zabójstwa. Te wszystkie przypadki, które się zdarzyły to była sprawa niedozoru, bo jak kogoś milicja zatrzymuje, to jest odpowiedzial-na za to co się z nim dzieje i jak się dzieje.







Istnieje parę spraw, z których wynika, że człowiek był zabity. Tam w Łodzi np. na Bałutach była taka sprawa Kidelskiego, gdzie z akt prokuratury wszystko wynikało. Tylko śledztwo zostało umorzone. Tu mówimy nie o szlachetnych charakterach mówimy o zwyczajnych ludziach. Milecki, o którym jest mowa poprzedniego dnia kogoś tam napadł, pobił, został rozpoznany na ulicy, zatrzymany, po czym następnego dnia o 9,00 został wzięty na przesłuchanie, o 10,45 już nie żył. Miał złamanych ileś tam żeber, pęknięcie mięśnia sercowego, pęknięcie śledziony. W ogóle człowiek był zmasakrowany. Niezależnie od tego jak będziemy na niego patrzyli to te rzeczy, które się dzieją to stawiają włosy na głowie. Na ten problem spojrzeliśmy. Te przypadki nie decydują wszystkim. Drastyczność przypadków jest tzw. ogonem statystycznym. Ogon statystyczny tego bezprawia. Rzeczą powszechną było bicie. Osoby zatrzymane są bite. To była rzecz naturalna. W tej chwili w "Trybunie Robotniczej" pisał jakiś tam ostatnio milicjant "biliśmy, bijemy i będziemy bić", bo to jest to co oni umieją. Jak się wszystkich bije to trudne jest to do określenia. Raz to jest dwa razy w mordę na przywitanie a kończy się przyciskaniem palcy w szufladzie, biciem w pięty. Jeżeli my policzymy te dwa razy w pysk za przywitanie to ja jestem skłonny przypuszczać że jakieś 70 % ludzi jest bitych. To nie dotyczy działaczy KOR. Myśmy byli traktowani w ogromnym szacunku. Poza tym drastycznym przypadkiem zabicia Staszka Pyjusa współpracownika KOR w 77r właściwie od tego momentu była to elegancja. W pierwszym półroczu 80 r. było 723 zatrzymania i pobić było 20 parę i to takich raz dwa razy w mordę. Przeważająca jest ta powszechność. Tu wchodzimy w problem, który rzutuje na dzień dzisiejszy. Docieram do pewnego problemu społecznego. Do problemu milicji jako takiej. Jest to problem trudnorozwiązalny. Sytuacja kształtowała się na zasadzie, że ta milicja kiedy powstała od początku była traktowana jako narzędzie polityczne władzy. Od 45 r. ten stan trwa. Ona nie musiała służyć do utrzymania porządku, zwalczania przestępczości tylko miała służyć do doraźnych celów politycznych. No tu rzucało się do Gdańska, tu przerzucało się to Radomia. Te potworności, które dzięki się w latach 50-tych /48, 50/. Te lata pochłonęły 20 tys. ~~wyroków śmierci~~ ofiar. 20 tys. wyroków śmierci ...







Przynajmniej Bartoszewski tak szacuje. Jednostka powołana do utrzymania porządku była przeciwstawiona społeczeństwu. Zaczęła puszczać bardzo autorytet, nikt właściwie tam nie miał ochoty podejmować pracy. Do milicji negatywny dobór, dobierano tam ludzi rządnych władzy, ciągnięcia zysków, to kształtowało skład osobowy. To kształtowało politykę i że jedynym walorem było to, że musiał być posłuszny, ludzi dla których jedynym środkiem utrzymania porządku było bicie. Oczywiście, że nie, to jest bzdura, czy to jest skuteczny sposób zwalczania przestępczości? Jednym z decydujących elementów zwalczania przestępczości jest wykrywalność. Jeżeli biorą chłopaka zatrzymanego przy włamaniu się do kiosku /ja tu nie mówię o sprawach politycznych/ no to się go bierze i młóci do tego momentu aż się przyzna do włamań 10 w tym rejonie. Normalka. Oni mają wielokrotnego przestępcę, ale ~~xx~~ rzeczywiście osoby które te włamania popełniły pozostają na wolności. Tu nikt nie zadał sobie trudu, żeby poprowadzić to śledztwo. Złapano go, to trzeba załatwić sobie statystykę bo tu jest nagroda i premia. Jeżeli w śledztwie jedyną metodą jest bicie i przyznanie się, a to był w ostatnim czasie zasadniczy dowód w toczących się sprawach, to jest to rozpaczliwe. Milicja staje się bezradna i niepanująca nad przestępczością. Zawodowo jest niekompetentna. Jednocześnie ta brutalność antagonizuje całe społeczeństwo. Znaleźliśmy się w tej chwili w tym stanie. Milicja nie ma żadnego autorytetu. Np. wydarzenia ostatnie. Jest to niebываły przykład patologii.

Kiedy 2000 ludzi staje w obronie dwóch pijaczków to jest to prawda bo rzeczywiście Ci ludzie byli pijani. Ci ludzie obrzucali tą milicję kamieniami, tzn. komisariat. To wszystko jest prawda.

W normalnym kraju normalni obywatele nie będą bronili dwóch ludzi tylko rozrachunek za ileś lat bezprawia.

Bo rzeczywiście tam była melina na tym posterunku. Te 2 tys. ludzi jak się zbiera to nie są sami chuligani, to są po prostu normalni obywatele Otwocka. Oczywiście tam było tych 30 - 40 pijaków, którzy najgłośniejsz krzyczeli. W tłumie stanowili zarzewie całego konfliktu, ale tam jak się wchodziło w tłum, to byli zupełnie normalni ludzie. Byli w jakiś sposób podekscytowani ale argumenty do nich trafiały. Oni mówili o tej melinie pijackiej, o okradaniu ludzi







i o biciu. Okazało się, że oni są w stanie to przerwać. Powód był akurat głupi i błahy. Nawet jak na to co nasza milicja potrafi, to Ci chłopcy nie byli tak bardzo pobici. To wywołuje konflikt. Zaczyna się palić komisariat itd. Jest to problem społeczny bo społeczeństwo bez milicji istnieć nie może. Jesteśmy rzeczywiście zagrożeni przez świat przestępczy i tu musi być ktoś kto to społeczeństwo broni, ale nie może to być aktualna sytuacja. W tej chwili zrobił się wrzask na temat wzrostu przestępczości. Jest to bzdura, jest to absolutny wymysł propagandowy. To nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Badaliśmy to dokładnie. Poszła plotka o uwolnieniu jakiegoś gwałciciela w Markach. Było to bezprawne dzieło, bezprawne działanie milicji. Po pierwsze nie był to gwałt popełniony na dziewczynce. Oni go tam znali, jakiś był tam człowiek debilowaty. Oni go zabrali i tak się złożyło. Zresztą człowiek pracowity, lubiany tylko tak, że niedorozwinięty i na dodatek mający świadków, że od rana pracował w polu. Nie było żadnego włamania. To jest wymysł milicji. Prokurator kazał go uwolnić. W międzyczasie gdy był transportowany to został uderzony. W pewnym momencie sprawa by się załatwiła. Był art. 25 i by go zwolnili. Sprawa by wyszła z rejestru. Wzrost przestępczości to nie jest prawda. Kiedy się komuś włamano do piwnicy to jak przychodzi na Komendę to wruszano ramionami - "A wie pan kto to zrobił"? To nie było nigdzie zapisywane, to nie było przestępstwo. To się w tej chwili bierze i zapisuje skrupulatnie. W ciągu kilku miesięcy mamy wzrost przestępczości jak się zmienia zasady zapisywania. Czy ktoś z państwa zauważył jakies objawy wzrostu przestępczości? Ja tego osobiście nie odczuwam. Oni kształtują statystykę jak im się podoba. Jakie rozwiązanie tego problemu? Nie wiem chyba najbardziej racjonalne. Rozwiązać milicję, wymienić mundury i całą sprawę zacząć od nowa. Wziąć ludzi odpowiedzialnych. To jest bardzo odpowiedzialny zawód. To nie jest zawód do wyżywienia się. Wymaga to pracy. Wiem że jest to zawód odpowiedzialny. Wiem to po sobie, bo nie raz siedziałem na tym dołku i obrzygiwali mnie Ci deliryocy. Jak to jest obrzydliwie wszystko. Jest to ciężka bardzo praca ale to nie zwalnia nas z obowiązku, żeby ta praca była dobrze wykonywana. Coś się musi ruszyć. Ludzie którzy to wszystko rozpętali nie mogą lansować takiej samej polityki i ciągle pchać w tą samą ślepą uliczkę.







Sytuacja jest absurdalna. Gdy my w Otwocku stoimy i usiłujemy tych milicjantów bronić a tam stoi tych 400 byków, którzy zostali zgrupowani. Oni nie zdają sobie z tego sprawy. Tam taki pułkownik był, który mówił: pošlę tam z 15 chłopców i oni to rozpędzą. Ja nie wiem czy to było zwyczajne pajacowanie, czy ten człowiek nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji. Akcja działa się w trudnym terenie, budynek obłany benzyną, wystarczy zapalkę rzucić a przy okazji pobię się z 30 - 40 osób. A wiele w tym wypadku będzie ofiar śmiertelnych. Przecież na drugi dzień cała Polska zaczyna się palić. Ci ludzie nie mają wyobraźni. Jest to temat tabu. Tu nie mówi się o odpowiedzialności. Prokurator Czubiński jak był tak ~~nie~~ jest nie wiem jak długo ale on zdawał sobie sprawę z tego wszystkiego. On wiedział o ścieżkach zdrowia. Jest to człowiek odpowiedzialny za stan praworządności w kraju.

Drugi problem to sprawa ~~więziennych~~ więziennictwa. Wybuchają ostatnio buntury głodowe w więzieniach. Są to sprawy trudne i złożone. Żeby o tym mówić, trzeba wiedzieć jak wygląda nasze więziennictwo. Tu jest brak jakiegokolwiek polityki karnej, np. w systemie gospodarczym, politycznym decydowali ludzie którzy nie mieli pojęcia tak tutaj o systemie karnym decydowali ludzie, którzy nie mieli pojęcia. Te wszystkie decyzje miały charakter wolumentarystyczny bez żadnej wyobraźni. Jedyne co oni wiedzieli to zaostżeli kary. Przy kodeksie od 69 r. kiedy średni wymiar kary wynosił 13,5 m-c to w tej chwili uzyskalibyśmy średni wymiar kary 25 miesięcy. To jest 2 lata, to jest średni wymiar. W to wchodzi wszystko: włamanie do kiosku, wypadek samochodowy. Stąd jest przepełnienie w więzieniach. Jest to utajnione. Nie wiadomo ile jest więzień, ilu <sup>jest</sup> w więzieniach. Utajniany jest też regulamin odbywania kary.

Jak skazą to nie wiadomo jakie są uprawnienia. Jest to całkowicie bez kontroli społecznej. Ilość więźniów to około 100 tys. Liczba 50 tys. miejsc. Są to liczby na podstawie skazań. Dochodzą także ludzie z aresztów. Mam nadzieję, że liczba dochodzi około 200 tys. więźniów, Więźniowie chcą aby było dla nich około 3 m<sup>2</sup> oraz ażeby dla każdego było łóżko, bo niektórzy śpią na podłodze. Sprawa wykrywalności to sprawa milicji, ażeby dobrze działała to musi działać na innych zasadach, muszą być inni ludzie. Posiadam dane, że głoduje 200 osób, jednak nie mówiono







czy dane te są prawdziwe. Petrykowski twierdził, że wszystko ucichło, że wszystko ucichło, jednakże byli ludzie i sprawdzili, że jest strajk głodowy w Rawiczu i głoduje około 800 osób. Stajemy przed problemem uregulowania systemu karnego. Regulamin karny został wydany z naruszeniem prawa. U nas jest tzw. Tymczasowy Regulamin odbywania kary. Jest to broszurka bez wartości, tajna. Z wielkim trudem udało mi się ją dostać. Sposób odbywania kary to średniowiecze. Personel też jest dobierany w więzieniach odpowiednio, Jeżeli człowiekiem mamy resocjalizować to nie możemy go odrywać od świata np. spotkanie z rodziną 1 na 2 m-ce, list 1 na dwa miesiące. Gazety w niektórych więzieniach są, ale są obcięci od tygodników.

Stawka była 10,80 zł dla pracującego, dla niepracującego 5,95 zł /stawka wyżywienia/. Nie ma możliwości, ażeby ktoś w więzieniu ukończył szkołę średnią lub studia. Od września coś się tam ruszyło. Są to zadania, których więzienia nie spełniają.

Przestępczość nie jest tak zastraszająca np. w Szwecji, gdzie więźniowie wychodzą na tydzień ma przepustkę i wracają.

Sam fakt, że my się interesujemy i społeczeństwo to jest dostateczny argument, ażeby ten problem zahamować. Od sierpnia brutalność milicji zmalała. Jest druga sprawa praktyczna, przed którą ~~ni~~ staniami i powinniśmy się wywiązać, oddziaływania na kształt praworządności w kraju. My mamy sądy ludowe, sądy z ławnikami. Są to przedstawiciele dużych zakładów, którzy zasiadają w sądzie. Przy pomocy ławników powinniśmy mieć wgląd na sprawę. Ażeby odpowiadał ci, którzy powinni. Oddziaływanie na aparat sądowny powinien być przez ławników.

W październiku przystąpimy znów do wyboru ławników. My jako Solidarność powinniśmy się tą sprawą zająć.

Powinniśmy znaleźć ludzi, którzy by poszli na ławników. Jesteśmy już taką potęgą, że powinniśmy mieć naszych ludzi za ławników. Musimy dopilnować ażeby ławnikami nie zostali przedstawiciele związków branżowych czy autonomicznych.







DYSKUSJA

- pytanie Czy mógłby Pan powiedzieć więcej w prasie na temat toczącego się procesu KPN-u.
- R: tam specjalnie nie ma nic do dodania. Sytuacja jest trudna. Sytuacja jest trudna o tyle, że rząd dał się wmanewrować. Został wmanewrowany w trudną sytuację i nie potrafi się wycofać.

Uważam, że sprawa będzie ciągnęła się w nieskończoność będzie rozmazywana. Znamy takie sprawy - M. Chojecki jest skazanym i złożył o rewizję. Rewizja ta do sądu jeszcze nie wpłynęła. Podobnie Świtek złożył o rewizję. Znow termin sprawy nie został ustalony. W tej chwili nie ma żadnego pomysłu na rozwiązanie sprawy KPN. Wydanie wyroku uniewinnającego jest to skok z pieca na łeb. Wydanie wyroku skazującego jest też bardzo trudne. Sprawa KPN jest bardzo obciążająca Prokuraturę, trzeba maksimum złej woli, ażeby do oskarżenia wnieść zarzut rozprzestrzeniania fałszywej wiadomości o Katyniu.

Jak taka rzecz może być rozpatrywana przed polskim sądem. Co może zrobić sąd. Napisać, że Moczuleki jest niewinny i narazić się naszym wspaniałym sąsiadom. Czy też uznać, że jest winny i podważyć całkowicie prestiż sądu. Zapytałem się sędziego sądu Najwyższego, jak pan sobie wyobraża przeprowadzenia takiego przewodu sądowego" On powiedział, że sobie niewyobraża. Była to "świnia" podrzucona sądom. Prokuratura taką piłkę podrzuciła sądom, a sądy ten akt skierowały do uzupełnienia. Więc złożyli zażalenie do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy jest wg. mnie jedną z nieprzyjemnych agend wymiaru sprawiedliwości. Skierował sprawę do rozpoznania przy sędzie wojewódzkim.

Rozumiemy w jakiej trudnej sytuacji jest sąd. Będą tam robione różne kruczki. Cała konstrukcja art. 128 i 123 to na łeb trzeba upaść, żeby coś takiego wymyślić. Jest to typowa konstrukcja z czasów Staliniowskich, robienie z igieł wideł, nieomal, że działalność szpiegowska. Traktowanie działalności KPN jako przygotowanie to obalenie rządu to trzeba się w głowę stuknąć. Jest to czysta fantazja, artykuły zostaną uchylone. Tu się toczy walka pomiędzy prokuraturą a sądem.

- Pytanie o Karskiński?

- R- postępowanie ulaskawienia jest bardzo zaawansowane. Ja myślę, że w ciągu kilku dni powinni znaleźć się na wolności.







Myśmy rozmawiali na ten temat ze Szczepańskim on powiedział, że tę sprawę postawi na Radzie Państwa.

Została postanowiona i podjęta uchwała w sprawie rozpoczęcia ułaskawienia. Uważam, że skoro taka decyzja jest to oni napewno zostaną ułaskawieni. Jestem optymistą bo do tego mają dojść kataklizmy, które mogą zadziać niewiadomo gdzie i skąd.

- A jak wygląda sytuacja milicjantów, bo oni chcą założyć drugi związek?

Wolna Europa podała, że ci którzy chcieli założyć związek są masowo zwalniani z pracy. Wywiesili hasło protestacyjne, że zostają niesłusznie zwolnieni.

R - To jest bardzo złożona sprawa. Bo ci milicjanci wystąpili z bardzo mocnymi hasłami, oni stwierdzili, oskarżyli całą górę za grudzień, ścieżki zdrowia i zarządzili *konsekwencje* konsekwencji w stosunku do góry, ponieważ konsekwencje za to ponoszą teraz milicjanci. Postanowili ten związek zawodowy założyć. Jest to działalność bezprawna, bo organizacje zmilitaryzowane nie mają obecnie takich uprawnień.

Związek związkowi nie-równy i nie wiadomo co to byłby za związek. Może to być związek typu "Solidarność" lub typowo branżowy.. tzn. broniący bezprawia. Byłby to związek tworzone przez ludzi, którzy pochodzą z odrzutu. Takie ja widzę minusy i każe mi to ostrożnie patrzeć na tę sprawę.

Gdyby to powstał związek z pozytywnym programem byłaby nadzieja, że ten milicjant który by sobie wpiął znaczek niezależnego związku milicjantów", odzyskałby autorytet społeczny, którego w tej chwili brakuje. Jeżeli zaczęli by tępić łobuzów, alkoholizm na komendach. Byłem świadkiem wielokrotnie pijatyk.

- A jak wygląda sprawa /dot. milicji/ byłego gen.Kowalczyka - Ministra MSW? Prawdopodobnie ma tytuł mgr. i stopień generała.

R: Generała mogli mu dać w szybkim tempie bo nie ma żadnych ograniczeń

- On objął to stanowisko kiedy miał 5 klas szkoły podstawowej. Potem spreferował sobie wykształcenie.

R: Proszę pana wszystko jest możliwe.

- Po sytuacji sierpniowej usunięto jego ze stanowiska. Przesunięto go na placówkę dyplomatyczną, czy gdzie indziej.





130  
152  
IPN  
OBŁAD  
OWE

Ja szczegółów nie znam. Tam jest wszystko dokładnie możliwe. Myślę, że wchodziły tam w rachubę kolosalne oferty paszportowe które zaczęły się przed sierpniem. Były 2 potężne ekscesy kiedy to były potężna cena za paszport 200tyś, który otrzymywało się w każdych warunkach. Niezależnie od czy przestępca czy nie. Były także dwie wyspy oraz taka pani, która pojechała do Paryża i łatwo popełniała defraudację i zażądała ekstradycji i w tym momencie ona zwróciła się do władz francuskich o azyl i wyjaśniła że ona te 200 tyś. zabrała, ale te pieniądze już odesłała do kraju do nas. A po drugie te pieniądze były jej potrzebne na łapówkę za paszport. W związku z tym ona je zabrała i te pieniądze dała temu i temu. Była to afery, która wybuchła jesz ze w 79 r. Z kolei w 80 r. na wiosnę była taka sytuacja, że celniczka rozpoznała, no ale człowieka ściganego listem gończym, który z legalnym paszportem wyjeżdżał za granicę. Powiadomiła władzę, że nie ma wyjeżdżać. Jeszcze gdzieś dzwoniło. Z wydziału paszportowego przyszło, że jest wszystko w porządku, że on jedzie. Wreszcie go zatrzymał taki miejscowy milicjant. Zwinął go i rozpętała się afery. Tam są też związki z tą aferą diamentową, ale kto gdzie jak ja nie bardzo wiem. No ale co do wykształcenia Ministra MSW: Pierwszym Prezesem Wojew. Sądu Najwyższego w latach 50-tych w Kielcach był sędzia Rusek, który też w tym momencie nie miał wykształcenia prawniczego. Potem ukończył, obecnie jej przewodniczącym Izby Pracy Sądu Najwyższego. Tam można się wszystkiego spodziewać.

- Sprawa Pyjasa i jak wygląda sprawa zarzutów w stosunku do Czubińskiego

R: Sprawa Pyjasa wydaje się mi dosyć niewątpliwa.

Był on współpracownikiem KOR. Zajmował się zbiórką pieniędzy /~~spraw~~ Kraków/. Uczestniczył w rozprowadzaniu nazi-chkomunikatów. Był z nimi związany. Gdzieś od lutego zaczęły do niego napływać anonimy. Był wzywany i przesłuchiwany. Zatrzymywany. Potem otrzymywał anonimy grożące mu pobiciem czy wręcz zabiciem. Jeszcze na początku maja studenci krakowscy napisali list /podpisany przez Pyjasa, Linesztajna i innych a z 8 na 9 znaleziono zwłoki Pyjasa. To są te niezbite fakty. Stwierdzono, że zmarł na skutek zadławienia się krwią. Podano, że przyczyną było rozcięcie sobie wargi czy coś takiego. Najpierw podawano, że spadł ze schodów co się okazało zupełnie niemożliwe to raz bo pierwsze orzeczenie brzmiało,

IPN  
OBŁAD  
Warszawa





że uderzył głową w przedmiot krawędziasty. Pomyślano w pierwszym momencie że to są schody, ale to można było wykonać jednoznacznie, że nie mógł spaść ze schodów w ten sposób.

W tym momencie uznano, że tym przedmiotem tępokrawędziastym jest podłoga. No i cóż my uważamy o tym, że zwłoki Pyjasa zostały tam podrzucone. Po pierwsze znaleziono go w pozycji twarzą w dół. Jest dziwne, że mogło nastąpić zadławienie się krwią, bo krew z człowieka wypływa. Ale ta krew, która miała wypłynąć nie wypłynęła bo nie było śladów krwi. Wyobraźcie sobie, że przy takim krwotoku gdzie następuje zadławienie następuje brak śladów krwi. Przypuszczam, że on był wezwany na przesłuchanie. Co nas skłania, ażeby obciążać tym milicję. Następna rzecz. Przecież w prasie krakowskiej i warszawskiej zamieszczono zdjęcia Pyjasa / bo twierdzono, że był pijany i się przewrócił/ i nikt się nie zgłosił. Jest to anormalny fakt w całym świecie. Jeżeli się zamieszcza zdjęcie to rzeczywiście wokół ma się setki ludzi którzy nie widzieli. Są tacy którzy tą osobę widzieli, są tłumy, które nie mają z tym nic wspólnego.

W sprawie St. Pyjasa nik się nie zgłosił. Twierdzi się, że był pijany. Ale on nie był pijany, alkoholikiem, który siedzi i pije do lusterka. On mógł się upić w swoim towarzystwie w domu i wtedy byli by świadkowie, koledzy studenci, albo musiałby pić w knajpie, ale wtedy zgłosiliby się koledzy, bufetowe. Stąd możemy uznać, że to nie było tak. Widziano go około godz. 6 poprzedniego dnia z mężczyzną, który sprawia wrażenie jakby go w tej chwili konwojował. Takie zeznanie złożył Staszek Pietraszko, jego kolega składając jednocześnie rysopis tej osoby, która go konwojowała. Tutaj ślad się urywa, bo rysopis ten jest bardzo niedokładny. Staszek Pietraszko w nieustalonych okolicznościach utonął w Solinie w sierpniu. Rzeczą nierozstrzygalną jest czy utonął sam czy z pomocą. Utonął. Wiadomo, że wyszedł z namiotu. Nie wrócił. Tak wygląda sprawa St. Pyjasa.

- Gazeta, wznowione wydanie "Student" nr. 1 z powznowionych zeznaniach zamieściła art. na temat rozruchów poznańskich. Opisują wypadek chłopca 13- letniego, który chodził do 7 klasy Romka Strzałkowskiego. Opisuje wypadki w jakim układzie doszło do strajku, do tych zaburzeń i wtedy padły pierwsze strzały. Podając nazwisko milicjantki Szmidt, która z I piętra zaczęła strzelać do, pań tramwajarek. One padły, chłopiec 13- letni podbiegł do nich i spytał się ich





- 14 -

czy może tę flagę narodową podnieść. Wziął od konającej flagi narodową a pani szanowna milicjantka ponownie oddała strzał...

R: No to nie była milicjantka to była ubówka, bo UB jeszcze sobie szalało w najlepsze...

- ... no i ten chłopiec został ranny. Jego złapał tłum i odciągnął pod ścianę. On się przedostał poza płot gdzie znajdowały się garaże tego obiektu milicyjnego. Nie wiadomo w jakich okolicznościach to dziecko zginęło. Kolega tego małego chłopca, który żyje do dnia dzisiejszego miał złożyć zeznanie, że prawdopodobnie to szanowna pani oddała ponownie serię strzałów do tego małego chłopca. Próbowano z nią przeprowadzić wywiad. Ona zmieniła miejsce pracy. Obecnie jest szanowaną panią, kłozetową na dworcu PKP w Poznaniu. Odmówiła udzielenia jakichkolwiek wywiadów, twierdząc że podtrzymuje swoje zeznania, ale bliższych szczegółów nie zna. Czy w stosunku do innych winnych zajęć są czynione jakieś w celu wyciągnięcia konsekwencji czy sprawa ta umarła naturalną śmiercią.

R: Niestety musimy powiedzieć, że sprawa ta umarła, gdyż w polskim prawie obowiązuje 20-letni termin przedawnienia. Wydawanie jakichkolwiek ustaw w tej chwili byłoby robieniem tego co robili komuniści. Wydawali ustawy wstecz. Do tych rzeczy nie można dopuścić, jeżeli chcemy mieć prawo.

- ale ta pani nadal bezkarnie ...

R: No niestety musimy się z tym pogodzić.

- ... no ale takie coś jak zbrodnia ludobójstwa, która nie ulega przedawnieniu, czy tego nie można zakwalifikować pod zbrodnię ludobójstwa?

R: Ścisłe pojęcie ludobójstwa w prawie nie ma miejsca. Jest niezdefiniowane. Ustawa, która mówi o nieprzedawnianiu, mówi wyraźnie o nieprzedawnianiu zbrodni hitlerowskich. Tylko w omawianiach propagandowych mówi się o zbrodni ludobójstwa. Lepiej tolerować panią Szmidt jako babkę kłozetową niż niszczyć całą kulturę społeczeństwa.

- Co trzeba robić jeżeli chodzi o weryfikację stopni naukowych. Miał być powołany Komitet do tego celu, bo nauka polska jest zaśmiecona naukowcami ... Czy dąży się do tego żeby również zweryfikować odznaczenia państwowe, chodzi o dodatek 25 %. Nie dość, że będą musieli spłacać długi, które, które zaciągnęli to jeszcze będą





musiał dopłacać do emerytury? ...

- Czy pana zdaniem praworządność pomoże do odejścia Bafi!

R: Jest to osoba, która w pierwszym rządzie powinna odejść. Ja widziałbym szereg innych, Jeżeli chodzi o stopnie naukowe to toczą się rozmowy między Komisją Koordynacyjną PAN ale nie znam etapu, mimo że jestem pracownikiem akademii. Do weryfikacji dojść musi. Jest taki wspaniały felieton Fedorowicza, jak oni udają się do Belwederu. Jeżeli chodzi o weryfikację stopni naukowych - to tak. Gorzej jest z odznaczeniami. Jest to sprawa bardzo śliska, weryfikacja ty-ch odznaczeń. Trzeba ~~kie~~ jakieś postępowania prowadzić, kto za co, bo byli tacy którzy dostali zasługując i byli inni. Jest to do załatwienia na zasadzie utraty praw honorowych i obywatelskich. Oni w tym momencie tracą uprawnienia do odznaczeń. Trzeba to tak rozwiązać, gdyż oni przyznali te odznaczenia przez korupcję, powinni stanąć przed sądami i powinni zostać pozbawieni praw obywatelskich. Byłoby to najślusniejsze, a ze stopniami jest to dziwne. Mimo, że jest to moje środowisko nie jest to ~~moje~~ najciekawsze środowisko. Byłem oburzony kiedy na

Politechnikę Warszawską, gdy stanęła sprawa rektora Pasymkiewicza, do której istnieją praktycznie dokumenty dot. nadużyć finansowych. Senat głosując kolosalną liczbą głosów udzielił mu absolutorium. Są to rzeczy bardzo przykre. To środowisko nie zostało tak do końca oczyszczone. Ja zresztą rozumię to układy i układziki. Jak się prowadziło te warsztaty przy instytutach to się jakoś ząbiało. Niestety ta sytuacja nie jest czysta i Pasymkiewicz nie mógł tego absolutorium uzyskać. Co do sprawy Petrysa to sprawa stoi w miejscu wobec czego prof. Groszkowski nie może rehabilitować. Prof. niepotrzebnie uczynił sobie cel życia co do jednej sprawy Petrysa. Zresztą przy rozmiarze bezprawia jaki w tym kraju panuje jest męcząca. Jest to sprawa skandaliczna, stanowiąca lustrację tego w jaki sposób łamano prawo jak się z nim nie liczone. Prawdopodobnie on poczuł, że nie może nic w tej sprawie zrobić, że jest bezradny jak reszta obywateli. Wiemy że jesteśmy bezradni nie w tej jednej sprawie.

Jeżeli chodzi o Bafię, był to człowiek w dużej mierze odpowiedzialny za wymiar sprawiedliwości w tym kraju, ale w moim odczu-







ciu nie była to osoba główna. On przyjął odpowiedzialność, tylko nie wykazał charakteru. Tu były np. osoby bardziej jak prokurator Czubiński czy ludzie np. przede wszystkim z prokuratury czy Sądu Najwyższego. Np. Izba Karna jest koszmarna zupełnie.

- Czy sprawa tych naszych bosów jest rozpatrywana. Czy ludzie, którzy się skompromitowali i nie sprawdzili w pracy mogą być kierowane na stanowiska kierownicze. Jesteśmy tu uśpieni "Solidarność" nie ma tu żadnego działania. Są ludzie, którzy są zdemaskowani ale znów nami kierują. Ale jest stare przysłowie, że "wilka zawsze do lasu ciągnie"...

R: To jest bolące naszą władzę. Kiedyś koledzy z Grudziądza podjęli akcję właśnie robienia czarnej listy i zbierania materiałów na ten temat. Przy naszych możliwościach jest to nierealne. Tych dyrektorów jest kilkaset tysięcy. Jakie to trzeba mieć kartoteki. Mamy w tej chwili ważniejsze zadania. Oni są w tej chwili nie do upilnowania. Jakie było przerażenie kiedy kolega Olszowski wystąpił w ostrym przemówieniu potępiającym na następny dzień. Żeby było zabawne oni zamieścili fotokopię tej ankiety w "Trybunie Ludu". Żeby jeszcze było zabawniej /zdumienia mnie psychika tych ludzi/ bo to była fotokopia falsyfikatu. Treść była prawdziwa. Co do słowa było wszystko dobrze przepisane ale to nie był egzemplarz nadesłany z Grudziądza. Wynikało to z rozkładu tekstu na stronie. Im chyba nie chodziło o obciążenie Grudziądza lecz chyba o obciążenie Mazowsza. Tam pada nie przy okazji moje nazwisko. Wszystkie te ankiety były opieczetowane pieczęcią grudziądzką. Więc oni nie z tego powodu zredukowali tekstów tylko rozprodukowali tekst przepisany na maszynie. Rozpętało się piekło. Druga sprawa to nomenklatura rozciągnięta do maximum. Obsadzanie wszystkich stanowisk ze zgodą partii. Była taka dyrektywa z 76 r. myślę, o tzw. pracownikach frontu ideologicznego, gdzie stanowisko obsadzenia asystenta na uczelni wymagało zgody Komitetu Dzielnicowego. Akurat mam taką broszurę ze stanowiskami objętymi nomenklaturą. Może się teraz jakieś odstępstwa czynione od tego pod wpływem społeczeństwa, ale to nie jest zlikwidowane. Toczy się o to gigantyczny bój.





135 168  
157

IPN  
OBUŁAD  
Warszawa

Trzecia sprawa to samorządy i walka o nie. Ale nie samorządy współrządzące ale samorządy rządzące, które wybierają i zatrudniają dyrektora. W tej chwili w Warszawie toczy się w LOT-cie taki bój bo oni wybrali sobie dyrektora. Nie chcą im zatwierdzić i proponują rozmaitych generałów na te stanowisko. Oni tych generałów nie reflektują, tam jest wielka przepychanka. Oni grożą strajkiem. Zastanawiają się nad podjęciem jakiś ostrych kroków gdy im nie pozwolą na objęcie tych funkcji. Punktem istotnym jest przejęcie gospodarki przez ludzi, którzy np. wygrali konkursy. Jest to najnormalniejszy sposób obsadzania stanowisk dyrektorskich, przez ludzi, którzy wygrali konkursy.

Żeby ci ludzie a nie ludzie przywiezieni za swoje kwalifikacje ideologiczne.

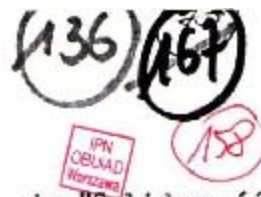
Przewodniczący: Wszyscy się zgadzamy, że jest to sprawa komisji zakładowych. Np. w Zakładach Meblarskich wiemy że chodzi o p. Świerczyńskiego, który przeszedł do WSS, był chyba ~~nie~~ mechanikiem czy dyr. d/s produkcji. Już został przeniesiony i znów gdzie indziej, trafia do spółdzielni remontowo-budowlanej czy coś takiego. Komisja zakładowa jest to ciekawe, uzgodniły te przejścia i opinie były zbierane. Jeżeli chodzi o jego szanse itd. to trzeba porozmawiać z komisjami zakładowymi. Tak jest w konkretnym przypadku. Niektórzy zwalniani w październiku czy w listopadzie jeszcze funkcjonują na jakiś tam warunkach. Np. były prezydent Płocka został przyjęty. Miał wyjazd do Mińska do pracy i na wniosek którejś z Komisji "Solidarności" odnotowano. Były sekretarz Przybylski wraca do swojego zawodu on był nauczycielem i wróci do szkoły nie wiem czy do liceum itd. Gałkowski zdaje się jest dobrym fizykiem to do dobrej szkoły go biorą.

- ... /chodzi o Biuro Interwencji "Mazowska"/

R: Jest to w tej chwili piekło bo spraw jest bardzo dużo. Od listopada zarejestrowaliśmy ponad 4 tys. spraw. Jest to trudne działanie. Jest u nas 3900 kół wobec tego przestaje się u nas nad tym panować. Trzeba odwołać się biurokracji do jej form organizacyjnych. W tej chwili w interwencjach pracuje około 60 osób włącznie z pracownikami. Koncepcja jest taka, że interwencje prowadzone są przez pracowników społecznych. Sprawa, która napłyne jest przez niego prowadzona, on się nią opiekuje.

IPN  
OBUŁAD  
Warszawa





Priorytet mają sprawy pracy. Niezależnie od tego, że "Solidarność" jest ruchem społecznym istotnym w wymiarze całego kraju to jest również związkiem zawodowym, i musimy dbać o interesy pracownicze by załogi nie odwróciły się od nas. Żeby nie było przypadku, że my zawałamy sprawy zwolnień pracowników. Nie chcemy zagubić sprawy pracownika. Wchodzą tu też sprawy rentowe ale tym zajmuje się silna grupa pracowników ZUS, Załatwiają to sprawnie. Dalej sprawy konfliktów wewnątrz kół zakładowych. Np. w spółdzielczości były ostre konflikty. Były tam grupy, kliki. Teraz wszyscy zapisali się do "Solidarności" w jednym zakładzie np. były dwie "Solidarności" które prowadziły spory. Jest to ważny problem.

Część komisji Zakładowych nie zdaje sobie sprawy ze związku ~~obowiązków~~ obowiązków w stosunku do pracowników. Część odbiła "woda sobowa". Uważają, że będą rządzić zakładem. Oceniają przyszłych pracowników. Mieszkańcowskich spraw w zasadzie nie bierzemy, chyba że są dramatyczne czy podszyte jakimś kantem. Jeżeli chodzi o obronę interesów pracownika to jeśli nie mamy argumentów to nie podejmujemy się jej. Nie chcemy występować też przeciwko pracownikowi, bo byłby to absurd. Były pomysły dot. willi np. za 100 tys. zł. Wyprowadzało się lokatorów. Remontowano częściowo na koszt państwa i była willa warta parę milionów. To wiązało się z eksmisją lokatorów do pomieszczeń zastępczych. Na tym ostatnio położyliśmy łapę, trochę się przelękli: że my do tego się dobierzemy.

Wpływają do nas zażalenia związane z działalnością milicji ale nie jest ich przerażająco dużo. W tych sprawach występujemy, pomagamy, dajemy prawników.

Stosunkowo najlepiej było w Warszawie i województwie ~~Śląsk~~ najspokojniej. Ale są enklawy. np. Śląsk, okolice Białegostoku, Rzeszowa. W Poznaniu był brak konfliktów i zgłoszeń o drastycznych przypadkach. Sprawy paszportowe - interwencje nie podejmowaliśmy, ale chyba trzeba będzie zacząć takie interwencje podejmować. Nie można podejmować jednak spraw indywidualnych lecz generalnie musimy tę sprawę załatwić. Tzn. podporządkowanie ustaw paszportowych kontroli administracyjnej, kodeksowi administracyjnemu. Kodeks przewiduje, że jeśli jest decyzja to musi być uzasadnienie.

Po prostu MSW ten przepis ignoruje. W ogóle się nie silą i nie dają wyjaśnienia. Chcą to dać, nie chcą to nie dadzą. To trzeba opanować. Nie chodzi o względy polityczne ale o to, że jak człowiek poz-





137 168 159

stanie przez tydzień dłużej to przez 3 lata nie otrzymuje paszportu  
Jakieś uregulowanie tych spraw w sensie ustawowym.

- ... /liczba zatrudnionych w "Solidarności" reg. Mazowsze/

IPN  
OBLAD  
Warszawa

R: W regionie zatrudnionych jest 100 pracowników w większości w informacji i poligrafii. Jeśli chodzi o nasze biuro to mamy 4-etatowych pracowników, jest to bardzo mało. Są to osoby koordynujące działanie tych społecznych interwencji.

Pobory kształtują się poniżej średniej krajowej. Jednak nie jest to jednoznaczne. Dla młodej dziewczyny po studiach, która do nas przychodzi pensja kształtuje się w granicach gdzieś około 5-tys. zł. Głównie po studiach. Jeśli chodzi o działaczy zarządu to tam sytuacja jest zła. Musi ulec zmianie.

Zbyszek Bujak ma 6 tys. zł. Największa pensja jest 10 tys. zł. Na ~~ważnym~~ ważnym zebraniu będzie stawiany wniosek o doprowadzenie do rozsądu bo np. nasz kierowca z godzinami nadliczbowymi ma pensję około 16 tys. zł. Wpadamy tu w jakieś niebываłe pułapki. Trzeba to rozsądnie rozejrzeć. Takie były wnioski Komisji Rewizyjnej, gdyż taki człowiek jak Zbyszek miał pensję 6 tys. zł. Trzeba to unormować.

- Ile powinna wynosić pana zdaniem pensja Bujaka?

R: Gdzieś w granicach 10 - 12 tys. przy ilości pracy którą się wkłada. ~~Jak byk~~ Ja bym to tak widział osobiście. Nie jestem mocny w sprawach płacowych.

- Czy region Mazowsze zawiesza działanie na okres wakacji?

R: Nie wiem jak inne placówki. My jako Biuro Interwencyjne będziemy pracować przez całe wakacje. Ta działalność jednak osłabnie, gdyż ludzie wyjadą na urlopy.

- Jak będą wyglądać dyżury w MKZ 8-godz., 12-godz?

R: W Biurze Interwencyjnym w stosunku do pracowników etatowych wymagamy żeby pracowali 6 godzin, ale żeby pracowali, bo człowiek więcej nie wytrzyma takich interwencji i dziewczyna, która tam siedzi ma kołowrót.

Konkretnie w Biurze w Mazowszu działamy w poniedz. wtorki, czwartki, piątki od 10,30 do 19,00 ,  
we wtorki do 17,00 bo potem zebranie  
w środy od 15,00 do 19,00  
w soboty od 9,30 do 15,00.

IPN  
OBLAD  
Warszawa





- Moje nazwisko Jerzy Gryniewicz. Jak sobie radzicie tzn. Zarząd Mazowska, bo rozumiem, że nie macie legitymacji, wkładek, kiedy pracownicy ze skierowaniem lekarzy zwrócą do Komisji Zakładowych z wnioskiem o zaakceptowanie na wczasy?

R: Dokładnie nie wiem, ale moim zdaniem bardzo wiele. Rozumiem, że nie polega to na komisjach zakładowych. Np. Ursus to tam w tej chwili jest idealny porządek i ład. Oni tam sobie wszystko załatwili. To jest budujące. Nie ma żadnej walki. Silny komitet. Sprawy z Dyrekcją są wszystkie załatwiane. Np. w FSO są kłopoty i duże tarcie.

- Czy np. kontynuując dalej pyt. nie ~~istnieje~~ istnieje partykularyzm, podziel na silne zakłady i inne. Np. te, które tych spraw przekroczyć nie mogą. Uważam, że Mazowsze jest regionem najsilniejszym i najsprawniejszym. Czy wy nie wywieracie parcia na KKP, że najwyższy czas by te sprawy, które wynikają ze statutu były jak najszybciej załatwiane.

- Czy podjęliście w tym kierunku jakieś działania?

- R: Pod tym względem jest źle. Nie ma żadnych genralnych uregulowań. Myśmy z tym mieli kłopoty i mamy. zakładowa istniała baza, dlatego jest lepiej. Jest to sprawa bardzo ważna.

- Powinni spotykać się częściej, żeby uczyć się jeden od drugiego. Czy nie uważacie, że na obecnym etapie związku rozdrobnienie się, np. Komitet Obrony nie tworzy haosu. Nie należałoby iść po linii legislacyjnej. Porządkowanie tych ustaw, które kolidują ze społeczeństwem. Może być nieskoordynowane działanie i efekty będą słabe.

R: Należy iść i tak i siak. KKP toczy rozmowy, przewodniczącym jest Z. Bujak, zasiadający w niej pracownicy i tam są toczony rozmowy odnośnie kodeksu karnego, ustawy o sędziach najwyższym itd.

Inna sprawa jest prawo, a inna kontrola społeczna.

Pracownicy mają do tego stosunek profesjonalny. Istnieje silna grupa Solidarności M. Sprawiedliwości. Onie nie są w stanie przeciwstawić się Ministerstwu np. w sprawie głodówek. Druga sprawa to doraźne podejmowanie problemów praworządności i stwarzania opinii społecznej. Jeżeli między pracownikami nic nie stoi to oni tego nie poprowadzą. Na to żeby oni coś załatwili to musi krzyczeć za nimi całe społeczeństwo. Oni jako grupa zawodowa to są niczym.







Jednak kiedy stoi za nimi huta to są jak np. rozmawiając z Prezesem Sądu, który dyskryminował "Solidarność" na terenie sądu, to kiedy stał za nim przedstawiciel huty Warszawa to była inna rozmowa. Przedstawiciel huty powiedział, że biuro "Solidarności" Sądu zrezygnowała z prawa strajku to za nich będzie to robiła huta. Huta ~~jest~~ przejęła opiekę i ze swych obowiązków wywiązuje się. To zrobiła na P. Prezesie duże wrażenie.

Chodzi o to ażeby opinia publiczna wiedziała i zajmowała stanowisko. Chodzi o to, żeby wszyscy mogli patrzeć położyć na to łapę, z koordynacją tych działań jest bardzo źle.

- Czy ~~nie~~ przy Mazowszu istnieje komitet obrony więzionych za przekonania?

Jeżeli tak, to jaki jest stosunek Zarządu Regionu do tego Komitetu? tzn. czy ten komitet działa samodzielnie czy też jest podporządkowany zarządowi Regionu?

R: Jest wydzialony z regionu. Korzysta poprostu z uprzejmości regionu. Ma powiązania personalne. Jest taka sytuacja że ogólnokrajowy komitet powstał w Mazowszu tam wszedł S. Jaworski, on się rozwijał i rozwiązał na terenie Mazowsza.

Na terenie Mazowsza najbardziej rozwinęła się akcja zbierania podpisów. Myśmy najwięcej ich zebrali. To zostało bardzo wypreferowane., przez MKZ. Na walnych zebraniu przedstawiciele została podana lista i zbierano podpisy.

- Czy korzysta z pomocy finansowej MKZ-tu?

R: Na to pytanie nie mogę panu dokładnie odpowiedzieć. Lokalowo to zasiadamy w tych samych salach, ale finansowo to nie wiem.

- Czy może korzystać z telexu MKZ?

R: Chyba tak, bo ja wam nadawałem telexy, kiedy była kończona akcja zbierania podpisów.

- Czy te teksty są cenzurowane czy wystarczy, że są z Komitetu więzionych za przekonania? bo u nas taki był problem?

R: U nas takich problemów ~~nie~~ nie było. Ja ich nie znam.

- Może pytanie to odbiega od teotyki poważnej. Ale jest poważne, zależy dla kogo.





140

IPN  
OBIUAD  
Warszawa

162

Czy Biuro Interwencji ma takie problemy z przyjmowaniem dzieci do przedszkoli tak jak u nas w Płocku?

R: Myśmy z przedszkolami takich problemów nie mieli. Chociaż jest to problem poważny. Co my tym zrobimy? Ja nie wiem. Będziemy wpływać i popierać prywatne przedszkola. W pewnym momencie pójdziemy i . . . . . ?

To jest bardziej skuteczne niż załatwianie dla każdego dziecka osobno.

- Chciałbym podziękować p. Romaszewskiemu ponieważ musi być jeszcze dzi-siaj w Warszawie. Chciałbym także przedstawić państwu ustalenia między Urzędem Wojewódzkim a "Solidarnością" odnośnie przedszkoli, oraz sprawę "Tygodnika Płockiego", który ma być regionalnym i inne oraz realizacji planów gospodarczych.

Odnośnie przedszkoli ustalono:

- wszystkie dzieci w wieku PRZEDSZKOLNYM rodziców pracujących będą przyjęte do przedszkoli oddziałów lub ognisk przedszkolnych w roku szkolnym 81/82 ,
- unieważnia się rekrutację przeprowadzoną przez komisje społeczne przy przedszkolach i należy dokonać ponownej rekrutacji zgodnie z ustaleniami,
- uznanie się za priorytetowe w celowości budownictwa na terenie Płocka do września adaptację lokali na nowo uruchomione przedszkola,
- zobowiązuje się Dyr. Przeds. Bud. i organizacje społeczne do adaptacji nowo uruchamianych przedszkoli.,
- Urząd Miejski przeznaczy wszystkie baraki na ulicy Kochanowskiego na przedszkola,
- Budowę domu mieszkalnego należy przesunąć na teren stadionu Mazowi, tam gdzie milicja chciała budować swoje budynki,
- Wojewoda płocki wystąpi do Ministerstwa pracy, płacy i spraw socjalnych o przedłużenie urlopów dla matek pracujących, opiekujących dziećmi w wieku od 3 - 6 lat,
- Kurator Oświaty i wychowania poda do miejscowej prasy informacje o tworzeniu ~~prywatnych~~ prywatnych przedszkoli w formie apelu do społeczeństwa o podjęcie tej inicjatywy.
- Czy te ustalenia dotyczą tylko m. Płocka!

IPN  
OBIUAD  
Warszawa



- 23 -




- Dotyczą / p<sup>t</sup> taka powołana komisja w której jest prezydent/ całego województwa. Z tym, że sukcesywnie zastrzegali się i przedstawiali, że problem przedszkoli tylko jest w Płocku. Jeżeli będzie to ma być rozwiązany jak w Płocku.

Spotkanie trwało od godz. 17,00 do 20,00.

Wykonano 6 egz.

rozesłano wg rozdz.  
oprac. SB / WK  
nrdz.masz.228/81

Insp.Wydz.III KWMO w Płocku

  
sierż. Szczepan BONCZAK



Warszawa, dnia 23.07.1981 roku

TAJNE spec.znacz.

Egz.pojedynczy

NOTATKA SŁUŻBOWA

JAWNE  
Podstawa prawna-art. 86 ust. 3 ustawy  
z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie  
informacji niejawnych  
(Dz. U. Nr 11 poz. 95 z późn. zm.)

IPN  
OBLAD  
Warszawa

Wydział Dochodzeniowo-Śledczy KDMO W-wa Wola

przewodzi dochodzenie w sprawie nadużyć i niegospoderności w Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego "ORKO". Z uwagi na potrzebę przesłuchania dużej ilości świadków, N-k Wydziału po skontaktowaniu się z Prezesem Spółdzielni uzgodnił, iż będą oni wzywani do Komendy w godzinach pracy, po uprzednich uzgodnieniach telefonicznych. W ten też sposób do dnia 17 bm. przesłuchano ok. 10 świadków w tym też M. Witkowską - przewodniczącą KZ NSZZ "Solidarność".

W dniu 20.07.81 r. z N-kiem Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego kpt. Radzikowski skontaktowała się Danuta JAKOZAK z Komisji Interwencyjnej NSZZ "Solidarność" region Mazowsze, która to prosząc o osobisty kontakt, zwróciła uwagę iż z ramienia związku chce interweniować w sprawie rzekomo nieprawidłowego działania organów MO w prowadzeniu dochodzenia w Spółdzielni "ORKO". Po wstępnych uzgodnieniach na dzień 21.07.81 r. zostało umówione spotkanie w którym udział wzięli oprócz mnie:  
kpt. Radzikowski - N-k Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KDMO Wola  
Danuta Jakozak - interwent Komisji Interwencyjnej NSZZ "Solidarność" region Mazowsze,

Jarosław Kosiński - jw

M. Witkowska - przewodnicząca KZ NSZZ "Solidarność" ~~xxx~~

W dniu 21 bm. ok. godz. 11<sup>00</sup> rozpoczęło się wspomniane spotkanie w którym stronę związku reprezentował głównie J. Kosiński. Stwierdził iż ich interwencja dot. głównie:

- wzywania świadków do KDMO telefonicznie bez wysyłania im wymaganych wezwań pisemnych,
- nie informowania świadków w jakie sprawie są wzywani i w jakim charakterze,
- nie protokółowanie składanych zeznań,

IPN  
OBLAD  
Warszawa



165

- nie instruowania świadków o przysługujących im prawach w toku przesłuchiwania,
- zadawania w trakcie przesłuchania pytań dot. m.in. sytuacji w organizacji zakładowej "Solidarności", opinii na temat obrad IX Zjazdu PZPR i sytuacji społeczno-politycznej kraju, ewentualnej interwencji wojsk ZSRR itp.

IPN  
OBIAD  
WARSZAWA

Kpt. Radzikowski ustosunkowując się do w/w punktów stwierdził, iż forma wzywania świadków nie ma znamion niepraworządne-  
go działania i w konsekwencji prowadzi do szybszego wyjaśnienia  
okoliczności prowadzonej sprawy, nie powoduje przestoju  
lub zahamowań w toku produkcji spółdzielni oraz nie koliduje  
w szczególności sposobem z planami prywatnymi świadków. Dodaje, że forma  
ta jest chyba najbardziej odpowiednia zarówno dla świadków, spółdzie-  
lni jak i też prowadzącego dochodzenie.

Odnosnie drugiego punktu N-k stwierdził, iż nie wyobraża  
sobie aby osoba wzywana nie wiedziała w jakim celu ma się stawić  
w KDMO i w jakim charakterze. Poza tym, o prowadzonym dochodzeniu  
wie każdy pracownik spółdzielni i nikogo chyba nie dziwi fakt  
przesłuchiwania jej pracowników.

W sprawie protokołowania zeznań, kpt Radzikowski stwierdził  
iż w każdej chwili może przedstawić protokoły przesłuchań świadków  
zawierające datę i godzinę przesłuchania oraz podpisy osoby  
przesłuchiwanej. W przypadkach kiedy nie sporządzano protokołu  
przesłuchania świadka, funkcjonariusz przesłuchujący sporządzał  
notatkę urzędową którą w każdej chwili może okazać na tym spotkaniu.  
W kwestii tej J.Kosiński wycofał swoje stanowisko.

W dalszej rozmowie kpt. Radzikowski stwierdził, iż każdy  
świadek pouczony zostaje o przysługujących mu prawach i obowiązkach  
w trakcie przesłuchania, co m.in. zawarte jest w protokole przesłucha-  
nia świadka i każdy świadek po zapoznaniu się z jego treścią podpisuje  
własnoręcznie. Dziwi go więc fakt podważania tej kwestii przez  
reprezentantów związku.

Odnosnie poruszania w trakcie przesłuchań tematów nie  
związanych z prowadzonym dochodzeniem kpt. Radzikowski stwierdził,  
iż spotyka się pierwszy raz z takim zarzutem i na razie jest to  
tylko opinia jednej strony. Poinformował, że w sprawie tej zwróci  
uwagę podległym mu funkcjonariuszom, zobowiązując się jednocześnie  
że podobne przypadki nie będą miały miejsca.

IPN  
OBIAD  
WARSZAWA





- 4 -

167

Po wyjściu przedstawicieli "Solidarności" kpt. Radzikowski podsumowując przebieg spotkania, stwierdził, iż tylko w jednej kwestii przedstawiciele "Solidarności" mogli mieć racje. Chodzi tu o pytania w trakcie przesłuchania dot. spraw nie związanych z dochodzeniem., które zadawane są nie potrzebnie i mogą wywoływać wewnętrzne konflikty ewentualnego świadka. Sprawa ta - jak poinformował mnie kpt. Radzikowski - poruszona zostanie na najbliższej odprawie jego Wydziału.

Mł. inspektor Wydz. III-2 KSMO  
Jarosław Sadoch

Wyk. w 1 egz.

- sprawa krypt. "Graf".

IPN  
OBŁAD  
WARSZAWA

Warszawa, dnia 23.07.1981 roku

**TAJNE spec.znacz.**

Bgz. pojedynczy

NOTATKA SŁUŻBOWA

JAWNE  
Podstawa prawna-art. 86 ust. 3 ustawy  
z dnia 22 stycznia 1999 roku o udostępnianiu  
informacji ogólnego charakteru  
(Dz. U. z 1999 r. Nr 15 z późn. zm.)

IPN  
OBLAD  
Warszawa

W wyniku wyborów w dniu 3.07.81 r. w skład Prezydium Zarządu Regionu "Mazowsze" zostały wybrane następujące osoby:

- Zbigniew BUJAK - Ursus - przewodniczący. Odpowiada za współpracę z zagranicą.
- Seweryn Jaworski - Huta Warszawa - I v-ce przewodniczący. Odpowiada za sprawy socjalne /fundusz, socjalny, wczas, rekreacja, przedszkola, żłobki/ i za współpracę z Kościołem,
- Wiktor KULERSKI - Szk.Podst.nr 135 - II v-ce przewodniczący. Odpowiada za kulturę, oświatę, sport, organizacje młodzieżowe /reaktywowanie ZHF/ i NZS.
- Mirosław ODCROWSKI - ZWLE im.P.Luksemburg - skarbnik regionu.

Jako członkowie Regionu zostali wybrani:

- Tadeusz MATUSZYK - PAWAŁ - odpowiada za pracę biura Regionu i za współpracę z innymi regionami
- Henryk WUJEC - PENIM - odpowiada za szkolenie związkowe, Wszechnicę Robotniczą, samorząd robotniczy, reforma gospodarcza.
- Stanisław RUSINEK - WBS "Społem" - wyżywienie, usługi, handel, zaopatrzenie rynku i rozdział pomocy z zagranicy,
- Piotr SZCZEPAŃSKI - PW - ochrona zdrowia, BHP, ochrona środowiska.
- Krzysztof LYPACZEWICZ - Mostostal - Terenowe Komitety Współpracy, oddziały terenowe, spółdzielczość mieszkaniowa współpraca z poszami,
- Zbigniew ROMASZEWSKI - PAN - praworządność, prowadzenie Biura Interwencyjnego

IPN  
OBLAD  
Warszawa



Materiały z IPN dotyczące figurantów Zofii i Zbigniewa Romaszewskich.

- 2 -



169

- Eugeniusz KOŚCIANEK -DSP - informacje, poligrafia, kolportaż, organizacja małej poligrafii w zakładach pracy,
- Janusz ONYSZKIEWICZ - UW - rzecznik prasowy.

Mł. inspektor Wydziału III-2 KSMO  
*Sędziwa*  
Jerostaw Sadoch

Wyk. w 1 egz.  
- sprawa "Graf".



545 o zwrot  
pak. 1267, A<sup>4</sup> Wpzd. IX.  
- informacja  
tow. Kwota  
zapoznać  
26. 10.81  
[Signature]

145

146

170

IPN  
OBLAD  
WARSZAWA

### I N F O R M A C J A

dot: Krajowego Zjazdu Biur Interwencyjnych NSZZ  
"Solidarność" odbytego w dniach 12-14.10.81r. w  
Bielsku Białej.

Z posiadanych wiarygodnych informacji operacyjnych wynika, że w dniach 12 - 14.10.81r. w siedzibie NOT w Bielsku Białej odbył się Krajowy Zjazd Biur Interwencyjnych. Uczestniczyło ok. 50 osób.

Program Zjazdu był następujący:

1/Dnia 12 bm.

- wystąpienia przedstawicieli OKZ ZZPMO z Warszawy oraz Bielsku Białej.
- informacje przedstawicieli poszczególnych Regionów o współdziałaniu Biur Interwencyjnych,
- informacje nt. represji stosowanych przez ZOMO,
- wolne głosy i wnioski,

2/Dnia 13 bm.

- omówienie podjętej inicjatywy stworzenia banku informacji o stanie w zaopatrzeniu żywności i artykułów pierwszej potrzeby,
- dyskusje o zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby i przewidywane zachowanie się załóg pracowniczych w przypadku podwyżki cen,

IPN  
OBLAD  
WARSZAWA



146  
177  
DM

- stosunek władz regionalnych "Solidarności" do Biur Interwencyjnych,
- wolne głosy i wnioski,
- seans filmowy o wypadkach w 1970r. i powstaniu Związków zawodowych w USA,

IPN  
OBLAD  
WARSZAWA

Dnia 14 bm.

- wycieczka dla uczestników pętli beskidzką, a w tym zwiedzanie daczy i obiektów będących przyczyną strajków w Bielsku Białej,

1. 1 - Przedstawiciel Regionu "Mazowsze" okazał zdjęcia obrazujące: zabijanie prońnych macior, bunt więźniów w Bydgoszczy, okupację hali "Gwardii". Przedstawiciel ZZFMO poinformował, że do interwencji w przypadkach podobnych do okupacji hali "Gwardii" wykorzystywane są Bataliony Centralnego Przygotowania oraz siły wojskowe zgrupowane w ZOMO. Zebranych poufnie poinformowano - po żądaniu wyłączenia magnetofonów - że MSW tworzy ponownie KBW. - Przedstawiciel Siedlec poinformował, że otrzymał przesyłkę zawierającego "Wolnego Związkowca" oraz znajdujący się w niej, a podpisany przez Naczelnika i Komendanta Wojewódzkiego dokument Wydziału "W".  
Wg. niego dokument ten został w przesyłkę włożony przez osobę mającą dostęp do tych spraw lub pracującą przy zatrzymywaniu korespondencji.  
Siedlca przygotowują kserokopie tego dokumentu oraz stosowne plakaty celem ich rozkolportowania na terenie całego kraju. Przedstawiciel ZZFMO z Bielsku Białej /oficer/ komentując ten fakt podał, że jest to przykład na bezprawne działania NO.

- omawiając działalność Komisji Rewizyjnej stwierdzono, że jej działalność odbiega od statutu i uchwał w zakresie jej działalności, a także są tendencje członków Komisji Rewizyjnej do podporządkowania sobie Biura Interwencyjnego.

IPN  
OBLAD  
WARSZAWA



Uzgodniono, że do podporządkowania tego nie wolno dopuścić.

- Krystyna WIŚNIEWSKA z Gdańska, członek Krajowego Biura Interwencyjnego posiadała pismo NSZZ "Solidarność" przy Przedsiębiorstwie Przewozów Międzynarodowych "FSKAES", zawierające potwierdzenie gotowości podjęcia blokady wywozu za granicę żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby.  
Do podobnej akcji są rzekomo przygotowani kolejarze, a akcję taką mają podjąć przy otrzymaniu stosownych poleceń.
  - Odwołując problem walki ze spekulacją stwierdzono, że do walki z tym zjawiskiem władze mogą użyć sił porządkowych. Głównym jednak celem użycia tych sił ma być walka ze związkiem. Uzgodniono aby podejmować działania dla niedopuszczenia rozpartywania spraw w trybie przyspieszonym, stosowania kar dodatkowych. Podjęto inicjatywę prowadzenia przez sekcję prawną NSZZ akcji wyjaśniającej pojęcia spekulacji, swobody zawierania umów oraz sprawdzającej przebieg rozpraw w Kolegiach d/s wykroczeń.
- Ad. 2 podjęto decyzję o konieczności szerokiego informowania społeczeństwa o produkcji i dystrybucji towarów. Krajowe Biuro Interwencyjne ma opracowywać w tym przedmiocie zbiorowe publikacje w oparciu o dane przekazywane przez poszczególne ogniska regionalne NSZZ. Publikacje te mają być kolportowane na terenie kraju. Podobne opracowania mają być wydawane przez poszczególne Regiony. Ponadto KBJ zebrane materiały sukcesywnie będzie przekazywało do KKP w celu ich właściwego wykorzystania. Przy braku relacji KKP na otrzymywane materiały, KBJ ma odwoływać się do załóg pracowniczych i im przekazywać zebrane materiały. Sugerowano, aby każde publikacje zebranych informacji była rozważana, gdyż przedwczesne ujawnianie danych utrudnia dalsze prace nad ich zbieraniem i powoduje wyprzedzające działania "przeciwnika" /władzy/. Podjęto inicjatywę utworzenia przy Zarządach Regionalnych "Solidarności" na bazie Biur Interwencyjnych specjalnych komisji d/s żywności.



przy omawianiu problematyki zaopatrzeniowej oraz podwyżki cen większość dyskutantów wyrażała pogląd, że załogi pracownicze nie wyrażają zgody na planowaną podwyżkę cen. Postulowano aby związek aktywnie włączył się w działania zmierzające do poprawy sytuacji zaopatrzeniowej. Motywowano to tym, że brak poprawy w zaopatrzeniu spowoduje wzrost niezadowolenia społeczeństwa, a w konsekwencji "palenie komitetów" partyjnych", a następnie atak na związek.

odnośnie stosunków panujących między władzami regionalnymi, a Biurami Interwencyjnymi w większości stwierdzono, że związkowe władze regionalne obawiają się Biur Interwencyjnych i celowo starają się je uwikłać w sprawy o małym znaczeniu.

w części - wolne głosy i wnioski omawiano strukturę Krajowego Biura Interwencji. K. WIŚNIEWSKA postulowała, aby osoby pracujące w regionalnych Biurach Interwencji były delegowane na okres 2 - 4 tygodni do KBJ w Gdańsku celem zapoznania się z całokształtem problematyki oraz koordynacji działań. Wysz. zbierała dane personalne od niektórych uczestników celem żądania oddelegowania ich do Gdańska. Przeciwni temu byli osoby będące jednocześnie członkami Biur Interwencji i związkowych władz regionalnych. Proponowali oni, aby oddelegowanie tych osób w Regionach, a przekazywanie im spraw do załatwienia odbywało się drogą telefoniczną lub teleksową. K. WIŚNIEWSKA propozycję odrzuciła stwierdzając, że gro spraw ma charakter tajny, a powyższy system łączności tego nie zapewnia.

seans filmu z wydarzeń 1970r. został odwołany z braku odpowiedniego sprzętu.

- m.innymi zwiedzano ośrodek wypoczynkowy Zjednoczenia Hutnictwa "KOCUBNIK". Podczas zwiedzania tego obiektu ob. DEMEL z Elbląga i Zbigniew SUCHŁOBOWICZ z Tych stwierdzili, że załatwiono z filmowcami PKF filmowanie reżysercji byłych prominentów celem kolportażowania tego filmu w zakładach pracy. Ob. Jerzy KLAJN z Częstochowy oświadczył, że w najbliższych dniach ponownie przybędzie do B. Białej celem indywidualnego sfilmowania tych obiektów.

179  
180

a materiały przedstawi hutnikom Częstochowy.

Ponadto uzyskano informację o n/w uczestnikach Zjazdu:

IPN  
OBUAD  
Warszawa

- Jerzy KLAJN v-ce Przewodniczący Regionu w Częstochowie. Lubi spożywać alkohol, kobieciarz. W zachowaniu ostrożny i nieufny. Cwalił się, że zdemaskował agenta SB, członkinię Komisji Koordynacyjnej CZSR oraz dwóch pracowników SB - jednego w "domu Chłopa" w Warszawie, a drugiego w Bielska. Pracowników SB demaskuje w ten sposób, że podejrzany osobom "stawia" posiłki i zmusza ich do konsumpcji poprzez groźbę pobicia stwierdzając, że służbowe pieniądze nie zaspakajają ich potrzeb konsumpcyjnych. Nieufny wobec członków ZZEMO. Jest przekonany, że są to "wtyczki" SB. Prowadzi samokontrolę i sprawdza podejrzane jego zdaniem osoby w ten sposób, że w gronie 1- 2 zaufanych osób udziela podejrzanejmu informacje, a następnie oczekuje efektów. Wg. wym. Biura Interwencyjne winny zatrudniać nieoficjalnych pracowników, które dysponowały nieewidencyjnym funduszem umożliwiający zbieranie informacji "o wszystkim i wszystkich". Podał przykład, że w Częstochowie po aresztowaniu jednego z działaczy związkowych miał być również aresztowany drugi z działaczy narodowości greckiej. Do aresztowania Greka, który schronił się w siedzibie Regionu nie doszło, gdyż w porę otrzymano informację z Prokuratury.

Twierdził, że porusza się z obstawą, posiada minifon m-ki japońskiej, który wykorzystuje do nagrywania rozmów prowadzonych z nim przez funkcjonariuszy MO. Robi to w celu zbierania materiałów na funkcjonariuszy i Komendanta Woj. MO.

KLAJN wyraża pogląd, że w stosunkach z władzami należy stawiać wygórowane żądania, następnie częściowo z nich ustępować, i konsekwentnie domagać się realizacji pozostałych zobowiązań.

Taktyka ta wg. wym. stwarza złudzenie, że Związek w stosunkach z Rządem idzie na ustępstwa.

IPN  
OBUAD  
Warszawa



150  
175  
18A  
IPN  
ODZIAŁ  
WARSZAWA

Zdaniem KLAJNA taktyką taką popiera L. Wałęsa.

- Jerzy LIPIŃSKI z Jeleniej Góry lubuje się w pornografii, lubi spożywać alkohol,
- mec. Zbigniew MRÓWCZYŃSKI z Krakowa, kobieciarz, lubuje się w porno, alkohol spożywa ostrożnie. Jest krótkofalowcem, znak wywoławczy SP - 9 - BQM.
- DEMEL z Elbląga twierdził, że na I KZD NSZZ zidentyfikowano dużą ilość pracowników SB, których posiada dane personalne. Faktycznie posiada notes z danymi personalnymi osób z różnych miejscowości,
- Jolanta KMIĘCIK z Gdańska twierdziła, że niektórzy działacze związkowi uważają, że KED jest swoistą służbą Bezpieczeństwa i należy ograniczyć możliwości tego Biura.
- przedstawiciele ZZPWO twierdzili, że posiadają swoich zaufanych ludzi na wszystkich szczeblach w strukturze organizacyjnej NSW, np. KGMO, KWMO, KMWO itp. Funkcjonariusze ci są "utajnieni" i będą ujawnieni w dogodnym momencie. W ZZPWO oficjalnie działają tylko osoby będące "spalone" u swoich przełożonych. Część uczestników Zjazdu w tym: MRÓWCZYŃSKI, KLAJN i LIPIŃSKI twierdziło, że pokoje w których zamieszkiwali w czasie Zjazdu były przeszukiwane.

Kolejny Zjazd DJ ma odbyć się w Kielcach w dniach 26 - 27.11.31r. a następny po nim w Krakowie.

Z obrad pierwszego i częściowo drugiego dnia - posiadamy nagrania magnetofonowe z których w zależności od jakości nagrań prześlemy Wam stenogram.

Ponadto uprzejmie informuję, że podobne informacje charakteryzujące członków Zjazdu prześlemy wyłącznie dla celów poznawczych z uwagi na konspirację osobowego źródła informacji, stosownie do właściwości odpowiedni Wydz. III "A". Komendant Wojewodzki MO.

IPN  
ODZIAŁ  
WARSZAWA  
por. Z. Kazmierczak

15.III.1982 r.

Zbigniew Romaszewski  
Członek Komisji Kraj. NSZZ "Solidarność"  
Członek Prezydium Regionu "Mazowsze"

176

182  
151

SIERPIEŃ 1980 - GRUDZIEŃ 1981 - CO DALEJ ?

Moim przyjaciółom więziennym za to, że chcieli  
żyć w wolnej, demokratycznej Polsce -

Poświęcam.

IPN  
OBŁAD  
Warszawa

Z zawodu jestem fizykiem, moja działalność społeczna prowadzona w ramach KSS KOR skupiała się głównie wokół problemów ludzkiej krzywdy, wokół walki o godność człowieka. Podobną problematyką, problematyką praworządności, zajmowałem się jako członek regionalnych krajowych władz NSZZ "Solidarność". Jeżeli dziś podjęję próbę napisania szkicu politycznego oceniającego sytuację w Polsce, czynię to dokładnie z tych samych pobudek, które leżały u podstaw mojej dotychczasowej działalności.

Los zdecydował o tym, że właśnie ja pozostałem na wolności i wobec tego między innymi na mnie spoczywał ciężar dalszej walki o wolność tych, którzy nie złożyliby broni, gdybym ja siedział w więzieniu. W tych warunkach chciałem, aby szkic mój, który analizuje możliwości i szanse prowadzenia takiej walki, stał się równocześnie jej elementem, aby stał się czynnikiem mobilizującym opinię publiczną w Kraju i na świecie do walki w obronie uwięzionych działaczy "Solidarności" - ludzi, których jedyną winą było to, że chcieli współdecydować o losie zawaśтованej totalitarnymi rządami ojczyzny.

#### "Solidarność" przed grudniem

Zasadniczym pytaniem, które nasuwa się przy tego rodzaju analizie jest pytanie czym była właściwie "Solidarność": związkowa zawodowa czy partią polityczną? Odpowiedź zarówno w jednym jak i w drugim przypadku brzmi negatywnie. Nie była typowym, rozumianym tak, jak się to rozumie w krajach zachodnich demokracji, związkiem zawodowym, gdyż związek tego typu w krajach totalitarnej dyktatury jest niemożliwy. Obrona interesów pracowniczych /warunków płacowych, warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, warunków socjalnych/ - zadanie, które określilibym, jako zadanie związkowe. W sytuacji, gdy musi walczyć o swe istnienie, o warunki umożliwiające mu efektywne prowadzenie działalności /bronić się przed represjami, walcząc o dostęp do środków masowego przekazu/, jego działalność z natury

IPN  
OBŁAD  
Warszawa



77 152 183

rzeczy staje się działalnością polityczną. Trzeba raz na zawsze zdać sobie sprawę, że w kraju, w którym naczelnym kanonem polityki jest kontrola państwa nad wszelkimi działaniami obywateli, każda inicjatywa, która chciałaby zachować niezależność bez względu na jej rodzaj /działalność charytatywna, religijna, kulturalna czy jakakolwiek inna/, godzi w tę naczelną zasadę i jako taka musi mieć charakter polityczny.

IPN  
OBLAD  
Warszawa

"Solidarność" nie była również partią polityczną, przede wszystkim ze względu na istotne różnice wewnętrzne, dotyczące zarówno celów jak i taktyki prowadzonych działań. W "Solidarności" znaleźli miejsce zarówno tzw. pragmatycy jak i fundamentaliści. Skrajne odłamy tych grup charakteryzuje jedna wspólna cecha: całkowita niewiara w skuteczność politycznego działania. W wypadku pragmatyka wynika ona z krańcowego pesymizmu, nazwanego eufemistycznie politycznym realizmem. Niewiara w możliwość rozwiązań politycznych skłania ich do przyjęcia warunków narzucanych przez władzę i konstruowanie w tych ramach programu działalności organicznej mającej na celu zachowanie tzw. substancji narodowej. Jeśli chodzi o fundamentalistów, to dostrzegają oni rozwiązanie jedynie w pełnej realizacji programu "wszystko albo nic" przy odrzuceniu możliwości rozwiązań politycznych. Ponieważ postulowany przez nich czyn, jak mający przynieść pełną niepodległość, suwerenność, wolność i demokrację jest całkowicie niesprecyzowany i kolidujący z realnymi możliwościami, w swym działaniu ograniczają się jedynie do werbalnych, lecz za to bardzo buńczucznych deklaracji.

Synteza tego rodzaju postaw doprowadziła w efekcie do sformułowania programu, który przyjmując jako naczelną zasadę uniknięcie ofiar, a więc tym samym ograniczony charakter działań, postulował jednocześnie dalekosiężne cele, jakim był pluralizm polityczny i pełna suwerenność narodowa. Oczywiście jest, że program taki stanowił zupełną utopię polityczną i mógł być traktowany jedynie jako wyraz marzeń i aspiracji szerokich rzesz społeczeństwa.

Wydaje się niewątpliwe, że u podstaw powstania "Solidarności" w sierpniu 1980 roku legły działania zapoczątkowane przez KSS KOR. Z różnych względów czasem ambicjonalnych, czasem politycznych, czasem z powodu niezrozumienia bardzo trudnych - z psychologicznego punktu widzenia - zasad politycznego działania reprezentowanych przez KSS KOR, jego wpływ na program Związku był bardzo ograniczony. Podstawową zasadą przynoszącą KSS KOR sukcesy podczas działalności

IPN  
OBLAD  
Warszawa

128 153 186

w latach 1976-1980 była zasada współmierności środków i celów oraz pełna determinacja towarzysząca realizacji bardzo ograniczonego zakresu zadań. Osiągnięcie sukcesu na drodze gry politycznej wymagało wystrzeżenia takich roszczeń i prowadzenia walki takimi środkami, aby straty, jakie ponosi przeciwnik w walce były znacznie większe niż straty ponoszone w wyniku spełnienia roszczeń.

Wyznający taką zasadę działacze KSS KOR byli atakowani z obydwu stron i przez pragmatyków, obawiających się wszelkiego działania i przez fundamentalistów, dopatrujących się w takiej postawie ugody. Obie te grupy osiągnęły w efekcie wyżej opisany kompromis w postaci politycznej utopii. Jak słuszna i jak groźna dla władzy była stosowana przez KSS KOR taktyka, świadczą wściekłe ataki w środkach masowego przekazu podejmowane przeciwko wywodzącym się z niego działaczom, którzy podjęli działalność w "Solidarności".

Absurdalny zarzut ekstremizmu wysuwa się pod adresem Jacek Kuronia, Adama Michnika, Henryka Wujca, Jana Libyńskiego, niżej podpisanego, czy wreszcie podejrzanych o współpracę z KOR Zbyszka Bujaka czy Janusza Onyszkiewicza.

Pragmatycy są dla władzy niegroźni, gdyż zaakceptują każdy narzucony im porozumienie. Nierrealistyczny program fundamentalistów odrzuci społeczeństwo. Rzeczywiście groźny jest program konsekwentnej i twardej walki politycznej.

Omówienie różnic między zasadniczymi orientacjami politycznymi jest istotnie nie tylko ze względu na analizę przyczyn poniesionej przez "Solidarność" porażki, ale również dlatego, że zaważy one w sposób istotny na rozwoju sytuacji bieżącej.

#### Elementy sytuacji wewnętrznej

Trudno jest mówić o powodach porażki w sytuacji, gdy zwycięstwo graniczyłoby z cudem. I dziś nie można z całą pewnością wskazać tych błędów, których uniknięcie pozwoliłoby na inny rozwój sytuacji. Nie wiadomo kiedy zapadła decyzja o rozwiązaniu militarnym i czym była uwarunkowana, tak więc analizy tego rodzaju są raczej wyrazem poglądów poszczególnych autorów, niż chłodną analizą rzeczywistości. Ponadto tkwi w niej ukryte implícite założenie, że jedynie w obecnej sytuacji politycznej, przynajmniej w niektórych krajach obozu socjalistycznego, możliwe jest istnienie instytucji o pewnym stopniu niezależności, wyłączonych w jakiejś mierze spod wszechogarniającej kontroli partyjnej.

IPN  
CELIAD  
Warszawa



179 154 185

Toza taka, jak już mówiłem, jest na pewno ryzykowna, a w żadnej mierze nie można jej uważać za udowodnioną. Jest ona faktycznie jedyną, w oparciu o którą można budować koncepcję ewoluującą /bezkrwawą/ systemu w kierunku demokratyzacji. Sł. faktów musi więc być ona podstawą rozważań dotyczących aktualnych rozwiązań o charakterze politycznym. Koncepcje zakładające konfrontacje zbroją teraz są szalenstwem, będącym wynikiem frustracji społecznej i desperacji młodzieży pozbawionej wszelkich perspektyw rozwojowych. Koncepcje zakładające konfrontację w chwili powstania dogodnych warunków politycznych, czytaj: rozpadu ZSRR, przesuwają faktycznie ad calenda graecas, odzwierciedlają poczucie pełnej bezradności i rezygnacji ogarniającej ludzi, z których wielu przeżyło okupację niemiecką, było świadkami narzucenia Polsce serwilistycznej w stosunku do ZSRR władzy komunistycznej, a także kolejnych, zakończonych niepowodzeniami zrywów społeczeństwa polskiego ku demokracji.

Wprowadzenie w Polsce stanu wojennego i ostatni referat na VII Plenum KC PZPR I sekretarza generała Jaruzelskiego można uważać za ostateczną porażkę wszelkiego rodzaju polityki prowadzonej w kierunku demokratyzacji systemu.

Oznacza ono w grancie rzeczy potwierdzenie, że system jest nierreformowalny, że władze nie zaakceptują żadnej formy upodabiania społeczeństwa i wreszcie, że system zagrożony politycznie odwoła się do konfrontacji zbrojnej bez względu na konsekwencje dla kraju i narodu. Władza nie zamierza prowadzić żadnego dialogu ze społeczeństwem i każde osiągnięte porozumienie może być w dowolnym momencie zakwestionowane z pozycji siły. Wszystkie przytoczone wyżej argumenty pozwalają ocenić sytuację polityczną w Polsce już nie jako trudną, lecz wręcz beznadziejną. Tak więc zrozumiałą jest pesymistyczna jakiego ogarnia środowiska uprawiające szerszą refleksję polityczną.

Jednakże niezależnie od przytoczonych argumentów istnieją również takie, które pozwalają na konstruowanie programu demokratyzacji w oparciu o rozległą presję społeczeństwa i pozytywną kondycję międzynarodową.

Jednym z takich argumentów jest istnienie w Polsce prawdziwie niezależnej i potężnej instytucji Kościoła katolickiego. Fakt ten nie jest ani przypadkiem ani wyrazem dobrej woli władz. Jest wynikiem zarówno pryncypialnego stanowiska Kościoła, który nie zaakceptował /tak, jak to miało miejsce w innych krajach/

IPN  
OBUIAD  
WARSZAWA

180 155 186

wschodniego/ ingerencji państwa w swoją działalność, jak i dalszej walki prowadzonej przez całe społeczeństwo. Warto w tym miejscu przypomnieć, że nie zawsze pozycja Kościoła katolickiego w Polsce była tak niekwestionowana jak obecnie. Proces biskupa Kaczmaraka, internowanie księdza prymasa Wyszyńskiego, wszelkie ataki na biskupów polskich za podjęcie w roku 1966 inicjatywy polonania narodów polskiego i niemieckiego - inicjatywy, której znaczenia dla procesu odprężenia w Europie trudno przecenić, to kolejne elementy walki prowadzonej przez państwo z Kościołem. Tą małą dygresją. Jeszcze w 1979 roku, przed powstaniem "Solidarności", milicjant aresztujący członka KSS KOR Józefa Śreniowskiego powiedział do niego: "Panie Józku, niech się pan nie martwi, niech pan sobie przypomni jak było z Kościołem, ani dzieci ochrzcić, ani posłać do pierwszej komunii, księży aresztowano i trzymano po więzieniach, a teraz jak jest? Z wami też tak będzie". Ta przysłana wiara reprezentowana przez szeregowego milicjanta jest jednocześnie ilustracją dwu tez: że nawet najbardziej stotalitaryzowana władza musi dążyć do rozszerzenia swej bazy społecznej i w związku z tym musi akceptować najpowszechniejsze społeczne aspiracje oraz, że wśród tych aspiracji mieści się żądanie liberalizacji i demokratyzacji systemu.

Tak więc ostatecznym czynnikiem decydującym o powodzeniu prowadzonej walki jest jej konsekwentność i powszechność.

#### Elementy sytuacji międzynarodowej

Drugim istotnym elementem, który należy uwzględnić podejmując ocenę sytuacji w Polsce, jest rozwój polityki międzynarodowej. Wprowadzenie w Polsce stanu wojennego było jednocześnie przyczyną się władz do całkowitej porażki politycznej. Wykazało, że władza sprawowana przez PZPR utraciła wszelką bazę społeczną, a sama partia uległa daleko idącemu rozpadowi. W tych warunkach jedynym mandatem do sprawowania władzy w tym kraju przez grupę generałów i ich sojuszników<sup>x</sup> jest faktycznie decyzja Kremla. Bezpośrednią konsekwencją tego jest umiędzynarodowienie się konfliktu.

Niewątpliwie, jeśli weźmiemy pod uwagę sytuację wewnętrzną charakteryzującą się przewagą sił demokratycznych - umiędzynarodowienie konfliktu jest faktem niekorzystnym. Również przed kryzys polityczny w Polsce nie był sprawą wewnętrzną, gdyż kre-



156 181 181

nasz przez cały czas poddany był względnej presji sowieckiej. W tej chwili wprowadzenie stanu wojennego doprowadziło do i że sytuacja w Polsce stała się rzeczywiście jednym z naczelnych problemów polityki międzynarodowej. Tak więc sytuacja międzynarodowa dotychczasowa Polski powinna być przeanalizowana nie tylko w aspekcie rosyjskiej dominacji, przekreślającej wszelkie nasze aspiracje narodowe, i społeczne ale również w aspekcie roli, jaką może odegrać w budowie nowego systemu światowej równowagi sił. Jak dalece sięgają i muszą sięgać, przy obecnym układzie sił, interwencje ZSRR w Polsce ?

Szesnaście miesięcy tolerowano istnienie "Solidarności" w Polsce. Przez cały ten czas oczekiwano unormowania się sytuacji i nie może ulegać żadnej wątpliwości, że prowadząc taką politykę liczone się z konsekwencjami na rzecz demokratyzacji. Okazało się że zdeklarowana i rozbita politycznie PZPR nie jest w stanie takiej normalizacji osiągnąć, przede wszystkim ze względu na partykularne interesy aparatu władzy. W tej sytuacji dokonano zmasowanego ataku na aparat władzy. Należy podkreślić jednak, że i w tym przypadku uniknięto bezpośredniego zaangażowania wojsk obcych, jak to miało miejsce na Węgrzech i w Czechosłowacji. Znaczne ryzyko, które przyjęto, związane z możliwością buntu wśród wojsk polskiego /fakt, że do niego nie doszło jest jedynie wynikiem przyjętej przez "Solidarność" taktyki biernego oporu/ może być potraktowane jako wyraz tego, jak bardzo starano się unikać umiędzynarodowienia konfliktu. Jakże są tego przyczyny?+

Wydaje się, że sprawą podstawową jest narastający w krajach Europy Wschodniej kryzys gospodarczy. Zagrożenie sankcjami gospodarczymi przez kraje demokracji zachodnich jest tym elementem, który nie może być aktualnie pominięty w prowadzonej grze politycznej. W obecnej sytuacji ZSRR nie stać na izolacjonizm gospodarczy. Nadciągający kryzys w połączeniu z izolacją gospodarczą odbiłby się już teraz nie tylko na stopie życiowej ludności, z czym rządy totalitarne godzą się dosyć łatwo, ale w wyniku pogłębiania się przepaści technologicznej, doprowadziłoby w bardzo krótkim czasie do poważnego zachwiania równowagi międzynarodowej na świecie.

X/ specjalnie w tekście omijam słowo "komunistów", gdyż w Polsce i podobnie zresztą jak i w większości krajów Europy Wschodniej, nie ono nie znaczy. Ideologia jako taka przestała istnieć. Jest jedynie doraźnie powstające, taśujące się i wyznające taką inną taktykę oraz posługujące się komunistycznym frazeologiem, grupy nacisku wywodzące się z aparatu władzy.

157 186  
182

Tak więc w wypadku rozszerzania przez kraje zachodnie sferceji ekonomicznych, przed ZSRR pojawia się alternatywa: natychmiastowa konfrontacja, bądź też poczynienie pewnych ustępceji pozwalających na kontynuowanie tak zwanej polityki odrywania. Wariant natychmiastowej konfrontacji jest dla ZSRR wariantem niezwykle ryzykownym. Pewien europocentryzm polityki i niechęć narodowej oraz mała w ostatnim okresie aktywność polityczna Chin powodują dość powszechnie niedostrzeżenie faktu, że w rzeczywistości ZSRR jest państwem dwóch kontynentów i nadmierne zaangażowanie się w problemy europejskie stanowi zagrożenie dla integralności terytorialnej azjatyckiej części Związku Radzieckiego. Zaangażowanie Chin w problemy polityki wewnętrznej odsunęło zagrożenie rozszerezeń terytorialnych na plan dalszy, tym niemniej problem taki już stanął i nie znalazłszy dotychczas żadnego rozwiązania, może w każdej chwili zostać postawiony na nowo.

Uwzględniając ogromne trudności /przede wszystkim kompromisyjne/ w prowadzeniu przez ZSRR działań militarnych na Dalekim Wschodzie, można uważać, że problem ten stanowi istotny hamulec dla agresywności polityki radzieckiej w stosunku do krajów zachodnich. Związek Radziecki nie jest już krajem młodej, kipiącej agresją rewolucji, ma on wiele do stracenia i jest kierowany przez zespół starych doświadczonych polityków, mało skłonnych do wywołania ryzykownych posunięć. Przy konsekwentnej postawie Zachodu, poczynienie przez ZSRR ustępstw politycznych w dziedzinie normalizacji stosunków w Europie wydaje się daleko bardziej prawdopodobne niż wniknięcie się w beznadziejną awanturę o trudnym do przewidzenia zakończeniu. Demilitaryzacja Europy musiałaby w tym wypadku wiązać się z istotnymi zmianami w statusie państw bloku wschodniego. Minimum w tym względzie mogłaby stanowić realizacja postanowień traktatu jaltańskiego, który rozgraniczając sfery wpływów zapewniał jednocześnie krajom Europy Centralnej suwerenność wewnętrzną. Proces taki stanowiący etap do osiągnięcia przez Polskę pełnej niezależności politycznej, Jacek Kuron nazywał finlandyzacją.

Realizacja takiego procesu, jak już powiedziano, zależy od dwóch czynników: konsekwentnej i zdeterminowanej polityki społeczeństwa polskiego oraz aktywnego poparcia politycznego ze strony państw demokracji zachodnich.



Sytuacja gospodarcza



Omawiając sytuację oraz możliwe warianty jej rozwoju pragnę skoncentrować się głównie na problemach społecznych i politycznych. Tym nie mniej są one tak ściśle związane z pogorszającą się sytuacją ekonomiczną, że nie sposób nie powiedzieć kilka słów na ten temat. Kiedy przed grudniem analizowaliśmy możliwości wyjścia z kryzysu, widzieliśmy je przede wszystkim w dalsze idące reformie gospodarczej. Nie wchodząc w szczegóły często dość istotnie różniących się między sobą koncepcji, miały one niewątpliwie jedną cechę wspólną: przesuwały decyzje gospodarcze w stronę społeczeństwa. Czy odbywało się to na drodze powoływania samorządów robotniczych czy też wiązało się z rozszerzeniem uprawnień sektora prywatnego /tendencje do gospodarki liberalnej/ zawsze stanowiło źródło aktywizacji gospodarczej społeczeństwa - uruchamiało ostatnią rezerwę naszej gospodarki - aktywność i inicjatywę obywateli. W warunkach polskich sprawa ta jest szczególnie nieoptymalna. Polakom można bowiem przypisać na pewno dwie cechy narodowe: silny indywidualizm i jednocześnie dużą umięjętność działania w warunkach trudnych. Do cech takich na pewno nie należą braki organizacji i umięjętność podporządkowania się. Ten zbiór cech narodowych jest często powodem utyskiwania władz, które nie są w stanie wymyślić, że znacznie prościej jest dopasować system zarządzania do cech narodowych niż zmienić to ostatnie dopasowując je do założeń doktrynalnych. Właśnie w tym szczególnym nieodpasowaniu systemu do walorów społeczeństwa tkwi jedna z przyczyn postępującego paraliżu gospodarczego i bez jej usunięcia nie ma faktycznie możliwości przeciwności kryzysu. Wprowadzenie stanu wojennego jeszcze spotęgowało elementy kryzysowe. Powszechne poczucie, że pracuje się dla zniechęconego pracodawcy, który jest w stanie dzieło twoich rąk wykorzystać dokładnie przeciw interesom społeczeństwa, przeciwko tobie, jest tym elementem, który powoduje u robotników co najmniej apatię, jeżeli już nie skłania ich do świadomego bojkotu i sabotażu. W tych warunkach elementy pozytywnej aktywności społecznej o których mówiłem, znajdują miejsce bądź w świadomym działaniu opozycyjnym, bądź też nielegalnej działalności prowadzonej podobnie jak w czasie okupacji niemieckiej.

159

188

184

Mimo iż prowadzona w chęci zysku nielegalna działalność gospodarcza, anarchizująca i tak już niowydolną gospodarkę, musi budzić pewien niepokój moralny, to należy sobie zdać sprawę że w obecnych warunkach postępującego paraliżu jest ona, podobnie jak w czasach okupacji, zdrowym przejawem społecznej aktywności i zaradności. W sytuacji, gdy władza występuje przeciwko interesom społecznym, społeczeństwo ma prawo walczyć o swe przetrwanie niezależnie od przepisów dyktowanych przez władzę a nawet wobec

—  
Dodatkowym elementem utrudniającym wyjście z kryzysu jest dalsza degradacja fachowości kadry kierowniczej. O ile w okresie przedsiębiorstwa mówiliśmy o negatywnym doborze tej kadry, opartej na priorytecie elementów politycznych /czytaj: pełna niegłębokość/ nad elementami fachowości, to obecnie te drugie w ogóle przestały odgrywać jakąkolwiek rolę. Zdemotywacja musi budzić nieodpowiedzialność tzw. komisarzy wojskowych, którzy podejmują się kierowania wielkimi kombinatami przemysłowymi, nie mając elementarnego przygotowania fachowego.

Problem polityki kadrowej jest zresztą znacznie szerszy i nie dotyczy wyłącznie obsady stanowisk kierowniczych. Represje skierowane przeciwko działaczom i sympatykom "Solidarności" doprowadziły do zwolnienia z pracy dziesiątków tysięcy ludzi. Pośród nich aspekty represyjne, akcja ta pozbawiła gospodarkę najbardziej bezinteresownych i najaktywniejszych pracowników, którzy mogli stać się zaczątkiem ekonomicznej odnowy.

Jedynie propozycje gospodarcze wysuwane przez ROK-ę to, tak zwana mała reforma gospodarcza i podwyżka cen. Obydwie te koncepcje, z punktu widzenia poszukiwania dróg wyjścia z kryzysu są całkowicie pozbawione wartości, a ich celem jest w gruncie rzeczy przeniesienie kosztów stanu wojennego i niepowodzeń gospodarczych na społeczeństwo, przy zachowaniu maksymalnych dochodów państwa.

Reforma proponowana przez "Solidarność" obejmowała trzy S: samorządność, samodzielność, samofinansowanie przedsiębiorstw. Tak zwana mała reforma ogranicza się praktycznie do jednego S - samofinansowalności. Przedsiębiorstwa, których niezależność ograniczona jest centralną dystrybucją surowców, których produkcja jest centralnie korygowana, nie są przedsiębiorstwami

IPN  
Solidarność  
Warszawa



160

189

185

stanami samodzielnymi. W tych warunkach samorząd, nota bene nie galizowany decyzjami WRON-y, staje się także fikcją. IPN  
OBŁAD  
WARSZAWA Powinno więc jedynie bardzo poważnie traktować samofinansowość. Oznacza to po prostu, że koszty dezorganizacji państwa, braków surowcowych, przestoju i wszelkich niepowodzeń produkcyjnych odbijają się bezpośrednio na funduszu płac i są w ten sposób przenoszone na załogę przedsiębiorstwa.

Podobnie można ocenić przeprowadzoną na początku lutego br. podwyżkę cen. Część spośród ekonomistów, ekspertów "Solidarności" również proponowała przeprowadzenie takiej podwyżki, jednakże miała ona stanowić tylko jeden z elementów postulowanej reformy. Jej celem miała być w pierwszym rzędzie zmiana relacji cenowych, to znaczy względne podwyższenie cen artykułów żywnościowych w stosunku do artykułów przemysłowych. Miało to stać się jednocześnie bodźcem dla aktywizacji rolnictwa i spowodować zmniejszenie nacisków na rynek żywnościowy. Nie da się ukryć, że stopa życiowa społeczeństwa postgierkowskiego kształtowała się znacznie powyżej możliwości kraju. Nadmiar pieniądza na rynku i niedobory produkcyjne powodowały stałą inflację. Tak więc grupą celem, jaką stawiano przed podwyżką było hamowanie postępującej inflacji. Oczywiście jest, że oznaczało to poniesienie przez społeczeństwo kosztów błędów popełnionych przez ekipę Gierka, jednakże w ramach postulowanej reformy podwyżka taka otwierała perspektywę odnowy gospodarczej.

Podwyżka przeprowadzona przez WRON-ę nie spełniała obydwu tych zadań. Z jednej strony utrzymuje relacje cenowe, dyskryminujące rolnictwo, z drugiej strony działając istotnie drenażowo na zasoby finansowe społeczeństwa i stawiając to społeczeństwo praktycznie w obliczu nędzy, nie zmniejsza istniejącej luki inflacyjnej, gdyż w praktyce przelewa ona pieniądze odebrane społeczeństwu w ręce wybranych i uprzywilejowanych grup społecznych /znaczne podwyżki płac w wojsku, milicji, czy polityka płacowa w górnictwie/.

Tak więc w ramach przeprowadzonej podwyżki cen społeczeństwo spłaca nie koszty naprawy gospodarczej, a koszty działań interwencyjnych WRON-y.

IPN  
OBŁAD  
WARSZAWA

161

180

186

IPN  
OBUŁAD  
Warszawa

Na zakończenie warto dodać, że w sytuacji sił gospodarki  
sądziłyśmy, że bazą materialną dla proponowanej reformy gospodarczej będą dodatkowe kredyty zaciągnięte w bankach zachodnich. Dziś, w związku z polityką WRON-y źródło takie zostało odcięte. Co więcej, istnieje tendencja przedstawiania wszystkich niepowodzeń gospodarczych WRON-y jako konsekwencji restrykcji gospodarczych Zachodu.

Oczywiście, pogląd taki jest całkowicie niesłuszny, gdyż żadne kredyty nie były w stanie wiele zmienić przy koncepcji, a właściwie braku koncepcji gospodarczej WRON-y. Polska okupowana przez WRON-ę jest praktycznie studnią bez dna, a ponoszenie przez Zarząd kosztów takiej okupacji wydaje się być zupełnym nieporozumieniem.

Jak dotychczas jedynym osiągnięciem WRON-y jest wzrost wydobycia węgla kamiennego. Został on jednak osiągnięty metodami wybitnie ekstensywnymi /czterobrygadowka lub dziesięciogodzinny dzień pracy, praca w wolne soboty, system płac oraz specjalne zaopatrzenie, wreszcie rabunkowa eksploatacja złóż/ i zgodnie z opiniami fachowców ze Śląska wydaje się niemożliwe utrzymanie wydobycia na tym poziomie przez dłuższy okres czasu bez uruchomienia innych mechanizmów. Brak materiałów dla zabezpieczenia kopalń, brak czasu na konserwację sprzętu, nadmierna eksploatacja siły roboczej muszą w konsekwencji doprowadzić do zwiększonej wypadkowości i zahamowania produkcji.

Zresztą wzrostowi temu towarzyszy spadek produkcji praktycznie we wszystkich pozostałych dziedzinach gospodarki, a sygnały docierające z różnych istotnych dla kraju zakładów przemysłowych mówią o pojawiającej się groźbie zawieszenia produkcji w ogóle ze względu na brak surowców.

Stan ten jest codziennie potwierdzany w źródłach masowego przekazu optymistycznym komunikatem o stopniu zasilania podawanym przez Centralną Dyspozycję Mocy.

Jedną z przyczyn kryzysu gospodarczego w Polsce był kryzys energetyczny i kiedy dziś słyszymy, że poziom zasilania osiąga nienotowane od wielu lat wartości na przykład 3 /niektóre liczby wskazują na pełne pokrycie potrzeb użytkowników/, to w sytuacji bardzo ograniczonej puli energetycznej, że odbiorca energii - przemysł potrzebuje jej niewiele. Wynika to

IPN  
OBUŁAD  
Warszawa



Materiały z IPN dotyczące figurantów Zofii i Zbigniewa Romaszewskich.

!

162

181

182

IPN  
OBUDIAD  
Wyszczególnienie

jak już powiedzieliśmy wyżej - z przestoju wywołanych przyczynami materiałowymi. Braków tych nie są w stanie zapewnić uzyskane przez WRON-ę dodatkowe dostawy z ZSRR, przede wszystkim ze względu na niedostosowanie do używanych w Polsce procesów technologicznych. Konsekwencją takiego stanu rzeczy muszą stać się rosnące przestoje, a w warunkach samofinansowalności przedsiębiorstw ponoszących wszelkie konsekwencje niepowodzeń gospodarczych, nasilające się zwolnienia z pracy.

Analizując przed grudniem stan zatrudnienia w Polsce oczekiwaliśmy, że przeprowadzenie reformy gospodarczej musi w konsekwencji doprowadzić do pojawienia się na rynku około jednego miliona osób poszukujących pracy i traktowaliśmy ten problem jako jeden z najistotniejszych problemów Związku. Uważaliśmy, że ludzie ci poprzez stworzenie odpowiednich warunków kredytowych mogą stać się źródłem aktywizacji spółdzielczości, drobnej wytwórczości, handlu i rolnictwa.

Nie jest prawdą, że problem ten za rządów WRON-y zniknął o problemie tym po prostu przestano mówić. Można sądzić, że kryzys surowcowy osiągnął większe rozmiary niż było to zakładane w wariantach przedgrudniowych, a zagrożające bezrobocie wyraża się teraz w znacznie większych liczbach niż te, które brałiśmy pod uwagę w naszych analizach. Jednocześnie ubezwłasnowolnienie społeczeństwa zamknęło przed nim drogi aktywizacji zawodowej, które traktowaliśmy jako sposoby wyjścia z sytuacji kryzysowej.

Podobnie dramatycznie przedstawia się sytuacja w rolnictwie. Brak stabilizacji na rynku i narastające zaprośnienie rekwizytami, nie może w żadnym wypadku stać się stymulatorem dla rozwoju produkcji rolnej. Przeciwnie, prowadzą one nieuchronnie do gospodarki samowystarczalnej, pogarszając i tak już rozpaczliwą sytuację żywnościową kraju. Konsekwencje podjęcia w takiej sytuacji prób kolektywizacji są już doskonale znane. W latach 30-ych kolektywizacja Ukrainy spowodowała śmierć głodową od 15 do 29 milionów ludzi.

Reasumując przedstawione wyżej rozważania należy powiedzieć znany już od dłuższego czasu fakt, że sytuacja gospodarki kraju jest bardziej niż krytyczna, że nie podejmowano ani żadnych próby jej przełamania, że w związku z tym kryzys musi nieuchronnie narastać, prowadząc do całkowitej pauperyzacji społeczeństwa.

IPN  
OBUDIAD  
Wyszczególnienie





Jednocześnie w moim przekonaniu wszelkie powyższe zmiany i reformy ekonomiczne wyjscia z kryzysu muszą przyjmować dwa zbieżne postulaty:

UPODMIOTOWIENIE SPOŁECZEŃSTWA i zaakceptowania przez społeczeństwo władzy. Bez spełnienia tych dwóch czysto politycznych postulatów wszystkie, nawet najbardziej wyidealizowane teorie reformy gospodarczej przesuwać się w sferę pełnej abstrakcji.

#### Partia w okresie posierpniowym

Kiedy próbuje się przed społeczeństwem polskim bądź to przed opinią światową uzasadniać konieczność wprowadzenia stanu wojennego, czyni się to obciążając "Solidarność" odpowiedzialnością za eskalację żądań, za brak realizmu w ich stawianiu, czy też wreszcie posuwając się do absurdałnego zarzutu przygotowywania zamachu stanu, wojny domowej.

Dyskusja z tymi ostatnimi zarzutami jest w gruncie rzeczy bezprzedmiotowa, gdyż nikt spośród ludzi w jakiegokolwiek mierze zorientowanych w sytuacji politycznej w Polsce w okresie ostatnich sześciu miesięcy w nie nle wierzy. Rozsiewanie tego rodzaju pogłosek ma na celu jedynie wytworzenie wśród elementów popierających WRON-ę /aparatu partyjny, wojsko, milicja, Służba Bezpieczeństwa/ psychozy zagrożenia pogłębiającej społecznej izolację i pozwalającej na eskalację działań represyjnych. Mocną siłą demokratyczną jest tak duża, a ich racje w społecznym odczuciu są tak bezsprzeczne, że utrzymanie pożądanego morale wśród sił, na których opiera się władza, wymaga wnoszenia dokonywania, dzielących społeczeństwo barier nienawiści.

Fakt, że trwające już trzy miesiące śledztwo prowadzone przeciwko ponad dziesięciomilionowemu Związkowi nie dało żadnych rezultatów wskazujących na próby działania przy użyciu siły, jest dowodem niebywałej wprost jednogomyślności społeczeństwa w odrzuceniu użycia siły jako środka rozwiązania społecznych konfliktów, w dążeniu do uzyskania porozumienia narodowego.

Myślę, że właśnie ta moralna uroda ducha i jego charakter zadecydowały o ogromnej popularności "Solidarności". Tym cięższym ciosem dla społeczeństwa polskiego było przeciwdziałanie jego racjom i woli nagiej siły oddziałów wojska i milicji.



Jeśli porozumienie okazało się niemożliwe to na pewno nie z winy "Solidarności". Po tej stronie istniała pełna wola wynegocjowania trwałych podstaw nowego ładu społecznego. Jeśli do tego nie doszło to wyłącznie za sprawą tych sił aparat władzy, która nie znajdowała dla siebie miejsca w zdemokratyzowanym systemie zarządzania. Systematyczny bojkot ze strony władz i jakim spotkały się prowadzone rozmowy, powodował oburzenia, radykalizację nastrojów społecznych i eskalację wysuwanych żądań.

Stan taki jest całkowicie zrozumiały. Już sama forma dialogu: władza - społeczeństwo jest czymś nienormalnym, przeciwstawiającym władzę społeczeństwu i negującą podstawowe zasady ludowladztwa. W tych warunkach wszelkie niepowodzenia takiego dialogu muszą powodować u ludzi zniechęcenie i tendencję do walki z autorytarską i uzurpatorską władzą.

Tendencje te rodziły się oczywiście nie wśród zachodzących "elementów ekstremalnych" "Solidarności", ale stanowiły naturalny odruch zniechęconych przez władzę szerokich mas członków Związku. Ze względu na uwarunkowanie geopolityczne, władze Związku dostatecznie długo przeciwstawiały się tym tendencjom. Jednakże w okresie przedgrudniowym sytuacja stała się dla władz Związku niezwykle groźna. Wszelkie rokowania z rządem prowadziły dokładnie do nikąd, a kontynuowanie tej linii narażało na szwank autorytet władz związkowych i stanowiło zagrożenie dla integralności Związku. W tych warunkach rozszerzenie przez Komisję Krajową zakresu wysuwanych żądań stanowiło raczej pewne wyjście na przeciw społecznym aspiracjom niż świadomą, wykalkulowaną zmianę polityki Związku.

Nim więc przejdziemy do oceny aktualnej sytuacji politycznej w kraju, należy spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy to druga strona partii i rząd, była aż tak dalece niesklonna do zawarcia tego porozumienia?

Oceniając linię polityczną kierownictwa Związku można przyjąć, że zasadnicze postulaty, które przedstawiono mu jako niepodważalne warunki zabezpieczenia interesów radzieckich w Polsce, nie były w gruncie rzeczy nigdy przez kierownictwo Związku kwestionowane. Dotyczyły one kierowniczej roli PZPR, gwarantowania sojusznictwa, niepodważania podstaw ustroju socjalistycznego.





i wiążących się z tym pewnych ograniczeń dotyczących planowania reformy gospodarczej. Ta problematyka w dramatycznej sytuacji gospodarczej kraju wydawała się najbardziej dyskusyjna, do poważnej dyskusji na ten temat nigdy nie doszło i nie należy upatrywać przyczyn porażki koncepcji politycznego rozwiązania konfliktu.

Pozostaje więc pytanie, czemu druga strona była aż tak dalece niechętna do zawarcia porozumienia społecznego? Odpowiedź wydaje się tutaj całkowicie jednoznaczna. Rozbita i skompromitowana politycznie PZPR nie była w stanie pełnić swej kierowniczej roli, nie mogła być pewnym gwarantem interesów radzieckich w zawartym porozumieniu. Trudno w tak krótkim szkicu omówić całą, trwającą blisko 40 lat historię degradacji ideologicznej partii komunistycznej w Polsce. Od niepamiętnych już czasów akces do partii nie był wyrazem wyznawanych poglądów, nie był żadnym aktem politycznym, był po prostu akcesem do władzy.<sup>xxx/</sup>

Władza ta zawsze wiązała się z odnoszeniem korzyści materialnych, jednakże dopiero era gierkowska doprowadziła nową rolę aparatu do niewiarygodnych wręcz rozmiarów. Myślę, że powód tego zjawiska można upatrywać zarówno w odchodzeniu starych działaczy /takich jak np. Gomułka/, związanych jeszcze z ideologią komunistyczną jak i z koniunkturą gospodarczą pozwalającą na osiągnięcie rzeczywiście ogromnych zysków. Jadący za granicę i zawierający umowy handlowe decydenci połączyli bakcyla konsumpcji i zarazili nim cały aparat władzy, który nie będąc poddany żadnej kontroli społecznej przekształcił się powoli w bezkarnie działającą mafię, cynicznie ignorującą interesy społeczeństwa. Tak uformowany aparat władzy nie był w stanie rozwiązać narodowego konfliktu społecznego, pozostawał przez cały okres piętnastu miesięcy sparaliżowany utratą nagromadzonych dóbr.

<sup>xxx/</sup> Mówiąc o poglądach nie myślę już w ogóle o żadnych pryncypach ideologicznych. Nawet gdyby przyjąć, że PZPR jest ruchem politycznym o orientacji proradzieckiej, to i tu napotykanym na nie dające się pogodzić sprzeczności. Upokorzenia dnia codziennego wynikające z serwilizmu w stosunku do ZSRR powodują tak głęboką frustrację, że w chwilach szczerości /czytaj: po pijanemu/ najwyżej postawieni aparatuzyjni reprezentują antyradzieckie wykraczającą daleko poza przeciętne nastroje społeczne.



166  
190  
195

Jedyną możliwością, która pozwoliłaby partii na utrzymanie kontroli nad zachodzącymi procesami społecznymi było polityczne zastosowanie w roku 1956, to znaczy wyjścia na przeciw dążności mas i zaspokojenie roszczeń społecznych w szerszym zakresie początkowe postulaty postrajkowe. Wyjście przez partię z polemikami reform wyprzedzających zadania mas pracowniczych mogło stać się elementem nadającym partii częściową przynajmniej wiarygodność w oczach społeczeństwa.

Tak się jednak nie stało. O każde najdrobniejsze ustępstwo musiano toczyć walkę strajkową, co przekreślało wiarygodność ze strony władz i podważało ich autorytet. Skompromitowany aparat władzy korupcją oraz fakt, że PZPR jako organizacja nie była w stanie zająć w tej sprawie jednoznacznego stanowiska, spowodowało w społeczeństwie zdecydowanie negatywną ocenę całej partii i występowanie z jej szeregów co bardziej wartościowych jednostek.

Wydaje się zresztą, że stosunek "Solidarności" do partii stanowił naistotniejszy błąd w polityce Związku. Wśród doradców Związku panowało przekonanie, przenoszone z wydarzeń roku 1968 w Czechosłowacji, że właśnie liberalizacja partii może stać się czynnikiem decydującym o podjęciu interwencji przez ZSRR. Tak więc jedynie zachowanie dostatecznie konserwatywnej partii mogło temu zapobiec. Można zauważyć, że ten właśnie wariant został sprawdzony, tym nie mniej trudno go uważać za sukces politycznej przeczności.

Przy tak przyjętych założeniach i jednocześnie negatywnym stosunku mas członkowskich do partii jako takiej, Związek kierował się zasadą ignorowania wszelkich procesów zachodzących w partii i nie zajmował w tej sprawie żadnego stanowiska. Z równą obojętnością przechodzone obok zjawiska tworzenia w partii struktur poziomych jak i powstania grup jawnie faszystowskich /np. forum katowickie/. Ostatecznie, decyzja niepodjęcie przez Związek w okresie trzech miesięcy poprzedzających Zjazd partii żadnych działań strajkowych przysądziła o rozgromieniu przez konserwę partyjną nieśmiały prób odnowy i doprowadziła do wyboru takich władz partyjnych, z którymi zadon dialog nie był już możliwy. Tak więc mimo, iż cel jaki sobie stawiano, powstrzymanie bezpośredniej interwencji ZSRR, został osiągnięty, to możliwość politycznego rozwiązania powstałego kryzysu została





w tym momencie przekreślona. Wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego stało się ostateczną klęską polityczną PZPR. Spotkał się on z gwałtownym potępieniem ze strony społeczeństwa i spowodował masowe składanie legitymacji partyjnych przez osoby, którzy zdążyli jeszcze zachować poczucie honoru i godności osobistej. W chwili obecnej partia składa się już wyłącznie z ludzi całkowicie pozbawionych charakteru bądź też z elementów faszyzujących. Ta generalna ocena nie dotyczy bezpośrednio grupy rządzącej generała Jaruzelskiego. W tym wypadku jest ona nieograniczenie bardziej złożona, gdyż postawa tej grupy zawiera niewątpliwie jakieś elementy szerszej kalkulacji politycznej. Jak dotychczas postawa ta przejawia się jedynie w koncepcji mocnego państwa, dającej się ująć dość prymitywną i znaną skądinąd formułą "Ordnung muss sein". Uświadomienie sobie, że jedyną bazą społeczną tej władzy są najprymitywniejsze i najbardziej sfaszyzowane elementy społeczeństwa musi budzić dreszcze przerażenia. Jak dotąd system rządów Jaruzelskiego określany jest jako "fasyzm o ludzkim obliczu" i to jest chyba ocena najtrafniejsza. W każdym bądź razie, kiedy rozważam możliwości politycznego rozwiązania polskiego kryzysu, to największą trudność stworzoną przez wprowadzenie stanu wojennego upatruję nie w likwidacji "Solidarności", bo ta zlikwidowana nie została i może rozkwitać w każdej chwili w ciągu kilku zaledwie miesięcy, lecz w samolikwidacji politycznej partii.

Wyłonienie ośrodka, który będąc wiarygodny dla ZSRR byłby jednocześnie zdolny do podjęcia konstruktywnego dialogu ze społeczeństwem jest podstawowym warunkiem politycznego rozwiązania polskiego kryzysu.

#### Powstanie ruchu oporu w Polsce

Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce poza, jak już wspominałem, ostatecznym rozbitciem politycznym PZPR miało jeszcze jeden istotny aspekt. Doprowadziło ono mianowicie do powstania praktycznie na terenie całego kraju ogromnego ruchu podziemnego. Konsekwencja ta była od początku dość oczywista. Ogromna większość społeczeństwa, która tworzyła "Solidarność" nie uznawała się za pokonaną, w ciągu jednej nocy z 12 na 13 grudnia, za pokonaną, nie chciała zrezygnować z dochodzenia swych praw ludzkich i obywatelskich.



nie zamierzała podporządkować się zarządzeniom nakazującym wszelkich działań. Droga stawiania oporu najczęściej jest w tym kraju każdemu znana od kolebki: walka podziemna. Jest to niewątpliwie bardzo smutna specyfika naszych dziejów, ale już od 200 lat nie było chyba pokolenia, które nie byłoby muszone do prowadzenia takiej walki. Tak więc wypowiedzenie wojny całemu społeczeństwu musiało zaowocować powstaniem całej sieci grup konspiracyjnych.

Fakt, że pewnej grupie działaczy "Solidarności" udało się uniknąć aresztowania może mieć znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu oporu, wyboru jego kształtu, strategii i taktyki, jednak w chwili tworzenia nielegalnych komórek stawiających sobie na cel przeciwdziałanie się WRON-owi, fakt ten byłby zupełnie bez znaczenia.

Ruch oporu powstał spontanicznie, na terenie całego kraju i w chwili obecnej nie ma chyba zakładu pracy, w którym nie działałyby grupy zajmujące się zbieraniem składek, kolportażem wydawnictw niezależnych czy chociażby opieką nad rodzinami aresztowanych działaczy. Ruch ten jest dla jak dotąd dość chaotyczny i trudno z całą pewnością określić jego rozmiary. Jednakże już sama liczba wydawanych nielegalnie gazetek, którą szacuje się na około 1700<sup>0</sup> / wskazuje, że jeśli nie jest on szerszy to na pewno jest nieporównywalny z antyfaszystowskim ruchem oporu w Polsce w latach okupacji niemieckiej.

Uwzględniając niezwykle radykalno nastroje wśród robotników /coraz częściej pojawiające się hasło: "zimna wojna, wrogi nasz" / oraz pogarszające się warunki materialne społeczeństwa, należy przyjąć, że ruch ten nie ulegnie samolikwidacji na skutek zniesienia, a raczej rozrośnie się i przybierze bardziej radykalną postać. Nie sądzę również, aby nasilenie działań represyjnych mogło zapobiec narastaniu konsolidacji ruchu. Działanie

x/ Lnio osobiście liczba 1700 wydawnictw wydaje się dość realistyczna /przynajmniej co do rzędu wielkości/. "Solidarność" istniała przecież nie tylko w wielkich aglomeracjach miejskich, ale również w małych miasteczkach. W sytuacji zerwania łączności z ośrodkiem centralnym, wszystkim grupom oporu, jakie powstały na terenie całego kraju przyświecał jeden cel: dostarczenie odbiorcom minimalnej choćby porcji informacji.





takie, godzące przede wszystkim w wąskie grono szczególnie aktywnych elementów, są całkowicie niegroźne dla ruchu o charakterze masowym. Zresztą zostało to potwierdzone w czasie okupacji niemieckiej, gdzie nawet najdrastyczniejsze środki /uliczne łapanki, rozstrzelanie zakładników, obozy koncentracyjne/ nie były w stanie doprowadzić do likwidacji ruchu oporu w Polsce.

Jeszcze raz pragnę podkreślić, że siła takiego ruchu nie leży w jego przywódcach, ale w masowości.

Tak więc podjęcie zakrojonych na szeroką skalę deaktywnych działań represyjnych wymierzonych przeciwko ruchowi oporu w kraju, może dać tylko dwa rezultaty: zawieźć i tak już bardzo wąską bazę społeczną władz i rozkręcić spiralę terroru. Osiągnięcie na tej drodze stabilizacji jest całkowicie wykluczone.

#### Program umowy

Znacznie większe zagrożenie dla ruchu wyrosłego na gruncie "Solidarności" stanowią najgroźniejsze, wysuwane przez władzę, koncepcje polityczne dążące do rekonstrukcji Związku w tak określonym kształcie, by nie był on w stanie przeciwstawić się planowanej czechizacji<sup>x</sup> Polski.

Tendencje te są o tyle groźne, że chociaż nie spotykają się z aprobatą, to jednak uważnie studiowane w niektórych kręgach bardziej defetystycznie nastawionej inteligencji: "Przecież WRON-a nie zgodzi się na rekonstruowanie "Solidarności" w jej pierwotnym kształcie, a wobec tego jaka mogłaby być "Solidarność" na którą by się WRON-a zgodziła, przecież nawet okrojona "Solidarność" mogłaby odgrywać pozytywną rolę w kształtowaniu ruchu zawodowego w Polsce, a inne oczekiwania są wszakże nierealistyczne!"

Myślę, że rozumowanie takie składa się praktycznie z samych nieporozumień obciążonych dodatkowo nabytymi przez lata

<sup>x</sup> Specjalnie używam terminu czechizacja, gdyż powszechnie używany termin sowietyzacja wydaje mi się zdecydowanie nieadekwatny. Dla mnie wiąże się on bezpośrednio z systemem panującym w ZSRR i zawiera elementy wynikające z orientalnych tradycji tego kraju. Poza tym nieścisłe w sobie cechy wynikające z wielkomocarstwa i aspiracji tego kraju. System, który miałby obowiązywać w Polsce, a więc w państwie satelickim, musiałby się raczej odwoływać do doświadczeń czechosłowackich.



władzy komunistycznej w Polsce nawykiem używania słów w innym znaczeniu, niż jest to potocznie przyjęte.

Zacznijmy więc od uściślenia pojęć. Czy jest możliwa okrojona "Solidarność"? Otóż nie. Wynika to po prostu z odpowiedzi na pytanie, co to jest "Solidarność" /i nie chodzi "być", tylko "jest", gdyż nawet WRON-a nie podjęła jeszcze decyzji rozwiązania "Solidarności"/. Otóż "Solidarność" jest to ponad 10 milionów członków plus statut. Tych ponad 10 milionów ludzi umówiło się ze sobą, że będą wierni pewnym zawartym w statucie zasadom. A więc na przykład, że najwyższą władzą Związku jest Zjazd, który może podejmować takie decyzje jak zmiana statutu, zmiana programu, wybór władz związkowych itp. Zjazd może nawet rozwiązać Związek, jeżeli wniosek taki uzyska odpowiednią większość głosów, ale może tego dokonać wyłącznie Zjazd. Decyzji tych nie może podjąć nikt inny, ani przewodniczący ani Komisja Krajowa a już tym bardziej przypadkowo dobrane przez WRON-ę ciała. Fakt ten jest jakoś dziwnie omijany w rozważaniach dotyczących znalezienia formuły kompromisowej. Jeśli pomijają to ludzie spoza władz "Solidarności", są to ich własne, prywatne spekulacje, gdyż natomiast pogląd taki reprezentowałby spośród wybieralnych działaczy Związku, byłoby to sprzeniewierzeniem się Statutowi, złamanie woli tych, którzy powołali tę osobę nie do arbitralnego sprawowania władzy, lecz do realizowania przyjętych umów.

Osobiście uważam, że formuła kompromisowa jest możliwa, że Zjazd może dokonać odpowiednich zmian zarówno w statucie, jak i programie Związku, ale musi tego dokonać Zjazd. Ani ja ani nikt inny nie jest upoważniony do podejmowania takich decyzji w imieniu wszystkich członków.

Dla związku zawodowego "Solidarność" najważniejsze były nie elementy organizacyjne zawarte w statucie czy także lub inne założenia programowe; najistotniejsze były określenia zawarte w jego nazwie: niezależność, samorządność i jedynie przedstawiony powyżej sposób zawarcia kompromisu pozwalałby na ich zachowanie.

Taki kompromis wymagałby przede wszystkim zwolnienia działaczy związkowych przetrzymywanych w więzieniach oraz umożliwienia działalności Związku chociażby w zakresie umożliwienia zwołania Zjazdu. Ale tego kompromisu WRON-a nie da, taki kompromis musimy sobie wywalczyć.

IPN  
DZIAŁAD  
Warszawa

IPN  
DZIAŁAD  
Warszawa





Drugie nieporozumienie, to nadzieja związana z ograniczeniem działalności Związku wyłącznie do spraw zawodowych i nie zagłębianie się w politykę. Pogląd taki, jest poglądem ludzi, którzy w Związku zawsze widzieli platformę gry politycznej i nigdy w rzeczywistości nie zajmowali się szerszą skalą problematyką pracowniczą. Tak się akurat składa, że na terenie regionu Mazowsze podlegała mi między innymi komórka do spraw pracy, płac i zatrudnienia. Są to bez wątpienia problemy ściśle związkowe, tym nie mniej wkraczają one bardzo głęboko w sprawy ustawodawstwa pracy, czy prawa gospodarczego. Zatrudnienie jest w ryłkach prowadzący źródłem nacisku i represji, groźba bezrobocia stając się jednym z najistotniejszych problemów naszej gospodarki i zarzewiem konfliktów społecznych. Jak więc Związek zobowiązany do obrony interesów pracowniczych swoich członków ma unikać wkraczania w tzw. politykę - doprawdy nie wiem.

Oczywiście Związek nie musi kreślić programów politycznych, nie musi uczestniczyć w sprawowaniu władzy, ale musi posiadać dostateczne uprawnienia do obrony interesów swoich członków. Związek pozbawiony takich możliwości staje się atrapą przeznaczoną do rozdzielania cebuli, jabłek i ziemniaków. Nie neguję, że takie inicjatywy mogą być pożyteczne i w pewnych warunkach mogą odegrać pozytywną rolę w rozwoju ruchu związkowego. Jeśli ktoś z polityków ma taką koncepcję, to niech ją realizuje. W zależności od tego, kto to będzie i jakich on zdoła skupić wokół siebie ludzi, odegra ona w dziejach ruchu związkowego rolę bądź Pax-u, bądź "Znaku" ale niech nie nazywa tego związku "Solidarnością", to jest to działanie na rzecz WRON-y, na rzecz dezorientacji społeczeństwa, na rzecz rozbicia reprezentowanego przez nie jednolitego frontu.

Nazywanie substytutu związku "Solidarnością" jest kolaboracją z władzami.

Wreszcie ostatnia kwestia, to kwestia tzw. realizmu. Otóż w moim przekonaniu wszelkie koncepcje utworzenia "Solidarności" jako remedium na normalizację życia w kraju są jeszcze mniej realistyczne niż marzenie o przywróceniu sytuacji sprzed grudnia. Po prostu realizm koncepcji wymaga nie tylko zapewnienia jej przez władzę, wymaga jeszcze aprobaty znacznej, podkreślam - znacznej, części społeczeństwa. Tu nie pomogą żadne



manipulacje. Tylko uczciwie wynegocjowane porozumienie narke-  
lowane przez przygniatającą większość społeczeństwa, może  
ostudzić nadmierny radykalizm i stać się platformą trwałej  
stabilizacji życia politycznego w kraju.



Jeśli znaczna grupa społeczna nie zaakceptuje tak nopo-  
lonej "Solidarności", to los tej koncepcji będzie przesądzony,  
żądna stabilizacja nie zostanie osiągnięta i kryzys będzie  
narastał w dalszym ciągu. "Solidarność" poddana naciskom ze  
strony władz i ograniczona przez nie w swym działaniu, straci  
społeczną wiarygodność, ulegnie polaryzacji i rozbięciu, a popo-  
cie ze strony tych, którzy w pierwszej chwili ulegli dezorien-  
tacji przesunie się na tę stronę, która nie zrozumiała z walki  
o swe prawa, z walki o godziwe porozumienie.

Z realizacji tej koncepcji korzyść odniósłoby jedynie  
władze - społeczeństwo byłoby już w dalszej walce zdeintegro-  
wane.

Zdumiewające jest, że mówiąc w prasie oficjalnej tylko  
o tzw. "realizmie politycznym" zapomina się o jednym z czoło-  
wych przedstawicieli tego kierunku myślenia - Wielopolskim,  
którego "realizm" zaprowadził w szeregi zdrady narodowej i który  
to "realizm" stał się przyczyną jednej z największych tragedii  
- Powstania Styczniowego.

Realizm, który uwzględnia tylko intencje władz nie jest  
realizmem i wcale nie odzwierciedla możliwości tragedii narodowej.  
Musimy wyważyć takie porozumienie, które mogłoby być zaakcep-  
towane przez całe polskie społeczeństwo.

Trudno w tej chwili przewidzieć kształt przyszłego  
porozumienia i co więcej, w moim przekonaniu nie należy próbo-  
wać tego robić. Wysuwanie minimalistycznych żądań w stosunku  
do władz wyrabia w nich przekonanie o możliwości nakłonienia  
władz związkowych do pełnej kapitulacji. Szeroko zarysowane  
żądania bez realistycznie nakreślonego programu ich realizacji  
podważa wiarę społeczeństwa w możliwość ich spełnienia.  
Warunki porozumienia zostaną ukształtowane w chwili jego zawie-  
rania i będą odzwierciedleniem układu sił społecznych i poli-  
tycznych stron podejmujących dialog. W ostatnich dniach sier-  
pnia 1980 roku nikt nie mógł przypuszczać, że już za kilka dni  
powstanie "Solidarność". Swoim konsekwentnym wysiłkiem,





13 201

198

IPN  
OBIAD  
Warszawa

zdeterminowaną postawą, ofiarnością i zdyscyplinowaniem musiano doprowadzić do powstania sytuacji podobnej presji społecznej. Wtedy odtworzenie rzeczywiście niezależnego i samorządnego Związku nie będzie utopią.

#### Program społecznego oporu

Kiedy próbuje się zarysować drogi działania wiele zależy od oceny sytuacji. Na poprzednich stronach starałem się ją omówić dość szczegółowo, teraz chciałbym ją ująć lapidarnie.

Otóż, według mnie, noc z 12 na 13 grudnia 1981 roku nie była klęską narodowego powstania, była po prostu przegrana bitwa. Bitwą - w wyniku której - używając tej analogii - utraciliśmy trochę sprzętu, zniszczone zostały struktury organizacyjne, ale ocalały dwa najistotniejsze elementy pozwalające na kontynuowanie walki: morale i w dalszym ciągu ponad 10 milionów ludzi należących do naszego związku. W tych warunkach nie ma żadnego powodu do kapitulacji, musimy przygotować się do następnej, tym razem rozstrzygniętej na naszą korzyść, batalii. Mówiąc o poniesionych stratach wymieniłem straty materialne i organizacyjne. To pierwsze nie wydaje się w tej chwili najistotniejsze. Niezależnie od kryzysu, który już zgląda lub za chwilę zajrzy do każdej rodziny, ofiarność społeczeństwa i poczucie odpowiedzialności rzesz ezionkowskich będą najprawdopodobniej na tyle duże, że trudności materialne nie powinny stanąć na przeszkodzie w prowadzeniu działań.

Najistotniejsze w danej chwili wydaje się stworzenie nowych struktur organizacyjnych dopasowanych do wymogów sytuacji oraz przyjętego programu działania. Niwątpliwie ujednoczenie takich struktur oraz wypracowanie odpowiedniego programu działania wymaga stworzenia centrum decyzyjnego. Stworzenie takiego centrum nie powinno w żadnym wypadku powodować centralizacji wykonawczej, gdyż w warunkach walki podziemnej groziłoby to dekonspiracją i rozbieleniem ruchu. W warstwie wykonawczej ruch powinien być maksymalnie zdecentralizowany i zachować tu walor, jakie zapewnia spontaniczność działań. Jednocześnie centrum decyzyjne powinno, w oparciu o uzyskany autorytet społeczny, wyznaczyć cele, wytyczyć kierunki walki, jej taktykę, zakres działań, jakie mają zostać w tej walce podjęte. W związku z tym, do

IPN  
OBIAD  
Warszawa

174  
199  
203

zadań centrum należałoby również podstawowa koordynacja takich przedsięwzięć.

W chwili obecnej powstanie takiego centrum wydaje się sprawą palącą. Hasło "Solidarność" znajduje się na sztandarach wszystkich ugrupowań politycznych, wszystkich grup oporu. I jeśli ugrupowania te rzeczywiście stawiają sobie za cel rekonstruowanie "Solidarność", to nie widzę żadnych powodów do niepokoju, gdyż program naszego Związku zakłada pluralizm polityczny i różnice światopoglądowe czy polityczne nie powinny stanowić problemu. Problem natomiast mogą stanowić metody działania, które odwołując się do terrorku sprzeciwiałyby się niezależnym zasadom moralnym działania "Solidarność". Centrum takie, siłą swego prestiżu społecznego, wyznaczałoby zakres działań w imieniu "Solidarność" i tych, które nie mogą się na nią powoływać. Zapobiegłoby to szerzącej się dezorientacji i prowokacjom przygotowanym przez władzę.

Dotychczas było szereg prób utworzenia takiego centrum, jednakże wszystkie były nieskoordynowane i nie spełniły oczekiwań społecznych.

Próbując skonstruować program walki i odpowiadające mu struktury organizacyjne należy zdawać sobie wyraźnie sprawę z dwutorowości prowadzonych działań. Jedne z nich to działania o charakterze doraźnym, stanowiące odpowiedź na aktualne posunięcia władz, drugie to przygotowania do podjęcia generalnej batalii o resytuowanie Związku. Oczywiście działania takie powinny być w jakiejś mierze skoordynowane, często będą się na siebie nakładały, jednakże wymagają one równocześnie istnienia dwóch odrębnych struktur: zakładowej i pozakładowej.

Ponieważ teren ostatecznej konfrontacji staną się niewątpliwie zakłady pracy - w ten czy inny sposób zostanie użyta broń strajkowa - to konieczne jest istnienie struktur związkowych w zakładach pracy. Ich głównym zadaniem jest przygotowanie działań wewnątrz zakładów pracy zarówno od strony technicznej, jak i od strony dbałości o świadomość załogi. Wiąże się to ze zorganizowaniem wewnątrz zakładu sieci łączności pomiędzy poszczególnymi działami, sieci kolportażu, czy nawet, w wypadku większych zakładów, wydawanie własnego pisma. To również nawiązania kontaktów z sąsiednimi zakładami, celu



175  
200  
204

skorelowania działań strajkowych. Do zadań komórek zakładowych winno również należeć gromadzenie funduszy, z których finansowane byłyby działania na zewnątrz zakładu, jak i w jakiejś części działania o szerszym charakterze. Uwzględniając specyfikę działania w warunkach zakładu pracy, grupy zakładowe powinny cechować szczególna ostrożność, by nie uległy one przedwczesnej dekonspiracji i likwidacji. Nadmierna aktywność takich grup może doprowadzić do wyeliminowania z zakładów pracy najbardziej ideowych i niezbędnych w momencie próby jednostek.

Niezależnie od omawianego wyżej nurtu działań wewnętrznozakładowych o dość wykrystalizowanej strukturze organizacyjnej winien istnieć ruch o charakterze pozazakładowym, którego bardziej rozproszona struktura zapobiegłaby dekonspiracji i który byłby w stanie prowadzić znacznie bardziej ożywioną działalność doradczą. W ramach tej działalności na pierwszy plan wysuwają się takie działania jak: zapewnienie łączności na terenie całego kraju. Informacja czy wreszcie działania antykolaboracyjne. Oczywiście jest, że działalność taka może prowadzić do dekonspiracji i konieczności ukrycia się przed władzami. W ramach tych struktur winny więc istnieć możliwości zapewnienia takiego ukrycia.

Omawiając charakter struktur organizacyjnych wspominałem jednocześnie o zasadniczych kierunkach ich działania. Za jeden z podstawowych kierunków uważam kształtowanie świadomości przez członkowskich. Podstawową rolę w tym względzie powinna odegrać prasa związkowa oraz wydawnictwa niezależne. Nie należy jednak oczekiwać, by udało się osiągnąć nasycenie prasą związkową na drodze stworzenia i rozwinięcia wydawnictw centralnych. Charakter działania podziemnego warunkuje niewielkie nakłady, docierające do ograniczonej liczby odbiorców. Tak więc proponowany model działania wymaga istnienia sieci wydawnictw niezależnych, pokrywających zapotrzebowanie społeczne i korzystających z centralnie prowadzonej informacji. Kolportaż wydawnictw centralnych powinien mieć na względzie przede wszystkim dotarcie do tych odbiorców, którzy są w stanie otrzymać materiały wykorzystywać, powielić i przekazać innym. Ten model działalności wydawniczej poza znaczną odpornością na działanie milicyjne,

IPN  
OBIĄD  
Warszawa



posiada jeszcze jeden walor - jest nim zapewnienie w ramach Związku ograniczonej warunkami konspiracyjnymi demokracji. Stworzenie dziesiątkom czy nawet setkom redakcji możliwości wyboru materiałów informacyjnych czy publicystycznych umożliwi im wydywanie na świadomość czytelnika i stanowi anti-dotum na nadmierne zcentralizowanie struktur podziemnych.

W ramach działań podziemnych dość istotne miejsce zajmują akcje ulotkowe i plakatowe. Znaczenie tego rodzaju akcji upatrywałem z jednej strony w możliwości przekazania znacznej ilości odbiorców jakichś prostych informacji, z drugiej strony ze względu na spektakularność są one zarówno dla społeczeństwa jak i dla władz widowym dowodem istnienia i działania struktur podziemnych. Podbudowują w ten sposób morale społeczeństwa i dopryskują przecisadka.

Niemożliwość zaspokojenia potrzeb czytelniczych na drodze rozwoju wydawnictw centralnych stwarza oczywiście lukę w informacji koniecznej dla prowadzenia skoordynowanych działań czy to demonstracyjnych czy strajkowych. Wydaje się, że lukę taką możnaby zapłacić poprzez rozwój łączności radiowej i w chwili obecnej działania takie, zmierzające do szerokiej radiofonizacji kraju należałoby uznać za wysoce pożądane.

Drugi z istotnych kierunków działania - to walka z kolaboracją. Baza społeczna panującego reżimu jest niezwykle wąska i wyjątkowo nieatrakcyjna. Rozszerzenie tej bazy jest jednym z naczelnych zadań, jakie sobie stawia władza. Oczywiście jest, że ludzie muszą z czegoś żyć, muszą gdzieś pracować, muszą się z tą władzą kontaktować. Spowodowanie pełnej emigracji wewnętrznej całego społeczeństwa jest niemożliwe. Jednakże musimy pamiętać, że reżim wypowiedział wojnę własnemu społeczeństwu - narodowi, doprowadził do okupacji kraju przez wojsko, SD, milicję, i ŻOKO i kontaktując się z reżimem, kontaktujemy się z okupantem. Współpraca, która przekracza pewną granicę staje się kolaboracją. Na pewno inaczej wygląda kolaboracja robotnika, majstru czy urzędnika, a inaczej lekarza, dziennikarza, naukowca czy kompozytora. Różny jest również stopień jej szkodliwości. Jednakże może mieć ona miejsce bez względu na wykonywany zawód i muszą istnieć bardzo jasne kryteria jej oceny. Każdy akt kolaboracji





177

206

202

IPN  
OŚWIADOMIENIE  
WARSZAWA

powinien spotykać się ze społeczną potępieniem, tak aby kto taką decyzję podjął, zdawał sobie sprawę, że ewentualnie korzyści materialne czy inne, jakie odniesie, kupuje za cenę społecznej pogardy.

Akcje prowadzone przeciwko kolaborantom niosą w sobie niebezpieczeństwo terroru, którego na pewno należy uniknąć, jednakże prowadzone w formie szerokiej akcji uświadomienia w akcji kolaboracji, nękanie kolaboranta metodami stosowanymi w akcji "Wawer" lub w działaniach małego sabotażu, stanowią zdrowy odruch społeczny.

Na koniec warto się zatrzymać przy sprawie strajków. Na obecnym etapie podejmowanie strajków w poszczególnych, izolowanych zakładach pracy wydaje się niecelowe, chyba, że stawiają one sobie za cel bądź bardzo ograniczone, jednoznacznie słuszne i łatwe do wypełnienia przez władzę cele, bądź też są ograniczone czasowo i mają charakter strajków protestacyjnych czy ostrzegawczych. Jedno jest pewne - muszą być dobrze przygotowane i nieść z sobą mało ryzyko porażki. W obecnej sytuacji każdy nieudany bądź przegrany strajk, budzi wśród ludzi nastroje wątpliwości, rezygnacji - nastroje tak pożądane przez władzę.

Mówiąc o generalnym rozstrzygnięciu mam oczywiście na myśli jakąś formę strajku powszechnego.

Niepowodzenie strajku w grudniu 1981 powoduje, że coraz częściej pojawia się przekonanie o nieskuteczności broni strajkowej. Użycie siły było szokiem dla społeczeństwa, które uległo panice. Dziś wiemy, że właściwie wszystkie strajki na terenie Warszawy były w gruncie rzeczy tłumione przez jedną brygadę ZOMO i faktycznie nie stało na przeszkodzie podejmowaniu strajków w innych zakładach pracy, czy też powracaniu do strajków po odejściu sił milicyjnych. Zdając sobie sprawę z taktyki jaką mogą zastosować władze, jesteśmy w stanie wypracować własną taktykę strajkową, aby działania władz okazały się nieskuteczne. Wybór takiej czy innej formy tego strajku jest oczywiście uzależniony od rozwoju sytuacji i dyskusowanie tego teraz wydaje się przedwczesne. Zresztą może się okazać, że już sama forma inicyjacyjna, demonstrująca sprawność działania podziemnej "Solidarności" może stać się dla władz dostateczną presją dla zajęcia bardziej elastycznego stanowiska w stosunku do

IPN  
OŚWIADOMIENIE  
WARSZAWA

178

203

IPN

IPN  
OBUJAD  
Warszawa

społecznych postulatów.

Jakie są szanse powodzenia przedstawionej koncepcji działania? W moim przekonaniu znaczne. Ostro zarysowane konflikty wewnętrzne władz, prowadzące do ich osłabienia, przedsięwzięcia się w kraju i niemożliwy do opanowania, podsycany kryzysem ekonomicznym stan wrzenia, przy jednoczesnej presji Zachodu są tymi elementami, które mogą spowodować zmianę koncepcji radzieckich w odniesieniu do uregulowania problemu polskiego. Polityczna stabilizacja, nawet przy ograniczeniu radzieckiej ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski, może się okazać dla ZSRU dostatecznie atrakcyjną alternatywą w porównaniu z niewygaszalnym konfliktem w środku Europy.

W tych warunkach znajdują się również wśród władz PRL rzecznicy bardziej elastycznej polityki, mogącej doprowadzić do zawarcia trwałego porozumienia społecznego.

Wyłonienie się takiej grupy po stronie - ostatecznie wydawałoby się skompromitowanych władz - nie jest pobocznym życzeniem, wynika ono po prostu z prawideł gry politycznej. W miarę narastania oporu społecznego, u władz będą dojrzewały najrozmaitsze koncepcje rozwiązania konfliktu, System społecznych nacisków, społeczna determinacja, nieuchronność narodowego kataklizmu i jednocześnie realizm i słuszność wysuwanych postulatów inny być elementem, który przesunie równowagę na korzyść sił opowiadających się po stronie rozwiązań politycznych.

Zdaje sobie sprawę z trudności psychologicznej przedstawionego programu. Ludzi, którzy byliby gotowi nawet życie oddać za odzyskanie przez kraj pełnej niezależności jest wcale nie mało. Obecna sytuacja wymaga od nas czegoś innego, pełnej determinacji i konsekwencji w walce o rozszerzenie marginesu swobód obywatelskich.

Oczywiście naszkicowany tu program działań nie musi zostać wykonywany literalnie do końca. Ba - może czynnikiem, który przesądzi o wszystkim będzie jakiś, trudny do przewidzenia element. Może się nim okazać na przykład spontanicznie powstały rozszerzający się strajk wywołany tragiczną sytuacją materialną ludności. W każdym jednak wypadku, podjęcie działań organizacyjnych umożliwi Związkowi skorelowanie działań

IPN  
OBUJAD  
Warszawa



179

jo

209

i skierowanie ich we właściwym kierunku.

x x x

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz wyeksponować myśl, która przyświecała mi przez cały czas pisania niniejszego szkicu. Niezależnie od własnej wygody nie możemy uznać za normalne życie w kraju, w którym więzieni są najlepsi, najofiarniejsi i najbardziej aktywni obywatele. Walka o ich wolność jest naszym moralnym obowiązkiem i nic nas nie może uwolnić z obowiązku jej podjęcia.

15.III.1982 r.

Zbigniew Romaszewski  
członek Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność"  
członek Prezydium Zarządu Regionu  
Mazowsze

IPN  
OBUJAD  
Warszawa

IPN  
OBUJAD  
Warszawa

**KOMENDA GŁÓWNA MILICJI OBYWATELSKIEJ**  
**ZAKŁAD KRYMINALISTYKI**

1. Ujazdowskie 7  
0-583 Warszawa

tel. 21005 wewn. 2012  
2577

Wydział Badań Dokumentów

Warszawa, dnia 21. 05. 1982 r.

Spertyza Nr ZKE - 02362/82

IPN  
OBLAD  
Warszawa

## Sprawozdanie

### z przeprowadzonych badań

zapisów magnetofonowych

W Pracowni Fonoskopii Zakładu Kryminalistyki KGMO - zgodnie z pismem Wydziału XIII Departamentu II MSW z dnia 19.05.1982 r., ldz. ODE-II-643/82 - badaniom poddano:

#### Materiał dowodowy

Wypowiedzi dwóch mężczyzn i kobiety występujących w audycjach radia "Solidarność" emitowanych w Warszawie na falach UKF w paśmie 70,1 MHz, w dniach 12 i 30.04.1982 r., o godz. 21<sup>00</sup>.

#### Materiał porównawczy

Wypowiedzi A. Jeleńskiego i M. Mareckiej zarejestrowane na dwóch radiowych taśmach magnetofonowych.

#### Cel badań

Ustalenie, czy A. Jeleński i M. Marecka brali udział w audycjach radia "Solidarność".

IPN  
OBLAD  
Warszawa





206

Wynik badań fonoskopijnych

1. W audycjach radia "Solidarność" emitowanych w Warszawie na falach UKF w paśmie 70,1 MHz, o godz. 21<sup>00</sup>, w dniach 12 i 30.04. 1982 r. nie wystąpił A. Jeleński, którego wypowiedzi utrwalone na taśmie magnetofonowej nadesłano do badań.

2. Wypowiedzi M. Mareckiej - utrwalone na taśmie magnetofonowe nie przedstawiają wartości identyfikacyjnej w przedmiotowej sprawie ze względu na fakt, iż ma założone nowe protezy zębowe i w związku z tym mowa jej jest nienaturalna, gdyż się jeszcze do nich nie przyzwyczaiła.-

Za: [Signature]  
ppłk [Signature]  
[Signature]



Materiały z IPN dotyczące figurantów Zofii i Zbigniewa Romaszewskich.



Za zgodność

NACZELNIK  
Oddziałowego Biura Ubezpieczenia  
i Archiwizacji Dokumentów  
w Warszawie

Leszek SITEK



Stwierdzam zgodność niniejszej  
kopiacji dokumentów dotyczących  
Pakietu Zofii i Zbigniewa Romaszewskich  
z dokumentami znajdującymi się w aktach  
Oddziałowego Biura Ubezpieczenia i Archiwizacji  
Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej  
Biura Oddziałowego Biura Ubezpieczenia i Archiwizacji  
Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej  
przy IPN 0716/272 + 4 k.1-206  
Warszawa 11.02.2004

Krupa Kamińska